Jędrzej Giertych: NIEDOSZŁE PAŃSTWO ŻYDOWSKIE W LUBELSZCZYŹNIE Cz.1.

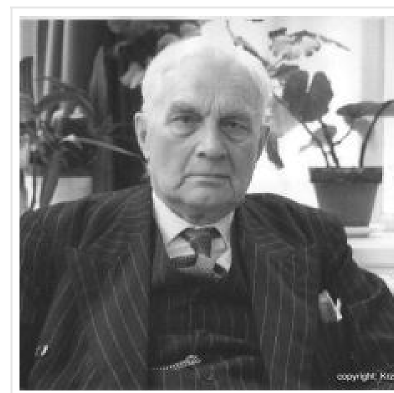
by **KSC** on 22/07/2012 in **Judaizm i islam**, **Polityka**

NIEDOSZŁE PAŃSTWO ŻYDOWSKIE

W LUBELSZCZYŹNIE

Jędrzej Giertych

Od Autora:



Zamieszczona poniżej praca składa się z trzech części. Pierwszą z nich jest artykuł, napisany w roku 1950, przeznaczony do jednego z czasopism emigracyjnych polskich, lecz kolejno przez redakcje dwóch czasopism odrzucony. Drugą jest większa rozprawa, przygotowana do druku w roku 1957 i przeznaczona do ogłoszenia, wraz z pierwszym artykułem, (którego była rozszerzeniem) w książce pt. „Artykuły odrzucone", której wydania mi się jednak doprowadzić do skutku nie udało. Do rozprawy tej dołączony jest „Dodatek", napisany również w roku 1957, czy też na początku 1958. Obie te prace ogłaszam tu bez żadnych zmian. Dodaję do nich jednak część trzecią, napisaną w grudniu 1977 roku, pt. ^Uzupełnienie"'. Mapy, które ogłaszam na końcu, były częściowo przygotowane do ogłoszenia wraz z rozprawą z 1957 roku, a częściowo zgromadzone później.

J.G.

NIEBEZPIECZEŃSTWO KTÓRE NAS OMINĘŁO (*)

(*) później, Jędrzej Giertych wielokrotnie powtarzał obawę wyrażającą niebezpieczeństwo powrotu żydów do Polski.

Giertych określał żydów jako największe niebezpieczeństwo dla Polski.

(-) Red

Artykuł niniejszy napisałem w roku 1950. Odrzuciły go po kolei dwie polskie redakcje w

Londynie.

Tyleśmy doznali w ostatnim dziesięcioleciu klęsk i rozczarowań, że nie (bardzo jesteśmy skłonni zastanawiać się nad nieszczęściami, które nam tylko groziły i które obok nas, nieurzeczywistnione, przeszły, A jednak chcąc mieć jasny obraz sytuacji naszego narodu, musimy i z niebezpieczeństw niedoszłych do skutku zdawać sobie sprawę. Ich istnie wpływało na polską politykę, a przynajmniej na postawę polityczną wielu Polaków; ich istnienie było zresztą — bez względu na to, czy zauważone, czy nie zauważone — politycznym faktem A więc należy do naszej historii.

Motto :

“To talk of the Jews always as the oppressecl, and never as the oppresser s is simply absurd

G4K. Chesterton “The New Jerusalem”, Londyn, Hodder & iStoughton, sfcr. VÏ.

Chcę tu napisać o niebezpieczeństwie, które w r. 1939 [groziło nam w »sposób najzupełniej realny, a które później — w okolicznościach niezwykle tragicznych — rozchwiało się najzupełniej bez śladu. Impuls do napisania o nim dają mi zeznania niemieckiego marszałka 'Mansteina w jego obecnym procesie o zbrodnie wojenne, popełnione w Polsce i w Rosji Niebezpieczeństwo, o którym mówię, wydaje się dziś — wobec zmiany warunków — czymś tak nierzeczywistym, że mówienie o nim może u niektórych czytelników wywołać uśmiech politowania. A jednak niebezpieczeństwo to istniało. Niebezpieczeństwo to było tak duże i groźne, że mogło w sprzyjających okolicznościach naród nasz politycznie bez-mała dobić.

(Mówię o niebezpieczeństwie zorganizowania na polskiej ziemi państwa żydowskiego. ~ o niebezpieczeństwie, które — wbrew pozorom — groziło nam nie pomimo Hitlera, ale właśnie dzięki Hitlerowi.

Utartym wśród Polaków ustosunkowaniem się do żydów jest — lekceważenie. Jak dalece było ono niesłuszne — świadczą o tym najlepiej najświeższe wydarzenia palestyńskie, żydzi są odrębnym narodem — i to narodem zgoła nie przeciętnej miary. Urażaliśmy ich za nadzwyczaj zły materiał żołnierski. Wydarzenia ostatnich dziesięciu lat wykazały, że była to zupełnie nieuzasadniona legenda, żydzi by li złym materiałem żołnierskim w wojnach, które ich nie obchodziły; bardzo roztropnie unikali nadstawiania karku za sprawy nie swoje. Ale w sprawie swojej umieją się bić nie gorzej od innych. Już w kampanii wrześniowej jako żołnierze polscy bili się nadzwyczaj dobrze, co stwierdzają wszyscy oficerowie polscy, którzy mieli ich w swoich oddziałach: Hitlera uważali za swojego wroga i w walce z nim nadstawiać karku byli gotowi. Najlepiej jednak wykazali swoje zalety żołnierskie — a także i inne, o których niżej — w swojej własnej wojnie: palestyńskiej. Zostawieni sam na sam z Arabami w Palestynie, w której byli tyl-ko mniejszością, zdołali w krótkim czasie rozgromić nie tylko Arabów palestyńskich, ale i interwencję regularnych wojsk koalicji sześciu państw arabskich (Egiptu, Transjordanii, Iraku Syrii, Libanu i Arabii Saudyjskiej), a nawet tu i ówdzie zdołali zwycięsko wkroczyć — swoimi

zaimprowizowanymi, lub przygotowanymi tylko w podziemiu siłami — na pograniczne skrawki ziem nieprzyjacielskich. W swej narodowej wojnie o posiadanie Palestyny, zakończonej zwycięskimi rozejmami, wykazali, że umieją się mężnie i zwycięsko bić. Że mają wybitne zdolności organizacyjne i państwowe, że mają niezłomną wolę osiągnięcia swoich narodowych celów i umiejętność ofiarnego poświęcenia służbie tym celom wszystkich swoich sił. Że mają wreszcie ' ogromne stosunki w świecie, zapewniające im potężne środki finansowe, oraz rozległe i skuteczne poparcie polityczne.

Żydów w Palestynie było w chwili wybuchu wojny palestyńskiej niewiele ponad pół miliona, żydów w Polsce było w roku 1&39 około 3 350 000. Była to potężna siła polityczna, o ciężarze gatunkowym nie ustępującym sile dwóch pozostałych, głównych mniejszości narodowych w Polsce: ukraińskiej i niemieckiej, lub może je przewyższającym. żydzi polscy nie różnili się niczym od żydów palestyńskich, nie byli od nich ani gorsi, and lepsi. Byli odrębnym narodem, o mocnym poczuciu tej swojej odrębności, o niezłomnej woli w dążeniu do swoich narodowych celów i o wielkiej, narodowej ambicji. Jest wprawdzie faktem, że toczył się w niektórych kołach w ich łonie proces polonizacji. Istnieje wśród ludzi żydowskiego pochodzenia mnóstwo niewątpliwych Polaków. Ale mnóstwo niewątpliwych Polaków jest też i wśród ludzi pochodzenia niemieckiego i ukraińskiego, a to nie umniejszało przecież niebezpieczeństw, wynikających z faktu istnienia tych dwóch mniejszości. W dodatku, w wypadku żydów sprawa komplikowała się tym, że asymilacja językowa niekoniecznie szła w parze z asymilacją w sensie narodowym: bardzo wielu żydów, nie używających innego języka niż polski, było zdecydowanymi żydowskimi nacjonalistami. Warstwa pośrednia, spolszczona połowicznie, ale stanowiąca żywioł narodowo niepewny, była między Polakami i żydami bardzo liczna, — o wiele liczniejsza, niż np. między Polakami i Niemcami.

Tragiczny i budzący w każdym cywilizowanym człowieku uczucie zgrozy los, jaki polskich żydów spotkał, sprawia, że zwykło się dziś o sprawie żydowskiej w Polsce mówić przyciszonym głosem. Przyciszonym głosem i jakby z uczuciem zakłopotania, czy też z chęcią Odżegnania się od swej przeszłości, mówią o tej sprawie także i niektórzy z tych, którzy przed wojną zajmowali stanowisko określane potocznie mianem antysemityzmu.

Nazwa ta jest w odniesieniu do stosunków polskich, w lwiej częścią niesłuszna. Poza zwyrodnieniami na' swoich nieodpowiedzialnych peryferiach, główny nurt tego, co nazywane było polskim antysemityzmem, był nurtem czysto politycznym, ustosunkowanym nieufnie lub nieprzyjaźnie do dążeń mniejszości narodowej żydowskiej w Polsce i wyciągającym z tego szereg konsekwencji praktycznych, ale niemającym nic wspólnego ze sprzeciwiającym się światopoglądowi chrześcijańskiemu mistycyzmem rasistowskim, widzącym istotę zagadnienia żydowskiego nie w problemie narodowym, ale w jakowych urojonych, demonicznych jakoby właściwościach żydowskiej rasy. Nurt przeciw żydowski w Polsce był czymś nie innym, niż nurt przeciw sudecko-niemiecki w Czechach, przeciw węgierski w Rumunii, albo — wreszcie — przeciw żydowski Wśród Arabów. To znaczy — był nurtem o cechach polityczno-narodowych.

Tragicznym losem żydów polskich jestem tak samo wstrząśnięty, jak ci, którzy zawsze byli przyjaciółmi żydów i sympatykami sprawy żydowskiej. Miałem przyjaciela, wybitnego polskiego „antysemitę", — z którym zresztą później rozeszliśmy się politycznie, ale to nie ma nic do rzeczy, — który w obozie oświęcimskim przychodzi* żydom z pomocą i w obronie żydów poniósł tam śmierć; gdybym był na jego miejscu, z pewnością postąpiłbym tak samo, jak on. Dla ostatnich osiągnięć żydowskich w Palestynie jestem ze szczerym podziwem. Ale to wszystko nie może mnie powstrzymać od stwierdzenia, że nie ukrywam, iż tym co określano nazwą polskiego „antysemity" (ze wszystkimi wyżej podanymi zastrzeżeniami) przed wojną byłem i że swą ówczesną postawę uważam za słuszną. To nie może również maile powstrzymać od stwierdzenia, iż również i dzisiaj uważam żydów za poważny czynnik w polityce światowej — wywierający trudny do zmierzenia, ale niewątpliwy wpływ, zwłaszcza na wiele faktów w polityce amerykańskiej, — z którego (istnieniem każdy realny polityk, bez względu na swe sympatie, czy antypatie, liczyć się {powinien.

Sprawa żydowska była przed wojną poważnym czynnikiem w życiu polskim z natury rzeczy wywierającym niemały wpływ na polską politykę. Miała ona szereg aspektów. Z aspektów tych chcę tu poruszyć tylko jeden, — ten właśnie, o którym wyżej napisałem, iż może on na ustach niejednego, pozbawionego wyobraźni politycznej czytelnika wywołać uśmiech politowania.

Lata wojny opędziłem w obozach jenieckich w Niemczech. Artykuł ten być może wpadnie w ręce kogoś z moich ówczesnych 'kolegów, którzy słyszeli może z moich ust — w pierwszych latach wojny, a więc w roku 1939, 1940 i 1941, — teorię, że Niemcy noszą się z zamiarem masowego przesiedlenia ludności żydowskiej i skoncentrowania jej na zwartym terytorium we wschodniej połowie Polski, najprawdopodobniej w Lubelszczyźnie. Teorię, tę urobiłem sobie na podstawie całego szeregu drobnych faktów i oznak, o których wyczytałam w prasie niemieckiej.

Do urobienia sobie tej teorii dopomogło mi to, co słyszałem na kilka lat przed wojną od żyjącego jeszcze wówczas prof. Bogdana Deryngа, który zrobił sobie specjalność ze studiowania sprawy żydowskiej i między innymi śledził bardzo uważnie — sam, lub przy pomocy paru osób, które mu pomagały, — to, co pisze prasa „żargonowa" w Polsce, prasa hebrajska w Palestynie i prasa żydowska w Ameryce. Zapewniał mnie on — i popierał swą tezę bardzo przekonywającymi dowodami — że w obozie nacjonalistycznym żydowskim istnieje coś w rodzaju rozłamu na tle ustosunkowania się do hitleryzmu. Istnieją jakoby koła żydowskie, które uważają, że hitleryzm jest siłą rewolucyjną mogącą mieć skutki dla celów narodowych żydowskich dodatnie. Koła te mają stosunki z niektórymi kołami hitlerowskimi, zarówno jak z niektórymi czynnikami sowieckimi. Na tle różnic zdań w tych sprawach dochodziło do zabójstw politycznych między działaczami żydowskimi w Palestynie. Założeniem polityki tych kół jest porozumienie

Niemiec z Sowietami. Ich celem jest rozwiązanie „terytorialistyczne" — kosztem Polski. Jak wiadomo, terytorializm był odmianą nacjonalizmu żydowskiego, zmierzającą do utworzenia państwa żydowskiego — niekoniecznie w Palestynie. W związku z programem

terytorialistycznym dużo się mówiło o Ugandzie, [Madagaskarze, Birobidżatnie, prosty jednak rozsądek powiada, ze rozwiązaniem terytoriałistycznym najnaturalniejszym było rozwiązanie, o którym się głośno nie mówiło wcale: rozwiązanie na miejscu, czyli w Polsce. Nawiasowo mówiąc, warto dodać, że Istnieją dane, że coś w rodzaju programu terytorialistyczsnego zarysowywało się w Polsce już w XVIII w. Zdaje się, że miał z tym coś wspólnego Jakub Frank, założyciel głośnej sekty żydowskiej, znanej pod nazwą frankistów, która się później gremialnie ochrzciła. Rozmaite informacje o posunięciach i zamierzeniach hitlerowskich w t.zw. Generał-Gubernatorstwie, podawane przez prasę niemiecką, skłoniły minie do przypuszczenia, że Niemcy dążą do radykalnego i brutalnego urzeczywistnienia swego programu antysemickiego, drogą skoncentrowany] a całej ludności żydowskiej ze Środkowej Europy w jednym, wielkim terytorialnym ghetcie w Polsce. Rozwiązanie to przyniosłoby Niemcom podwójną korzyść: byłoby urzeczywistnieniem planów hitlerowskich zupełnego wyeliminowania żydowskiej diaspory z życia Niemiec i innych krajów projektowanego niemieckiego „Lebensraumu", A zarazem byłoby śmiertelnym ciosem zadanym Polsce.

Byłem zdania, że rozwiązanie to może odpowiadać — zgodnie z tym, co słyszałem od ś.p. Derynga — także i niektórym kołom Żydowskim, Masowe przesiedlenie, połączone zapewne z konfiskatą dóbr, byłoby wprawdzie wielką klęską osobistą dla dotkniętych nim ludzi, pociągnęłoby za sobą także i niemałe, dla społeczności żydowskiej jako całości, klęski narodowe. Alle miało ono tę stronę dodatnią, że u- tworzyłoby od razu rozległy obszar et-nograficzny żydowski, dający na przyszłość podstawę do rozwiązania terytorialistycznego w wielkim stylu.

Jedną z oznak realizowania omawianego tu planu było wyodrębnienie ludności żydowskiej w gettach. Ghetta niekoniecznie były krokiem na drodze do rzezi. Mogły być równie dobrze krokiem na drodze do terytorialistycznego przesiedlenia. Na tę ostatnią możliwość wskazywało m.in. zorganizowanie zawiązków żydowskich władz państwowych: żydowskiego samorządu w ghettach, żydowskiej policja i t.d.

Później jednak, oznaki, świadczące o niemieckich planach terytorialetycznego rozwiązania sprawy żydowskiej przestały się jakoś pojawiać. Gdy Hitler przystąpił do „rozwiązywania" tej sprawy przy pomocy rzezi — doszedłem do wniosku, że się pomyliłem i że żadnych planów terytoriaslistycznych ze strony niemieckiej nie było.

Okazuje się dziś jednak, że plany takie istniały rzeczywiście. Marszałek Manstein zeznał dn. 24 października 1:9r. na procesie hamburskim (cytuje za londyńskim „Dziennikiem Polskim" No 254 z 25 stycznia 1949). … ,;że rozmawiał z Hitlerem o sprawie żydowskiej. Hitler miał powiedzieć, że chce utworzyć państwo, w którym osiedliliby żydów. Palestyna jest za daleko i Palestynie żydzi mogliby podjudzać inne narody przeciw Niemcom. 'Hitler zdecydował się przeto stworzyć 'państwo żydowskie na wschód od Wisły".

Co spowodowało, że Hitler ów plan państwa żydowskiego w .'Lubelszczyźnie porzucił? Czy był to wynik jednego z jego ataków szału, — ataków, w których przestawał myśleć rozumnie i z

pobudek irracjonalnych przerzucał się na stronę decyzji choćby najbardziej bezmyślnych, i byle prostolinijnych i brutalnych ? Czy może plany te były w jakiś sposób powiązane z faktem niemiecko-sowieckiego porozumienia — i żydzi stali się jedną z ofiar wybuchu niemiecko-sowieckiej wojny ? Ozy może wreszcie — i to jest chyba najprawdopodobniejsze — plany te nie były w ogóle planami Hitlera, lecz jedynie jego otoczenia? — Trudno przypuścić, by w środowisku, tak licznym, jak partia hitlerowska, nie było różnic poglądów. I by wszyscy w tym środowisku łatwo się decydowali na taką potworność, jak rzeź wielomilionowych rzesz ludzkich. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, iż projekt terytorialistycznego rozwiązania sprawy żydowskiej wysunięty był przez umiarkowane koła hitlerowskie i popierany przez generałów i inne niepartyjne żywioły o pruskich tradycjach, widzące w tym projekcie skuteczny środek do osłabienia Polski. Hitler mógł: projekt ten aprobować tak długo, dopóki nie czuł się na siłach do urzeczywistnień': a swych ukrytych marzeń o rzezi.

Tak, czy owak, zeznanie Manstema potwierdza hipotezę o niemieckim planie państwa żydowskiego na wschód od Wisły. .Spróbujmy sobie wyobrazić przez chwilę, jakby urzeczywistnienie tego planu wyglądało.

Czy był to plan wykonalny? — Aby był wykonalny, trzeba było trzech rzeczy:

1) aby okazało się rzeczą możliwą masowe przesiedlenie blisko 3 i pól miliona ludzi;

2) aby Hitler okazał dość determinacji, by swój plan doprowadzić do skutku;

3) aby żydzi okazali s:ę materiałem ludzkim, zdatnym do budowy państwa.

Że przesiedlenie milionowych mas ludzkich jest rzeczą, możliwą, a nawet bez mała łatwą, przekonaliśmy się na przykładzie ziem nad Odrą i Nysą. Że Hitler ma brutalności i determinacji aż nadto — było rzeczą widoczną już w roku 1939. że żydzi są zdolni stworzyć sobie własne państwo — pokazał nam rok. 1943 w Palestynie.

Jakież byłyby konsekwencje narodzin państwa żydowskiego ,,na wschód od Wisły" — dla nas ?

Terytorium o 31 milionach ludności, to jest terytorium duże. Byłoby to skupienie ludzkie większe od Norwegii, od Litwy, od Łotwy, od Eire, prawie równe Danii i Finlandii, mało co mniejsze od Szwajcarii. A trzeba pamiętać, że Hitler mógł zesłać na to terytorium nie tylko Żydów polskich, ale także żydów niemieckich, czeskich węgierskich, rumuńskich, holenderskich , francuskich. Państwo żydowski e na wschód od Wisły mogło było osiągnąć liczbę 5 albo 6 milionów ludności, a wiec stać się państwem na miarę Szwecji lub Grecji. Nie trudno pojąć, że raz ustanowione, państwo takie byłoby niezmiernie trudne do usunięcia. Masowe przesiedlenia, raz dokonane nie łatwo jest cofnąć. Sowiety byłyby to państwo wcieliły w swój system, jako odrębną jednostkę już nie należącą do Polski. Ale co więcej, zapewne również i alianci zachodni byliby skłonni usnąć fakt dokonany i odnieść się do państwa żydowskiego nad Wisłą z

(sympatią. Te same przyczyny, które sprawiły, że Republika Izraelska w Palestynie została tak szybko uznana przez mocarstwa i przyjęta do Organizacji Narodów Zjednoczonych, byłyby zapewniły to samo uznanie i to samo poparcie również i Republice Izraelskiej w Polsce. Nie trzeba dodawać, jakim to wszystko byłoby ciosem dla narodu polskiego.

Jest to groźba, która przeminęła. Nie sposób jednak nie zarejestrować, że był czas, gdy takie niebezpieczeństwo istniało. Zarejestrować tak, jak rejestrujemy dane o zamiarach Władysława IV podboju Krymu, o możliwościach zdobycia w XV wieku Nowogrodu pod wpływ Polski, albo o odpartym przez Sobieskiego niebezpieczeństwie zalewu środkowej Europy przez Turków, czy też o niebezpieczeństwie podboju Polski przez Szwecję, które przeminęło bez śladu, ale ongiś wymagało bohaterskich i ofiarnych wysiłków ze strony kilku pokoleń narodu.

Objaśnienie z roku 1958

Od napisania powyższego artykułu upłynęło z górą sześć lat. W ciągu tego czasu wpadło mi w ręce nieco więcej materiałów, potwierdzających tezę, że zarówno koła kierownicze niemieckie, jak przynajmniej niektóre koła żydowskie planowały w 1939 i 1940 roku zorganizowanie żydowskiego tworu państwowego w Lubelszczyźnie i że zapewne musiało w tej sprawie istnieć jakieś ciche żydowsko-niemieckie porozumienie.

Jest to temat, zasługujący na gruntowniejsze zbadanie i na obszerniejszą historyczną monografię. Niestety nie jestem w możności zdobyć się, w obecnych warunkach mojej egzystencji, na przeprowadzenie tego rodzaju badań, to znaczy na przestudiowanie zagadnienia w sposób wyczerpujący. Aby jednak udostępnić polskiemu ogółowi czytelniczemu przynajmniej te materiały, które mi się zgromadzić udało, przedrukowuję te materiały poniżej.

Podaję je w stanie surowym. Dla zachowania zupełnej ścisłości, przedrukowuję je w brzmieniu oryginalnym, przy czym, o ile nie są one w języku polskim, dodaję polski przekład. Niektóre z tych materiałów zaopatruję krótkim komentarzem.

Ugrupowałem te materiały w trzy rozdziały. W pierwszym z nich staram się odpowiedzieć na pytanie: czy rząd niemiecki chciał utworzyć państwo żydowskie w Lubelszczyźnie? W drugim na pykanie: czy istniały kola żydowskie, które chciały przy pomocy niemieckiej zorganizować państwo żydowskie w Lubelszczyźnie? W trzecim podaję te informacje, jakie udało mi się zebrać, o faktycznym przebiegu przygotowań do zorganizowania takiego państwa.

STANOWISKO RZĄDU NIEMIECKIEGO

Czy rząd niemiecki w erze dyktatury Hitlera chciał utworzyć państwo żydowskie w Lubelszczyźnie?

Informacje w tej sprawie są niezmiernie szczupłe; sprowadzają się właściwie do niewielu słów,

niemal do kilku zdań. Są one jednak dostatecznie kategoryczne, by można je było uznać za dowód wystarczający. Jeśli nie posiadamy informacji obfitszych, to po prostu tylko dlatego, że nikt ich nie szukał. Przeszukanie archiwów niemieckich pod tym kątem widzenia z pewnością dostarczyłoby danych szczegółowych, oświetlających stanowisko kół rządowych niemieckich w tej sprawie w sposób wszechstronny.

Podstawą naszej wiedzy o stanowisku rządu niemieckiego w tej sprawie jest zeznanie niemieckiego marszałka polnego, Eryka von Manstein

w procesie o zbrodnie wojenne.

Relacja prasowa w tej sprawie, którą posiadam. brzmi jak następuje.

„Hamiburg. 24. 10. — Hitler zamierał utworzyć państwo żydowskie na wschód od Wisły — oświadczył feldmarszałek (Mamstein, zeznając dzisiaj przed trybunałem brytyjskim w Hamburgu, który sądzi go za zbrodnie wojenne popełnione w Polsce i w Rosji.

'Manstein oświadczył, że rozmawiał z Hitlerem o sprawie żydowskiej. Hitler miał powiedzieć, że chce utworzyć państwo, w którym osiedliliby żydów. Palestyna jest jednak za daleko, i w Palestynie Żydzi mogliby podjudzać inne narody przeciw Niemcom. Hitler zdecydował się przeto stworzyć państwo żydowskie na wschód od Wisły". („Dziennik Polski i Dziennik żołnierza", Londyn, dn, 25 października 1940 roku).

Niestety, nie mam dostępu do akt procesu marszałka Mansteina. Byłoby rzeczą ryzykowną polegać na samej tylko krótkiej notatce prasowej, -treść jednak tej notatki jest w zasadniczym zrębie potwierdzona — co prawda w słowach bardzo zwięzłych i świadczących, że autor się omawianą sprawą zupełnie nie interesował — w książkowej biografii marszałka Mansteina, mianowicie w książce: „Manstein. His Campaigns and His Trial. By R.T. Paget, K.C., M.P. With a Foreword by Lord Hankey. (Collins, London, 1951). W książce tej znajdujemy słowa następujące :

,,(The)suggestion was to the effect that high ranking German generals had entered into some sort of conspiracy with Hitler to exterminate the Jews.

Hitler had from the beginning of his career made speeches to the effect that if international Jewry or the elders of Sion succeeded :n casting the world into war with Germany then that war would result in the total destruction of international Jewry, and the prosecution argued that the German generals must have realized as result of these speeches that literal Jewish extermination was a German war objective. They then produced an order addressed1 by Himmler to the S.D., a copy of which had been sent to the army, to the effect that Jews were to be concentrated in the larger cities or in other words that a ghetto system was to be

established pending the "final aim". N0 document stated what the final aim was. The prosecution said it was extermination. It certainly became extermination, but it is improbable that extermination was contemplated as early as 1939 or 1940.

General Halder, the chief of staff of the German ground forces, whose diary was produced; by the prosecution in evidence, was apparently convinced that the final aim consisted of resettlement of the Jews in some other part of Europe. Manstein himself told me that he was present on one occasion when Hitler talked of settling the Jews in an autonomous state under German co nitro1 in the vicinity of Dublin. I myself am inclined to believe that Hitler really did have some such intention, and that he only accepted the idea of extermination very much later. This seems to be born out by the documents of the Jewish agency of the S.S. which later operated the extermination policy. Certainly the prosecution were quilte wrong in suggesting that an extermination policy both existed' and was well known in 1939, for it was apparent from German documents that even as late as 1943 and 1944 extraordinary precautions were being taken to conceal the policy even from high officials of the Reich. This would hardly have been necessary if the policy had' been well known to every reader of „Volkischer Beobachter".

(Przekład, Sugestia ta brzmiała, że niemieccy generałowie wysokiego stopnia związali się z Hitlerem w pewnego rodzaju sprzysiężenie, mające na celu eksterminację Żydów.

Hitler od początku swojej kariery wygłaszał mowy tej treści, że jeśli międzynarodowe żydostwo lub mędrcy Sionu zdołają wtrącić świat w wojnę przeciwko Niemcom, wtedy wojna ta skończy się całkowitym unicestwieniem międzynarodowego żydostwa i oskarżenie wywodziło, że niemieccy generałowie musieli w wyniku tych mów zdawać sobie sprawę, że literalne wytopienie żydów było niemieckim celem wojennym. Przedstawiło ono wtedy rozkaz Himmlera, zwrócony do S.D.,

którego kopia została przesłana do wiadomości armii, brzmiący, że Żydzi mają być skoncentrowani w większych miastach, lub też, w innych słowach, że ustanowiony zostanie system ghetta, do czasu osiągnięcia dostatecznego celu". żaden dokument nie określał, na czym ostateczny cel miał polegać. Oskarżenie twierdziło,, że była nim eksterminacja. Istotnie,, stała się nim eksterminacja, ale jest rzeczą nieprawdopodobną, by eksterminację planowano tak wcześnie jak w roku 1939 lub 1940.

Generał Halder, szef sztabu niemieckich wojsk lądowych, którego dziennik oskarżenie przedłożyło jako dowód, był zdaje się przekonany, że o statecznym celem miało być osiedlenie żydów w jakimś innym miejscu Europy. Sam Manstein powiedział mi, że pewnego razu w jego obecności Hitler mówił o osiedleniu żydów w państwie autonomicznym pod niemiecką władzą w okolicy Lublina. Jeśli idzie o mnie. jestem skłonny mniemać, że Hitler rzeczywiście miał jakiś taki zamiar i że dopiero o wiele później przyjął on pomysł eksterminacji. To zdaje się wynikać z dokumentów wydziału żydowskiego S.S., który później wykonywał politykę eksterminacji. Oskarżenie niewątpliwie się myli, jeśli 'twierdzi, że polityka eksterminacyjna zarówno istniała jak

była szeroko znana w roku 1939, jest, bowiem jasne w świetle niemieckich dokumentów, że nawet jeszcze w roku 1943 i 1944 przedsiębrane były nadzwyczajne środki ostrożności, by zataić tę politykę nawet przed wysokimi urzędnikami Rzeszy. Nie byłoby to przecież potrzebne, gdyby poili tyk a ta była znana każdemu czytelnikowi ,,V5łkischer Beobachte- ra") (Str. 130-131).

Marszałek Manstein jest zbyt wybitną osobistością by można było nie polegać na jego zeznaniach. Relacja marsz. Mansteina jest informacją wystarczającą. Wobec jego relacji uznać należy za rzecz stwierdzoną, iż czynniki rządowe niemieckie — z Hitlerem na czele — planowały w 1939 względnie 1940 roku wprowadzenie w życie w Lubelszczyźnie „terytorialnego" rozwiązania sprawy żydowskie i torowały

drogę do utworzenia tam państwa żydowskiego.

Relacja Marszałka Mansteina potwierdzona jest również i przez informacje, pochodzące z innych źródeł.

W książce Tenenbauma o żydowskim ruchu partyzanckim w Polsce w czasie ubiegłej wojny

30

CDN

31-40

(Joseph Tenenbaum, "Underground. The Story of a People", New York, Philosophical Library, 1952) znaleźć możemy następujące informacje.

"Although the fate of the Jews had already been settled by the Nazis even before their invasion of Poland, there were periods of hesitation and administrative irresolution, which can be traced in the decrees, speeches and reports of those periods.

The Lublin reservation, which the Nazis atternpited to shroud in secrecy, can be taken as an example. The "problems concerning the East" were considered at a meeting under Herrmann Goerimg on February 12, 1940, with Uhe participation of Reich-Minister Count Schwerin v. Krosigk, Hans Frainik, AJibent Forster, Arthur Greiser, Lord Lieutenants Koch and Wagner, Relchsfuehrer SiS Himmler and other hiigOi Nazi personages. Point four on the agenda was the business of the Government General of Poland. Himmler declared: "St will probably be necessary to transfer into Eastern Districts (t.j. do Rzeszy — przyrp. mój) 30.000 Germans from the Lublin area east of the Vistula river which is to be reserved for tlhe Jews". Gauleiter Greiser reported that (his province, the Warthegau, had four and a half million inhabitants, of whom 400 000 were Jews. Uip to date, he reported, 87 000 persons had been evacuated. On

November 10, 1939 about 45000 Jews were transferred from Westeern Poland and Ajustria to the Lublin area and used for forced labor. As to the over-all plan, Hans Frank Governor {General of Poland, commenting on the intended1 resettlement plan of one million Jews and on institution of forced labor had this to say."

(Dalej Frank mówił o sprawach, dotyczących ludności polskiej). Str. 65).

(Pr z e k ł a d. Chociaż los żydów był przez hitlerowców ustalony nawet jeszcze przed ich najazdem na Polskę, zdarzały się okresy wahań i administracyjnego niezdecydowania, które można wyśledzić w dekretach, mowach i raportach z owej epoki.

Rezerwat lubelski, który hitlerowcy starali się osłonić tajemnicą, można podać jako przykład. „Problematy wschodnie" były przedmiotem narady pod przewodnictwem Hermana Goeringa w dniu 12 lutego 1940 sr.t z udziałem min. Rzeszy, hrabiego Schwerin von Krosigk, Hansa Franka. Alberta Forstera, Artura Greisera, namiestników Kocha i Wagnera, Reichisfueih- rera SS Himmlera i innych wysokich, osobistości hitlerowskich. Punkt czwarty porządku dziennego obejmował sprawy Generalnego Gubernatorstwa w Polsce. Himmler oświadczył: „Prawdopo-dobnie trzeba będzie przesiedlić do wschodnich okręgów Rzeszy 30.000 Niemców z obszaru lubelskiego na wschodnim brzegu rzeki Wisły, mającego być zarezerwowanym dla żydów' Gauleiiter Greiser zaraportował, że jego prowincja, Kraj Warty, ma cztery i pół miliona ludności, z czego 400 000 żydów. Do owej1 chwili, podawał, wyewakuowano 87 000 osób. W dniu 10 listopada 1039 roku około 45 000 żydów było przeniesionych z Zachodniej Polski i z Austrii do Lubelszczyzny i użytych do prac przymusowych. Co się tyczy planu ogólnego, Hans Frank, ge-neralny gubernator Polski, omawiając planowane osiedlenie miliona żydów i ustanowienie pracy przymusowej, miał do powiedzenia co następuje").

W innym miejscu Tenenbaum pisze:

"In his own (Frank's) words at the meeting of July 12th, 1940: "I want to declare that there is under consideration the question of deportation of Jews from the Government General in the shortest possible time. Under consideration is Madagascar". This speech was made at the time when the Nazis were probably still open to a proposal to evacuate the Jews from Poland — at a suitable price. But the time was raipidly running out… In Goebbei's Diaries we find the following characterstic entry under the date of (March T. 1942: „There are 11.000.000 Jews Still! in Europe. They will have to be concentrated later, to begin with, in the East« possibly an island, such as Madagascar, can be assigned to them after the war. In any case there can be no peace in Europe until the last Jews are eliminated from the continent". (Str. 66).

(P r z e k ł a d. Wedle jego własnych (Franka) słów na naradzie w dniu 12- tym lipca 1940 roku: „Chcę oświadczyć że rozważana jest sprawa deportacji żydów z Gubernatorstwa Generalnego w najszybszym możliwym czasie. Rozważany jest Madagaskar". Mowa ta była wygłoszona w czasie, gdy hitlerowcy byli zapewne wciąż jeszcze gotowi przyjąć propozycję wyewakuowania żydów z Polski — za odpowiednią cenę. Ale czas szybko uciekał… W pamiętnikach Goebbelsa

znajdujemy następującą charakterystyczną wzmiankę pod datą 7 marca 1942 roku: „Jest wciąż 11 milionów żydów w Europie. Trzeba ich. (będzie później skoncentrować, na początek na wschodzie; może później będzie można im przydzielić jakąś wyspę, taką jak Madagaskar. W każdym razie, nie będzie pokoju w Europie, dopóki ostatni żydzi nie zostaną wyeliminowani z kontynentu”).

Widzimy z powyższych cytat, że w dniu 12 lutego 1940 roku odbyła się narada z udziałem najwybitniejszych dygnitarzy hitlerowskich, na której omawiano sprawę utworzenia rezerwatu żydowskiego w Lubelszczyźnie, traktując ten rezerwat jako projekt postanowiony. Rolę czynią ną w sprawie tego rezerwatu odegrali na tej naradzie Himmler i gubernator generalny Frank.

O Madagaskarze mowa jest dopiero w pięć miesięcy później, na innej naradzie, gdy świeże zwycięstwo nad Francją daje hitlerowcom sposobność do planowania innych rozwiązań. Ale jeszcze w marcu 1942 roku Goebbels zapisuje w swoim pamiętniku, że „trzeba ich (Żydów) będzie … skoncentrować, na początek na wschodzie” (to znaczy w Polsce). A wiemy, jak takie ‘na początek’ nieraz wyglądają. Nieraz tak w polityce bywa, że z planów rozłożonych na dwa etapy, udaje się urzeczywistnić tylko etap pierwszy i to on właśnie staje się rozwiązaniem ostatecznym1

Sporą garść informacji o stanowisku rządu niemieckiego w sprawie rezerwatu lubelskiego zawiera książka Eisenbacha o eksterminacji Żydów w Polsce. (Artur Eisenbach, „Hitlerowska Polityka Eksterminacji Żydów”, Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny, 1953). Książka ta zawiera osobny rozdział p.t. „Cele projektów ‘rezerwatu’ na Lubelszczyźnie i na Madagaskarze” (str. 122-133).

Eise rubach. pisze między innymi:

».Wysiedlanie ludności żydowskiej z ziem polskich włączonych do Rzeszy, jak również z okupowanej Austrii i Czechosłowacji do wschodnich obszarów Generalnej Guberni pozostawało w pewnym okresie czasu w związku ze zbrodniczym projektem utworzenia na wschód od Wisły „rezerwatu dla żydów”.

„Idea” rezerwatu nie była czymś zgoła nowym. Jeszcze na długo przed agresją na Polskę hitlerowscy prowodyrzy knuli analogiczne zbrodnicze plany. Przypomnijmy, że Alfred Rosenberg wystąpił już na początku 1939 r. z projektem przesiedlenia milionów żydów do kolonii zamorskiej i utworzenia rezerwatu pod ochroną esesowskiej policji.

Po okupowaniu ziem polskich władze hitlerowskie przystąpiły do realizacji tych zbrodniczych planów, czemu sprzyjał fakt, iż w Generalnej Guberni już od dawna wielkie masy ludności żydowskiej. W rachubę wchodził nie kraj zamorski, lecz z konieczności zadowolono się na razie terytorium położonym w środkowej Europie. Rodowód „idei” był jednak niemniej; równie zbrodniczy: usiłowanie skoncentrowania i ścisłego odizolowania ludności żydowskiej celem jej ostatecznej zagłady w najbliższym czasie.

Nie znamy oficjalnych dokumentów, na podstawie których można byłoby ustalić, kiedy władze hitlerowskie zarządziły utworzenie zamkniętego terenu dla żydów, pewnego rodzaju ,,rezerwatu”. Nie ulega jednak wątpliwości, że już w początkowym okresie okupacji Polski musiały zapaść tego rodzaju decyzje, skoro generalny gubernator Franik wyraźnie wspomniał o tym na konferencji, która odbyła się w Radomiu 25 listopada 1939 r. z udziałem komisarzy powiatowych i miejskich dystryktu radomskiego. Frank zapowiadając, że Generalna Gubernia będzie wielkim obozem koncentracyjnym, który przyjmie jeszcze od 2,5 do 3 milionów Żydów, podkreślili: „Chcemy mieć 1/2 do 3/4 wszystkich żydów na wschód od Wisły. Tych żydów będziemy przesiedlali wszędzie, gdzie się da. Dotyczy to wszystkich żydów z Rzeszy, Wiednia, zewsząd. W Rzeszy żydzi są nam niepotrzebni. Prawdopodobnie linia Wisły, (nikt po za tą linią”2).

Równie dobrze poinformowany H. I. Seifert wspomina w swej pracy „Der Jude an der Ostigrenze”, że „mówiono przez jakiś czas o żydowskim obszarze osiedleńczym w okręgu lubelskim — o pewnego rodzaju rezerwacie dla żydów”:*). Wzmianki o założeniu rezerwatu dla żydów znajdujemy również w oficjalnych dokumentach: w tajnym raporcie Schöna, kierownika Wydziału „Umsiedlung” w urzędzie dystryktu warszawskiego*), oraz w raporcie generała Stroopas). Wszystkie te wiadomości, jak również cytowane wyżej oświadczenie Himmlera, złożone na lutowej konferencji w Karinhall dowodzą, że plan zorganizowania „rezerwatu” dli a Żydów był rzeczywiście brany pod uwagę przez hitlerowców na pewnym etapie wojny.

Projektowany rezerwat miał zajmować obszar zamknięty linią Wisły i Sanu z jednej strony, a granicą radziecką z drugiej strony. Zamierzano przesiedlić do „rezerwatu” ludność żydowską z Rzeszy, Austrii, Czechosłowacji i ziem wcielonych do Rzeszy. Wyznaczenie dla „rezerwatu” obszaru znajdującego się na wschód od Wisły i Sanu pozostawało prawdopodobnie w związku podjętymi na tych terenach pracami melioracyjnymi i innymi o znaczenia wojskowym.” (Str. 122-124).

O wspomnianej przez Eisenbacha konferencji w Karinhall mowa jest w jego książce w rozdziale poprzednim. Mowa w nim jest i o innych konferencjach na ten sam temat.

„Utworzono więc w Berlinie nawet specjalny Urząd (IV-D 4) dla centralnego koordynowania spraw związanych ze zbrodniczą akcją przesiedleńczą. Heydrich, po opracowaniu w ten .sposób szczegółowego planu wysiedleń, zwołał – zgodnie z zarządzeniem Himmlera — konferencję wyższych dowódców policji i SS, która odbyła się w Berlinie 30 stycznia 1940 r. celem zaznajomienia ich z nowymi decyzjami i uzgodnienia planowanych akcji wysiedleńczych. Na konferencji obecni byli prócz Heydrich a i zastępcy Franka, Seyss-Inquarta, wyżsi dowódcy SS i policji wszystkich prowincji, zastępca Himmlera — Greifeldt, Kruger, Koppe, Hildebrand, komandorzy policji bezpieczeństwa poszczególnych prowincji, niektórzy szefowie ‘dystryktów ‘Generalnej Guihernii (Wächter iLaseh), dowódcy SS i policji dystryktów oraz komandorzy Sipo i SD poszczególnych dystryktów, kierownicy gestapo szeregu prowincji’ szef HTO — Winkler i znani Zbrodniarze: Best, Müller. Ohlendorf, Eichmann. Gunter, Deumlin, Danneoker i inni z

głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Obszerny protokół konferencji, odbytej w tym dobranym gronie na Wilhelmstrasse. jest cennym dokumentem) dla poznania ówczesnych zbrodniczych planów centralnych władz bezpieczeństwa Rzeszy.

Heydrich poinformował zebranych o dotychczasowych wynikach akcji wysiedleńczych przeprowadzonych w „Kraju Warty", o utworzeniu urzędu IV. D, 4 i o konieczności dalszych wysiedlen dla przygotowania dostatecznego miejsca Niemcom bałtyckim i wołyńskim. Heydrich przypomniał ponadto treść zasadniczego zarządzenia" (Grundsätzliche Anordnung) Himmlera, które utrzymuje, że należy wysiedliło tylko te grupy ludności, które są dla Rzeszy – z punktu wliczenia rasowego i politycznego – „elementem obcym i wrogim". Nie trzeba zatem na razie wvsiedlac Kaszubów, Mazurów i innych pomniejszych grup ,,.rasowo" zmieszanych z Heydrich wspomniał również, ze wielka liczba Polaków (około 1 miliona) będzie wysiedlona z terenów „włączonych" i zostanie wysłana na prace do Rzeszy. Należy zatem jeszcze przetransportować do Generalnej Guberni — wskazywał Heydrich — wszystkich żydów, Cyganów i kilka procent ludności polskiej… Konferencja, trwająca od godziny 11.30 do 13.15, nosiła — jak widać — charakter czysto informacyjny. Wykorzystano ją dla zaznajomienia jej uczestników z zasad-niczymi decyzjami RSHA… Ujawniły się już na konferencji,, chociaż jeszcze nie w jaskrawej formie, znaczne trudności związane z przeprowadzeniem nakreślonych planów wysiedlen. Z drugiej strony zaś taka poetyka ludnościowa pozostawała w wyraźnej sprzeczności z długofalowymi interesami Rzeszy przystępującej do długofalowej wojny. Trudności, które stale narastały, spowodowały już wkrótce wstrzymanie akcji wysiedleńczych. Stało się to, rzecz jasna, nie z pobudek humanitarnych lub w wyniku zmiany polityki w stosunku do Polaków i żydów, lecz z konieczności wykorzystania ich jako siły roboczej w gospodarce danej prowincji. Heydrich wspomniał jeszcze o planie wysłania około miliona Polaków na roboty od Rzeszy. Chodziło więc głównie o przerzucenie do Generalnej Guberni ludności żydowskiej i to zarówno z Rzeszy, o- kupowanej Austrii, Czechosłowacji (około 400 000 osób), jak i z okupowanych ziem polskich włączonych do Rzeszy (około 600 000 osób). Generalny plan obejmował więc, jak oświadczył dowódca Sino i SD. SS Brigadenfuhrer Streckenbach na konferencji u gen. gub. Franka, 1 milion żydów) i był ściśle związany z planem utworzenia na wschód od Wisły rezerwatu żydów". Str. 116-118).

„Realizowano na razie plany wysunięte przez Heydricha na styczniowej konferencji w KiSIHA. I tak dr. Siebert zapowiedział na naradzie, odbytej w Krakowie w dniu 5 lutego 1940 r. przybycie do Generalnej Guberni 20 000 żydów i Polaków. Wspomniał również, że w okresie od 1 maja ma przybyć z Rzeszy około 450 Ó00 żydów do guberni'8)(str. 119).

"Sprawy wystąpiły w całej swej ostrości na konferencji, która odbyła się u Goringa — jako "pełnomocnika planu czteroletniego" — w dniu 12 lutego 11940 r- w Karinhall, i była poświęcona głównie problemom gospodarczym okupowanych, zachodnich ziem polskich. Na konferencji byli również obecni: Himmler , Schwerin Krosisdgk (minister finansów) Frank (generalny gubernator) gauleiter Greiser, obaj rezydenci Koch i Wagner, oraz sekretarze stanu zainteresowanych ministerstw, Winkler (szef HTO) i inni.

Greiser nadmienił na konferencji w Karinhall, że w jego prowincji jest jeszcze 400.000 żydów, Wagner (Śląsk określił na 100-120 tysięcy, a Koch oświadczył, że żydzi pracują na kolejach i że są tam na razie niezbędni). Himmler zaś zakomunikował uczestnikom konferencji, że wysiedlono dotychczas z nowych prowincji 300000 osób; dodał, że kazał wstrzymać chwilowo zamierzone wysiedlenie Niemców litewskich (40 000) bukowińskich (80-100 tysięcy) i fbessarabskich (100-130 tysięcy) do nowych prowincji "z uwagi na trudności przesiedleńcze i konieczne wymogi wojenne". Dlatego też i Niemcy, mieszkający w Generalnej guberni na zachód od Wisły, muszą tam na razie pozostać). Natomiast Niemcy, znajdujący się w Lubelszczyźnie i w okolicach na wschód od Wisły, będą musieli być przesiedleni, gdyż teren ten został wyznaczony na rezerwat żydowski ("fiir das Judenreserwat bestimmt ist")." (Str. 119-120).

Również i Eisenbach podaje informacje, że poczynając od wiosny 1940 roku zaczęło się w kołach hitlerowskich pojawiać wahanie na temat celowości lub wykonalności projektu rezerwatu lubelskiego i że w końcu przerzucono się w kierunku pomysłu wysiedlenia Żydów na Madagaskar.

„Plan koncentracji ludności żydowskiej w „rezerwacie" lubelskim został jednak wkrótce porzucony przez władze hitlerowskie. Reichsamtsieiter Schon oraz generał Stroop stwierdzili w swych raportach, że wyższy dowódca SS i policji Krtiger zawiadomił już w kwietniu 1940 roku gubernatorów poszczególnych dystryktów, że rząd Generalnej guberni odstąpił od pierwotnego planu utworzenia „rezerwatu" w Lubelskim.

Wystąpiły już bowiem w pierwszych miesiącach tak ogromne trudności, że realizacja tego planu stała się niemożliwa, O trudnościach, zwłaszcza transportowych mówił szczegółowo Seraphim na konferencji frankfurckiej w marcu 1941 r 12.. Planowana koncentracja 5 milionów żydów europejskich w dystrykcie lubelskim — tłumaczył Seraphim — pociągnęłaby za sobą konieczność wysiedlenia z tego obszaru około 2- 3 milionów Polaków i 200 tysięcy Ukraińców do innej części Europy, a to byłoby praktycznie niewykonalne13). Obszar dystryktu lubelskiego jest poza tym za mały dla pomieszczenia całej ludności żydowskiej z Europy. Nie może on być również samowystarczalny pod względem gospodarczym. W związku z tymi przeszkodami, — konkluduje Seraphim — nie ma w Europie terenu, który mógłby być brany w rachubę jako miejsce izolacji żydów. Odnosi się to tym bardziej do dystryktu lubelskiego ze względu na jego położenie strategiczne. Dlatego koncepcja utworzenia „rezerwatu" w środkowej Europie jest nierealna. Stąd nauka, pisze Seraphim, że "…ostatnią możliwością radykalnego rozwiązania kwestii Żydowskiej jest spowodować emigrację żydów z Europy"14). (,Str. 124-125).

"Znamiennym dla ówczesnego okresu szukania coraz bardziej bestialskich metod walki z ludnością polską jest cytowany wyżej referat pt. ,,Rechtgestal- tung deutscher Polenpolitik"^). Autorzy referatu, opracowanego dla Akademii Prawa Niemieckiego, po stwierdzeniu, że istnieją przeszkody natury gospodarczej, transportowej i że nie sposób doprowadzić do pełnej, całkowi-tej izolacji ludności (żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich, występują z projektem utworzenia mieszanych okręgów osiedleńczych. Taki sposób rozwiązania zagadnienia na

okupowanym obszarze stworzyłby warunki do skłócenia i wygrywania przeciw sobie różnych grup narodowych w interesie hitlerowskiej polityki narodowościowej”.

„Trzeba postarać się o to — czytamy w referacie — żeby skierować rozgoryczenie i nienawiść Polaków nie tylko przeciw Rzeszy, jej rządowi i przedstawicielom, lecz trzeba zachować także antagonizmy z bolszewikami, żydami, Ukraińcami Białorusinami i ewangelikami. Dynamika tego rozgoryczenia nie powinna w całym narodzie polskim rozładować się w jednym kierunku”. Może to być osiągnięte przez decentralizację osiedlenia. Przy tym należałoby “…przewidzieć dla różnych dystryktów różne rozwiązania, tworząc obszary polsko- żydowskie, polsko-ukraińskie .. Rozwiązanie tego zagadnienia — izolacja, czy współ osiedlenie Żydów — uzależnione jest od lokalnych warunków.

Powyższa wypowiedź charakteryzuje politykę władz hitlerowskich podjudzania żydów i Polaków przeciw sobie celem osłabienia ich nienawiści przeciw wspólnemu wrogowi — okupantowi. Jednocześnie świadczy ona o tym, że już na początku 1940 r. zdawano sobie w pewnych kołach sprawę z absurdalności koncepcji “rezerwatu” i że brano już wówczas pod uwagę inne metody walki z narodem polskim. Prawdopodobnie okólnik dr. Gottonga, referenta dla spraw żydowskich w wydziale spraw wewnętrznych rządu Generalnej Guberni!, wysłany w dniu 6 kwietnia 1940 r. do gubernatorów poszczególnych dystryktów miał zbadać tego rodzaju możliwości istniejące w Generalnej Guberni 17) Gubernatorzy winni byli — w myśli okólnika — poinformować, jaki jest odsetek ludności żydowskiej w poszczególnych powiatach danego dystryktu, które obszary są najsłabiej zaludnione, jakie tam mieszkają grupy ludnościowe, czy tereny te nadają się na “żydowski obszar osiedleńczy” i.t.p.

Dr. Gottong nadmienił również w okólniku, że osiedlenie żydów w poszczególnych okręgach (zapowiedział przybycie ok. 400.000 .Żydów począwszy od 1 maja 1940 r.) jest postanowieniem przejściowym, że wszystkie środki zmierzają w kierunku przyszłego skoncentrowania na wyznaczonym obszarze ogółu ludności żydowskiej pod kontrolą Rzeszy.

Potwierdził to również dobrze poinformowany Seifert, który w 1940 r. m. in. pisał: „To wszystko jest oczywiście dopiero przygotowaniem do rozwiązania kwestii żydowskiej. Jak ostatecznie będzie się to przedstawiało, o tym byłoby jeszcze dziś przedwcześnie mówić… Ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane, ale usłyszymy je w odpowiedniej chwili z miarodajnych ust) Co się zaś tyczy „rezerwatu" Seifert podkreślił: „rezerwat” koło Lublina też nie jest ostatecznym rozwiązaniem. Może ono być osiągnięte na mocy zasady, że żyd nie powinien należeć do świata i do obszaru osiedleńczego ludzi białych, lecz kolorowych. W ich przestrzeni życiowej należy wyznaczyć miejsce osiedlenia żydów”19).

Odstępując od planu ,,/rezerwatu” lubelskiego, władze hitlerowskie powróciły do dawnego ludobójczego projektu koncentracji i izolacji żydów europejskich w kolonii afrykańskiej.

Późną wiosną 1940 r. rząd hitlerowski uznał, że sytuacja międzynarodowa jest odpowiednia dla wznowienia planów o afrykańskim ,,rezerwacie”, że istnieją realne możliwości ich

urzeczywistnienia. Armia hitlerowska opanowała kolejno kraje zachodniej1 Europy. Rząd hitlerowski po Zdobyciu Paryża spodziewał się, że przejmie bez żadnego trudu kolonie belgijskie, a zwłaszcza francuskie w Afryce, a wówczas powstaną warunki do zagłady żydów europejskich przez deportację na Madagaskar.

Decyzje te zapadły jeszcze przed podpisaniem aktu kapitulacji przez Francję. 14 czerwca 1940 r. wojska hitlerowskie zajęły Paryż Przed przystąpieniem do pertraktacji francusko-niemieckich o zawieszeniu broni, 18 czerwca Hitler spotkał się z Mussolinim celem uzgodnienia warunków rozejmu z Francją[2]3) … Jest faktem stwierdzonym, że podczas rozmów monachijskich Hitler poinformować Mussoliniego, iż obecnie przystąpi do zrealizowania planu „Madagaskar". Potwierdzają to w swych pamiętnikach zarówno główny tłumacz Hitlera — Paul Schmidt jak i włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano 21.) Wiemy również, że plan „Madagaskar" był omawiany 20 czerwca 1940 r. na tajnej konferencji w kwaterze głównej Hitlera w obecności wyższych dowódców Wehrmachtu."22) (Str. 125-7).

Dalsze szczegóły, podane przez Eisenbacha na temat planów hitlerowskich dotyczących Madagaskaru, pomijam, jako nie związane z niniejszym tematem. (Cytowane przypisy pow-tarzam za Eiscnbachem).

Reitlinger podaje, że w dniu 10 października 1939 roku Himmler zapowiedział przesiedlenie. 550 000 Żydów zostanie natychmiast przesiedlonych do obszaru między Wisłą i Bugiem,(Gerald Reitlinger, „The Final Solution. The Attempt to Exterminate the Jews of Europe 1939* 1945″. London, Vallentine, Mitchell, 1953.).

„By a decree of October 8th, the provinces that had been lost to Poland in 1918, together with the province of Lodz, were reincorporated into the Reich, which thus became the possessor of approximately 650.000 more Jews. Two days later Oimmler anoimeed that 550 000 of these Jews were to be deported at once to "unincorporated Poland, together with all Polish intellectuals and Poles suspected of being anti-German. A start would be made with Danzig and Posen. These Jews would be sent to the region between the rivers Vistula and Bug, and eventually they would increase the Jewish population of the „General Government", that name given to the unincorporated territory, to about two millions.23) a speech made by Governor Frank in January, 119140, in his capacity as President of the Academy of German Law, shows that he feared still more extreme measures from Himmler. A million and a half Polish peasants were to be brought into the General Government from the incorporated territory and all the Jews of the Greater Reich and Bohemia-Moravia. To this Prank protested that space could only be created in the General Government, which had a normal population of twelve millions, by the removal of Polish laborers to Germany and by the hindrance of "Polish biological reproduction". Both the protest and the remedy were typical of Frank in that there was nothing humanitarian albout tJ?em; ;AiS t<> the importation of Jews, about which Frank constantly grumbled the murderous solution was completely congenial to him'\ (S tr. 3 7).

(Przekła d. Dekretem z 8 października 1939 roku prowincje, utracone w 1918 roku na rzecz Pollski, wraz z prowincją Łódź, zostały ponownie wcielone do Rzeszy, która tym sposobem weszła w posiadanie około 650 tysięcy nowych Żydów. W dwa dni później Himmler zapowiedział, że 550 z pośród tych żydów zostanie natychmiast deportowanych do „Polski niewcielonej", razem z całą polską inteligencją i Polakami podejrzanymi o usposobienie antyniemieckie. (Początek będzie zrobiony w Gdańsku i Poznaniu, żydzi ci będą posłani do obszaru między rzekami Wisłą i Bugiem i tym sposobem powiększą żydowskie zaludnienie Generalnego Gubernatorstwa, którą to nazwę dano nie wcielonemu obszarowi, do liczby dwóch milionów. Mowa wygłoszona przez gubernatora Franka w styczniu 1940 r. w charakterze prezydenta Akademii Prawa Niemieckiego dowodzi, że obawiał się on jeszcze bardziej krańcowych zarządzeń ze strony Himmlera. Półtora miliona polskich chłopów miało być sprowadzonych do Generalnego Gubernatorstwa z ziem przyłączonych wszyscy żydzi z Większej Rzeszy i z Czech-Moraw. Na to Frank odpowiedział* że można by w Generalnym Gubernatorstwie, mającym normalną ludność dwunastu milionów, stworzyć miejsce tylko przez wywiezienie polskich robotników do Niemiec i przez przeszkodzenie „polskiej reprodukcji biologicznej". Zarówno sprzeciw jak i lekarstwo były typowe dla Franka pod tym względem, że nie było w nich nic humanitarnego. Co się tyczy wprowadzenia żydów, na co Frank stale sarkał, mordercze rozwiązanie całkowicie mu odpowiadało").

Garść informacji o polityce niemieckiej, zmierzającej do ustanowienia ,rezerwatu lubelskiego* zawiera również książka Arnolda i Weroniki Toynbee o Europie Hitlera. (Arnold Toynbee, Director of Studies in the Royal Institute of International Afairs, Research Professor of International History in the University of London, and Veronica M. Toynbee. „Hit-ler's Europe". Survey of International Affairs1939-1946. Oxford. Oxford University Press. 1954. Tom I).

„At the end of October (1939) a reservation was established, fifty miles by sixty in dimension, in the Lublin area, and it was announced that all Jews would be sent there, and allowed to live an autonomous life within its boundaries. Over 30 000 from Poland, from Vienna, and from Czechoslovakia were dispatched thither". (S t r. 15 6).

(Przekład. W końcu października (1939) utworzony został rezerwat, o obszarze pięćdziesięciu na sześćdziesiąt mil angielskich, w rejonie Lublina, i ogłoszone zostało, że wszyscy żydzi zostaną tam wysiani i będą mogli żyć w jego granicach życiem autonomicznym. Ponad 30 000 z Polski, z Wiednia, z Czechosłowacji, zostało tam wysłanych).

„*The policy of herding them into selected ghettoes in Eastern Europe had been adopted by the Nazis after the abandonment of the plan to create a Jewish reservation in the Dublin area". (Str. 161).*

(P r a e k ł a d. Polityka skupienia ich (żydów) w wybranych gettach Europy Wschodniej została przez hitlerowców przyjęta po porzuceniu planu stworzenia rezerwatu w rejonie Lublina)".

"On the day of Hirer's Reichstag speech, 6 October (1939), Clano saw Ley. ..Ciano: E u r o p

a, pp. 484-5: Eng. version, p|p. 3211^2. Ley also said that between the Bug and the Vistula a district would be set apart to be inhabited solely by Jews, who would be for- biden to cross the Vistula. A Jewish reservation was established in the Lublin area at the endof October 1939, and for a time Jews were sent there from other countries as wellas from other parts of Poland… This plan was later abandoned in favour of concentrating the Polish Jews in ghettoes in Warsaw and other cities and in some forty small town's in which no non-Jewish population was permitted" (Str.554).

(Przekład W dniu mowy Hitlera w Reichstagu, 6 października (1939), Ciano widział się z Ley'em… Oiano: Europa, str. 484-5, wersja angielska, str. 321-2. Ley powiedział także, że między Bugiem i Wisłą wydzielony zostanie okręg, przeznaczony do zamieszkiwania wyłącznie dla żydów, którym będzie wzbronione przekraczanie Wisły. Żydowski rezerwat został utworzony w rejonie Lublina w końcu października 1039 i przez pewien czas żydzi byli tam wysyłani z innych krajów, zarówno jak z innych części Polski… Plan ten został potem porzucony na rzecz skoncentrowania polskich żydów w gettach Warszawy i innych wielkich miast, zarówno jak w około czterdziestu miasteczkach, w których nie-żydom nie wolno było mieszkać).

Trzy wzmianki o ‚rezerwacie lubelskim' jako planie rządu niemieckiego zawiera żydowska encyklopedia, wydana po wojnie w Ameryce. (The Universal Jewish Encyclopedia", New York, 1948,).

"It was believed for a time that the Germans would transfer to the district of Lublin the entire Jewish population of the country (!Poian/d) temporarily dominated by the Nazis. In 1942 this process was still continuing, as the German authorities kept sending tens of thousands of Jews- into this district". („Lublin", tom 7, str. 226).

(Przekład. Mniemano przez pewien czas, że Niemcy przeniosą do okręgu lubelskiego całą żydowską ludność kraju (Polski), chwilowo opanowanego przez hitlerowców. W roku 1942 proces ten wciąż trwał, gdyż władze niemieckie w dalszymi ciągu przesyłały dziesiątka tysięcy żydów do tego okręgu).

„At first the Nazis devised a scheme of moving the Jews from all over Poland as well as from other occupied territories to the Lublin area, one of the less favored provinces of the Government General, which before the War had a Jewish population of 275 000. By November, 1939, an additional fifty to sixty thousand reached the Lublin Reservation. Subsequently, the project was given, up". („Poland", torn 8, str. 577).

'(Przekład. Początkowo hitlerowcy opracowali plan przeniesienia żydów z całej Polski, zarówno Jak z innych krajów okupowanych do rejonu Lublina, jednej z najbardziej (zapadłych prowincji Generalnego Gubernatorstwa, która przed wojną miała ludność żydowską wynoszącą 275 000. W listopadzie 1939 roku dalsze pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt tysięcy osiedliło się w lubelskim rezerwacie. Później, projekt ten został poniechany)

Należy sprostować, że Ziemia Lubelska bynajmniej nie była najbardziej zapadłą częścią Generalnego Gubernatorstwa, ale wręcz przeciwnie była jego częścią najbogatszą, a zarazem jedną z najbogatszych dzielnic Polski jako całości. Odznaczała się ona niezwykłą urodzajnością ziemi i wysokim poziomem produkcji rolniczej. Co więcej, tuż na granicy Ziemi Lubelskiej, na obszarze w chwili obecnej zagarniętym przez Sowiety, odkryto bogate złoża węgla kamiennego i wyrósł .tam dziś okręg przemysłowy. Odkrycie to nie było niespodzianką: było ono już przed wojną przewidywane na podstawie przeprowadzonych już badań geologicznych.

„The expulsion of the Jews from Stettin Königsberg and other cities to the' so-called „Jewish reservation" in Lublin, Poland, and the expulsion, on October 23, 1940, of 9000 Jews from Baden and the Palatinate to the camps in southern France imposed additional untold hardships on the Jews of Germany7'. („ G e r m a n y'\ t o m 4 , s t r. 5 3 4) .

(Przekład. Wygnanie żydów ze Szczecina, Królewca 1 innych miast do tak zwanego „rezerwatu żydowskiego" w Lubelszczyźnie, Polska, oraz wygnanie. dn. 23 października 1940 roku, 9000 żydów z Badenii i Palatynatu do obozów w południowej Francji spowodowało dodatkowe niewypowiedziane cierpienia żydów niemieckich).

Sporą garść informacji o polityce niemieckiej w sprawie rezerwatu lubelskiego zawiera książka angielskiego socjalisty Evansa, dobrze poinformowanego o sytuacji w Polsce, wydana w roku 1941. (John Evans „The Nazi New Order in Poland", London, V Gollancz 1941).

"In the incorporated areas, as has already been described, Nazi policy i,s clear and consistent. It aims at the expulsion of all Jaws from these are as to the Dublin Reservation, which is to become virtually one vast ghetto". (Str. 142).

(Przekład. W ziemiach przyłączonych do Rzeszy jak już wyżej opisano polityka hitlerowska jest jasna i konsekwentna. Zmierza ona do wygnania wszystkich żydów z tych ziem do rezerwatu lubelskiego, który ma się w istocie stać jednym wielkim gettem).

Rezerwatowi lubelskiemu poświęcony jest w tej książce cały rozdzialik zatytułowany „The Lublin „Reservation"' (str. 150-152). Jego najważniejsze ustępy brzmią jak następuje.

, The Governor-general, Frank, has told neutral press correspondents that the Jews in Poland enjoy the same right as the Poles… and autonomous administration» . This claim is based upon the formationthroughout Poland of committees ofelders. These committees have, however, no powers…

Similarly the Nazi Press has from time to time referred to the Lublin province as a Jew'ish State. It is in factno more than a dumping ground for the hundreds of thousands of Jews whom the Nazis wish to clearout of other areas — nothinig but "a huge sewer" was the description of one neutral diplomat. Rosenberg made the point quiteplain at a meeting of the Diplomatic Corps in Berlin. The idea of a Jewish State, he declared, "was and would remain

for ever impracticable". He then went on to outline the plan for a „'Reservation" in which the Jews of Europe would be enclosed.

The Reservation might more fairly be described as a vast prison camp tha,n as a State — but even in a prison camp some provision Is made for feeding the prisoners. Here tens of thousands of human beings are being transported almost weekly into a region where no arrangements have been made for their arrival, which is extremely over-populated, where no opportunity exists for earning a living, and where food is well-nigh unobtainable.

The area of the Reservation covers only about 400 square miles — bounded by the rivers Vistula and San and by the Soviet frontier. Barbed-wire fences are erected still further to hem the Jews m. And into this area it has been proposed to concentrate all the Jews of Germany, Austria, Czechoslovakia and Poland.

The settlement is to be effected in four stages: (1) The Jews from the incorporated territories of Western Poland. This stage began with the Jews from the cities of Gdynia,Grudziądz, Poznań and Katowice. They were installed in several „camps of re-education" on the sites of badly bombed villages. The newcomers had to begin by cutting timber and building their own cabins. These "camps of reeducation" were in fact concentration camps under another name, with barbed-wire surround and S.S. guards. During this first stage, too, the Polish inhabitants of the reservation area were evacuated in the Warsaw direction.

(2) *The Jews from Austria. Vienna alone ds to supply 55.000 Jews. Fortnightly transports were planned of minimum 200o each but this figure could not be maintained.*

(3) Jews from Bohemia and Moravia (the incorporated areas of Czechoslovakia) .

(4) *The Jews from the old Reich.*

In practice there is considerable con- fusion and overlapping. Thus, there are still many Jews in the incorporated areas of Poland, but the expulsion from Austria and Czechoslovakia is being- carried out at the same time. Again, many of the Jews from the incorporated areas have been taken not to the Reservation but to other town and Mages in Central Poland, and the establishment of ghettos throughout Central Poland suggests that there is no intention of expelling all the Jews from this region. Jews have even been transported from the Reservation: for example the entire male Jewish population of Hrubieszów and Chelm was evacuated into Soviet territory. And by a decree of March 10, 1941, all Jews have been expelled from the town of Lublin". (Str. 15 0-151).

(Przekład. Gubernator Generalny, Frank, powiedział neutralnym korespondentom prasowym, że żydzi w Polsce cieszą się tymi samymi prawami, co Polacy… i że otrzymali oni „coś w rodzaju

administracji autonomicznej". To ostatnie twierdzenie oparte jest na utworzeniu w całej Polsce komitetów starszyzny. Komitety te jednak nie mają żadnej: władzy.

Podobnież, prasa hitlerowska pisała od czasu do czasu o Ziemi Lubelskiej, jako o państwie żydowskim. W rzeczywistości" nie jest ono niczym innym, niż miejscem wyładowania setek tysięcy żydów, których hitlerowcy chcą usunąć z innych terenów — po prostu ,,wielkim ściekiem", jak się wyraził pewien neutralny dyplomata. Rosenberg stwierdził to całkiem jasno na zebraniu korpusu dyplomatycznego w Berlinie. Idea Państwa Żydowskiego, oświadczył om, „jest i zawsze będzie niewykonalna"." A potem przeszedł on nakreślenia planu „Rezerwatu", w którym żydzi europejscy zostaną zamknięci.

Rezerwat ten może być bardziej prawidłowo określony jako rozległy obóz więzienny niż jako państwo — lecz nawet w obozie robi się coś niecoś dla wyżywienia więźniów. Tutaj dziesiątki tysięcy istot 'ludzkich przywożone ,są bez mała co tydzień do okręgu, gdzie nie 'poczyniono żadnych przygotowań by ich przyjąć i który jest niezmiernie przeludniony, gdzie nie istnieje żadna możność zapracowania sobie na utrzymanie, i gdzie żywność jest zgoła nie do otrzymania.

Obszar Rezerwatu obejmuje tylko 400 mil kwadratowych — ograniczonych rzekami Wisłą i Sanem, oraz granicą sowiecką. W dalszym ciągu (buduje :się zasieki z drutów kolczastych 'by żydów osaczyć. I na obszarze tym zamierza się skoncentrować wszystkich żydów z Niemiec, z Austrii, z 'Czechosłowacji i z Polski.

Osiedlenie ma być (przeprowadzone w czterech etapach 1) (Najpierw mają być przywiezieni) żydzi z Ziem Przyłączonych Polski Zachodniej.

Etap ten rozpoczęto żydami z miast Gdyni, Grudziądza, Poznania i Katowic. Umieszczono ich w kilku obozach reedukacyjnych" na terenie silnie zbombardowanych wiosek. Przybysze musieli zaczaić od rąbania drzewa i zbudowania sobie chat. Te „obozy reedukacji" są w istocie obozami koncentracyjnymi pod inną nazwą, łącznie z zasiek amii z drutu kolczastego i ze strażami SS. W ciągu tego również, pierwszego etapu wy ewakuowano polskich mieszkańców obszaru przeznaczonego na rezerwat w (kierunku Warszawy.

2) żydzi z Austrii, Sam tylko Wiedeń ma (dostarczyć 55.000 żydów. Planowano transporty, co dwa tygodnie o minimalnej liczbie 2000 osób każdy, ale liczby tej nie zdołano osiągnąć.

3) żydzi z Czech i Moraw (inkorporowanych części Czechosłowacja).

4) żydzi ze starej Rzeszy.

W praktyce jest dużo zamieszania i zachodzenia planów na siebie. Tak więc, wciąż jeszcze jest wielu żydów w przyłączonych częściach Polski, ale wysiedlenie z Austrii i Czechosłowacji przeprowadzane jest w tym samym czasie. Ponadto, wielu Żydów z ziem [przyłączonych

zostało umieszczonych nie w Rezerwacie, lecz w innych miastach i wsiach Polski Centralnej, a ustanowienie gett w całej Polsce Centralnej każe przypuszczać, że brak jest zamiaru wypędzenia wszystkich Żydów z tego obszaru. Wysiedlano nawet żydów z Rezerwatu: na przykład cała męska ludność żydowska z Hrubieszowa i Chełma została wyewakuowana na terytorium sowieckie. A dekretem z 10 marca 1041 roku wszyscy żydzi zostali wygnani z miasta Lublina".)

Powyżej zestawiona garść informacji z różnych źródeł stanowi wystarczający materiał dowodowy , potwierdzający podana na samym początku wiadomość, pochodzącą od marszałka Mansteina.

Mamy tu informację, że w sprawie „Rezerwatu Lubelskiego" zajęli czynne i pozytywne stanowisko lub przynajmniej zabierali pozytywnie głos w dyskusji ludzie odgrywający tak czołową rolę w rządzie i polityce Rzeszy hitlerowskiej, jak Hitler, Himmler, Goebbels, Heydrich, Rosenberg, Ley, gubernator generalny Frank, nie mówiąc już o całej serii judzi średniego lub mniejszego kalibru, oraz że w naradach i rozmowach, na których łub w których sprawa rezerwatu była omawiana, brali czynny udział, bez wyraźnego sprzeciwu, także i Goering, oraz wyżsi dowódcy wojskowi. Właściwie, powyżej wymieniona lista nazwisk wyczerpuje spis hitlerowskiej politycznej elity. Oznacza to. że program „rezerwatu lubelskiego" był, przynajmniej w pewnym okresie, urzędowym programem partii hitlerowskiej i polityką Trzeciej Rzeszy.

„Rezerwat Lubelski" był urzędową polityką Trzeciej Rzeszy od kampanii polskiej (wrzesień 1939) co najmniej do wiosny 1940 roku. Na wiosnę 1940 roku pojawiają się pierwsze wąt-pliwości i wahania, spowodowane napotkanymi trudnościami, ale są to raczej wątpliwości czyn-ników wykonawczych, niż sterników polityki. Po zwycięstwie nad Francją (czerwiec 1940) po-jawia się nowy pomysł, mianowicie przesiedlenie na Madagaskar, ale nie oznacza on jeszcze porzucenia planów utworzenia rezerwatu lubelskiego jako rozwiązania tymczasowego: myślano w dalszym ciągu o skupieniu Żydów w Lu- belszczyźnie z tym, że potem przeniesie się ich na Madagaskar. A wiadomą jest rzeczą, że plany wykonane w połowie nieraz okazują się rozwiązaniem ostatecznym z powodu tego, że drugiej połowy planu wykonać nie zdołano z przyczyny przeszkód zewnętrznych lub zmiany własnego stanowiska.

Ostateczne porzucenie planu rezerwatu lubelskiego przez Niemców nastąpiło, zdaje się dopiero w roku 1941. Rozstrzygającą oznaką zdaje się tu być dekret z dn. 10 marca 1941 roku o wysiedleniu żydów z miasta Lublina. Ale nawet i to nie jest jeszcze oznaką ostateczną, bo mogło to narazić oznaczać jedynie ograniczenie terytorium rezerwatu do południowej części Lubelszczyzny, nie obejmującej miasta Lublina^ O ograniczeniu takim, najwidoczniej, mieli jakieś informacje autorzy dwóch z pośród przedrukowanych tu map. Niewątpliwym kresem niemieckich planów rezerwatu lubelskiego jest wybuch wojny z Rosją, a już tym bardziej wybuch wojny z Ameryką.

Co rząd niemiecki zamierzał z rezerwatem lubelskim uczynić, jest rzeczą niemal bez znaczenia. Sam fakt utworzenia dużego, zwartego skupienia ludności żydowskiej, o ile byłoby do tego

faktu doszło tj. dopóki go nie przekreśliła hitlerowska rzeź, byłby miał swoje konsekwencje bez względu na to, jakie były pierwotne niemieckie zamiary.

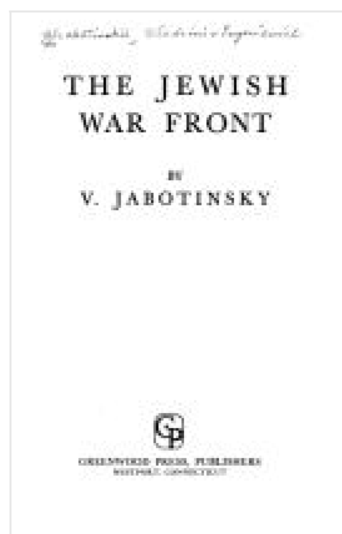
Byłby je miał zwłaszcza po niemieckiej klęsce wojennej, zarówno jak w wypadku pokoju kompromisowego. (Trudno się oprzeć podejrzeniu, że plany niemieckie w tej sprawie były dyktowane właśnie myślą o pokoju kompromisowym i zostały podrzucone z chwilą, gdy wojna przekształciła się w wojnę totalną na życie i śmierć). Zarówno w wypadku pokoju kompromisowego, jak w wypadku pełnego zwycięstwa Ameryki i Rosji nad Niemcami, oba te kraje byłyby wzięły rezerwat lubelski pod swoją opiekę i ułatwiłyby mu przekształcenie się w państwo żydowskie.

STANOWISKO KÓŁ POLITYCZNYCH ŻYDOWSKICH



Czy były w 1939 roku takie koła polityczne żydowskie, które dążyły do rozwiązania „terytorialistycznego" sprawy żydowskiej w Polsce przy pomocy Niemców i do zorganizowania państwa żydowskiego w Lubelszczyźnie?

Informacją kluczową w tej sprawie jest książka wybitnego polityka żydowskiego p. Włodzimierza Żabotyńskiego, wydana w roku **1940** w Londynie, formułująca postulaty co do rozwiązania sprawy żydowskiej w Środkowo- Wschodniej Europie w trakcie drugiej wojny światowej (,,The Jewish War Front", by **V.** Jabotinsky. Londyn 1940, George Alien êz Unwin).



THE JEWISH WAR FRONT

BY

V. JABOTINSKY

GREENWOOD PRESS, PUBLISHERS

Najważniejszy ustęp tej książki brzmi jak następuje. (Najbardziej znamienne słowa lub zdania podkreśliłem).

"At the close of this war there will evidently be an additional complication in Poland's Jewish (problem: the question of the Lublin Reservation. It is apparently the intention of the Nazi government to carve out a district around the city of Lublin in the south-eastern corner of German-occupied Poland and to (use it for the compulsory settlement of Jews. **There is some method in this choicer** the Lublin province had the highest **percentage of Jews among all prov**inces of Poland—42.9% in the towns, 6% In villages, 13% **in all.** A beginning has already been made in respect of the transportation of Jews to this district, but the scope of the project is uncertain. It is not yet known whether the réservation is intended for all the Jews under the control of Germany or only for certain sections or catégorie«. It is Impossible, at the time of writing, to ascertain what is actually happening there. It has already been rumoured that the plan has been abandoned; and again that 90 000 Jews from Bohemia and «Moravia, 100,000 from Vienna, and so on , would soon be transferred to Lublin.

The area of the reservation was alleged to be two hundred square miles or two thousand, or five thousand, or more (the Polish province had an area of about 10.000 square miles). All this may mean that the German government has not yet condescended to reveal all the details of its plan, and we have no other choice but to realy on gossip and guesswork; and it also may mean that the German i government has nothing to reveal — that the plan is no plan, but a vague improvisation. There is, !by the way, a universal but foolish tendency to overestimate Germany's ,,planning" abilities, which overlooks the very obvious fact, that quite often at crucial moments, both before and during the war, the Nazi government has gone to work without any definite design. political or strategic has changed its schemes every day, and generally lives from hand to mouth. It is, therefore, quite possible that the Lublin reservation scheme may be abandoned, or that it may develop into something big, or may stop in the middle of this development.

What the maximum of this development (if attainable) would be may be gauged from the following computation recently made (by the Manchester Guardian, "The {Nazis", that newspaper says, "have not indeed revealed how big the reserve is going to 'be. If one generously assumes that it covers the whole of the Lublin vojvodship it will have an area of 13.000 (?) square miles. Its present population is 2.464.000, of whom 259.500 are Jews. The Jews will stay, but the other inhabitants will have to 'leave for the Remainder State, for Germany, or for Russia, according to their nationality. In their place it is planned to send 1.500.000 Jews from the Remainder State, 500.000 from the Polish territories annexed by Germany, 180.000 from Germany and the Sudetenland, €5.000 from Austria, and 75.000 from the Protectorate of Bohemia and Moravia. In all, this Province already one of the poorest in Poland, would have to support over 3.0000.000 people".

One thing is clear: in making any forecasts of the future of Poland's Jewish problem, the contingency must be very seriously taken into aocount that there may be found to exist, at moment of restoration, an area of some importance to which hundreds of thousands of Jews have been transported from other parts of Poland. Two problems will immediately arise: first, the re-incorporation of that district into the general /body of the republic, its administrative, economic and — above all — ethnical assimilation with the remainder of the country; secondly — what to do with that agglomeration of Jews. If by then they have all starved to death, the problem will ;be solved; fout one must allow also for the other eventuality— that by some miracle, perhaps by some magnificent effort of international charity, that easy way out will have 'been prevented, so that the problem will still exist: what to do with these Jews?

Logically, the reincorporation of the Lublin district into a democratic Poland where all enjoy equal rights can only mean that those hundreds of thousands of Jews would be free to disperse from the congested area and return to their former towns, or to towns in other parts of Poland. The correct application of this logical course would, however, threaten at once to upset the balance of economic interests (a precarious equilibrium at best, during the first stages of a reconstruction), to »envenom the social atmosphere, and to force into the forefront a controversy

which everyone would prefer, at least, to postpone.

This will be only one of the many m-'lar facets of the situation: not only the Lublin Jews but all the Jews will, iri a sense, be ,,coming back" to recover jobs from which they have been turned out, even if -their exile did not take them any farther than round the corner. But the Lublin reservation is likely to prove a concentrated and magnified — and extremely suggestive — illustration of the general tragedy." (Str. 80-83. Wszystkie podkreślenia moje).

(Przekład. W chwili zakończenia obecnej wojny zdaje się będzie istnieć dodatkowa komplikacja w stanie problematu żydowskiego w Polsce: sprawa rezerwatu lubelskiego. Jest najwidoczniej zamiarem rządu hitlerowskiego wykroić okrąg wokół miasta Lublina w południowo wschodnim kącie Polski, okupowanej przez Niemców i użyć (go do przymusowego osiedlenia żydów. Jest w tym wyborze metoda: prowincja lubelska miała najwyższy procent Żydów ze wszystkich prowincji Polski — 42.9% w miastach, 6% po wsiach, 13% ogółem. Początek, jeśli idzie o przetransportowanie żydów do tego okręgu, został Już zrobiony, ale zakres projektu jest niepewny. Nie jest jeszcze wiadome, czy rezerwat jest przeznaczony dla wszystkich Żydów pod władzą. Niemiec, czy tylko dla niektórych sekcji i kategorii. Jest rzeczą niemożliwą, w chwili pisania tych słów ,, stwierdzić, co się tam w istocie dzieje. Były już (pogłoski, że plan został porzucony; i znowu, ze -90,000 żydów z Czech i Moraw, 100,000 z Wiednia i tak dalej, zostanie wkrótce przeniesionych do Lublina. Mówiono o obszarze rezerwatu, że ma on wynosić dwieście mil kwadratowych, lub dwa tysiące, lub pięć tysięcy, lub więcej (polska prowincja miała obszar około 10,000 mil -kwadratowych). Wszystko to może znaczyć, że rząd niemiecki jeszcze nie raczył odkryć wszystkich szczegółów swego planu i nie pozostaje nam nic innego jak zdać się na plotki i zgadywanie; i może to także znaczyć, że rząd niemiecki nie ma nic do odkrywania — że plan nie jest żadnym planem lecz tyko mętną improwizacją. Nawiasowo mówiąc, powszechna skłonność do przeceniania niemieckiej zdolności do „planowania" jest bezsensowna, bo pomija ona całkiem oczywisty fakt, że bardzo często, w rozstrzygających momentach, zarówno przed wojną, jak w czasie jej trwania, rząd hitlerowski zabierał się do roboty bez żadnych wytycznych, politycznych czy strategicznych, że zmieniał swoje plany codzień i że na ogół żyje z ręki do ust. Jest wobec tego rzeczą całkiem możliwą, że plan rezerwatu (lubelskiego może zostać porzucony, albo, że rozwinie się w coś wielkiego, albo, że zatrzyma się w połowie rozwoju.

Czym mogłoby być maximum tego rozwoju (o ile byłoby osiągalne) można wymierzyć wedle następującego obliczenia świeżo zrobionego przez „Manchester Guardian". ,,Hitlerowcy, mówi ta gazeta, „zgoła nie ujawnili, jak duży ma to być ten rezerwat. Jeśli się hojnie przyjmie, że pokryje on cały obszar województwa lubelskiego, będzie on miał obszar 113,000 (?) mil kwadratowych. Jego obecne zaludnienie wynosi 2.'464.600, z czego 259.500 stanowią żydzi, żydzi pozostaną na miejscu, ale inni mieszkańcy będą musieli odejść, bądź do okrojonej reszty państwa, bądź do Niemiec, bądź do Rosji, zależnie od swej narodowości. Na ich miejsce planuje się przysłać 1,500,000 Żydów z okrojonej reszty państwa, 500.000 z terytoriów polskich anektowanych przez Rzeszę 180.000 z Niemiec i obszaru (Sudeckiego, 65,000 z

Austrii i 75,000 z (Protektoratu Czesko -Morawskiego. Ogółem prowincja ta, i tak jedna z najuboższych w Polsce, musiałaby utrzymać z górą 3.000.000 ludzi".

Jedna rzecz jest jasna: czyniąc jakiekolwiek przewidywania dotyczące przyszłości problematu żydowskiego w Polsce, trzeba bardzo poważnie wziąć w rachubę ewentualność, że w chwili odbudowania (Polski) okaże się, iż istnieje tam obszar dość poważnych rozmiarów, do którego przeniesiono setki tysięcy żydów z innych części Polski. Dwie kwestie wyłaniają się natychmiast: po pierwsze reinkorporacja tego okręgu do ogólnego ciała rzeczypospolitej, to znaczy jego administracyjna, gospodarcza, i — przede wszystkim — etniczna asymilacja z resztą kraju; po wtóre — zagadnienie, co zrobić z tym nagromadzeniem Żydów. Jeśli do tego czasu wszyscy oni umrą z głodu, problemat będzie rozwiązany: ale trzeba dopuścić również i drugą ewentualność — że jakimś cudem, być może przez jakiś wspaniały wysiłek dobroczynności międzynarodowej, to najłatwiejsze rozwiązanie zostanie uniknięte, a więc że problemat wciąż będzie istnieć: co zrobić z tymi żydami?

Logicznie, reinkorporacja okręgu lubelskiego do demokratycznej Polski, w której wszyscy korzystają z równych praw, może oznaczać tylko to, że te setki tysięcy żydów będą miały możność rozproszyć się z przeludnionego obszaru i powrócić do swoich dawnych miast, lub do miast w innych częściach Polski. Prawidłowe zastosowanie tej logicznej wytycznej zagroziłoby jednak od razu równowadze interesów ekonomicznych, (równowadze w najlepszym razie niepewnej w czasie pierwszego stadium odbudowy), zatrułoby atmosferę społeczną i wysunęło na czoło spór, który każdy chciałby, przynajmniej na razie, odroczyć.

To byłaby tylko jedna z pośród wielu podobnych stron sytuacji: nie tylko żydzi lubelscy, ale wszyscy żydzi będą w pewnym sensie „wracać", by odzyskać źródła utrzymania, od których zostali odsunięci, nawet jeśli ich wygnanie nie zaprowadziło ich dalej: niż za róg ulicy. Ale rezerwat lubelski może się okazać skoncentrowaną i powiększoną — i nadzwyczaj sugestywną — ilustracją tragedii ogólnej).

Jest to wypowiedź niezmiernie dyplomatyczna i powściągliwa, Żabotyński niczego nie mówi w sposób kategoryczny i niczego nie mówi od siebie. Nawet w ocenie, czym rezerwat ma być, chowa się za plecy gazety „Manchester Guardian". Skwapliwie zastrzega się, że może z tego wszystkiego nic nie wyjść. Stwierdza jednak równocześnie, że może z tego wyniknąć „coś wielkiego", oraz że zlikwidowanie tego wielkiego skupiska żydowskiego, z chwilą, gdy ono raz powstanie, może się okazać niemożliwe, bo „groziłoby zachwianiem równowagi interesów ekonomicznych" i innymi niepożądanymi skutkami. Sugeruje, że skupienie żydowskie w Lubelszczyźnie mogłoby osiągnąć liczbę 3 milionów głów (dwa razy więcej, niż cała dzisiejsza ludność republiki izraelskiej). Udaje, że rozdziera szaty nad faktem powstania rezerwatu, zarówno jak nad rzekomym ubóstwem Lubelszczyzny i wymienia, jako ewentualność dopuszczoną retorycznie, możliwość ewentualnego ponownego rozproszenia się skupienia lubelskiego w przyszłości po całej Polsce.

Aby jednak zrozumieć istotę postawy Żabotyńskiego, trzeba umieścić zacytowaną wyżej jego

wypowiedź na tle całości jego książki.

Książka ta jest w istocie określeniem celów wojennych narodu żydowskiego w drugiej wojnie światowej. W sposób otwarty, Żabotyński pisze, że głównym celem jaki ten naród winien w wyniku tej wojny osiągnąć, winno być utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i masowa imigracja Żydów europejskich do Palestyny. Ale w całej treści książki dźwięczy coś jeszcze. Coś niedopowiedzianego i dyskretnie osłoniętego cieniem, bardzo jednak istotnego. Najwidoczniej Żabotyński nie uważał za stosowne ogłaszać w roku 1940 publicznie tego, co naród żydowski o swoich celach wojennych myślał w całości.

Punkty istotne książki Żabotyńskiego brzmią jak następuje.

O celach wojennych żydowskich Żabotyński pisze:

„In this war the Jewish people should count as one of the Allied nations Long before they are through with it the Allies wild have to make room for troops on their many fronts, for our leaders among- their governments, for the redress of Jewish wrongs and the erection of Jewish statehood1 among their waraims”. (Str. 14, podkreślenie moje).

(Przekład, W wojnie tej naród żydowski winien być uważany za jeden z narodów alianckich. Na długo przedtem, zanim się z nią uporają, będą alianci musieli zrobić miejsce dla naszych wojsk na swoich licznych frontach, dla naszych przywódców pomiędzy swoimi rządami i dla programu zbudowania żydowskiej państwowości wśród swoich celów wojennych).

“Our claim is for the full status of an Allied nation”. (Strona 226. Podkreślenie moje).

(Przeklad. Naszym żądaniem jest pełne stanowisko narodu alianckiego).

“The Jewish war demands are:

(a)……………….

(b) ……………

(c) The Jewish State as a war aim of the Allies.

(d)…… (Str. 2 3 7)

(Przekład. Oto są żydowskie postulaty wojenne:

a) …

b) …

c) Państwo żydowskie, jako cel wojenny aliantów,

d))

"This is the Jews' war as much as Britains, France's and Poland's" (Str. 239).

(Przekład. To jest wojna żydowska w tym samym stopniu jak wojna Wielkiej Brytanii, Francji czy Polski).

"But a peace treaty cannot be effective unless it sweeps away the obstacles to any effective reconstruction; unless it excises the malignant ulcers which would prevent any real recovery.

One such ulcer is the Jewish tragedy of East-Central Europe. It is impossible to imagine even a beginning of universal" restoration unless that is removed. This operation is a war aim in the fullest sense of the term". (i Str. 28. Innych takich wrzodów autor tu nie wymienia).

(Przekład. Ale traktat pokoju będzie bezskuteczny, jeśli on nie wymiecie przeszkód, stojących na drodze skutecznej odbudowie; jeśli on nie powycina złośliwych wrzodów, które by uniemożliwiły rzeczywiste wyzdrowienie.

Jednym z takich wrzodów jest tragedia żydowska w Środkowo-Wschodniej Europie. Nie można sobie wyobrazić nawet tylko zrobienia początku powszechnej odbudowy bez usunięcia go.

Operacja ta jest celem wojennym w najpewniejszym znaczeniu tego wyrazu).

*„The conclusion is clear: no restoration, in Central – or East-Central Europe, will ever make for a durable peace unless the ulcer of antisemitism is excised. Among the factors whose interaction has produced this war, the Jewish bane was omnipresent. The war will have been fought in vain, the victory will be worse than a lie if that seed is left in the ground to poison the future". (*Str. 54).

(Przekład. Konkluzja jest jasna: żadna restauracja, w Środkowej, lub Środkowo-Wschodniej Europie, nie przyniesie trwałego pokoju, jeśli wrzód antysemityzmu nie zostanie wycięty. Wśród czynników, których współdziałanie wywołało tę wojnę, jad sprawy żydowskiej był czynnikiem wszędzie obecnym. Wojna byłaby stoczona na próżno, zwycięstwo byłoby czymś gorszym od kłamstwa, gdyby to nasienie, pozostawione w ziemi, miało zatruwać przyszłość).

Żabotyński uważa, że nie jest dla żydów rzeczą wystarczającą zapewnienie im równych praw (!!!!!) z ludnością tubylczą w krajach wygnania, a zwłaszcza w Polsce. Uważa on, że pozycja Żydów, żyjących w diasporze w ,,zonie niedoli" (Żonę of Distress), to znaczy w środkowej Europie, a zwłaszcza w Polsce, załamała się całkowicie i że trzeba odbudować życie narodu żydowskiego na zupełnie nowych podstawach, niż podstawa diaspory. Pisze on:

On the infrequent occasions when Allied statesmen are reminded that a Jewish problem exists, they vaguely hint et equal rights for all in a future East-Central Europe democratized by the Allies' impending victory. Only one of them, Sir Archibald Sinclair, has had the courage,

so far, publicly to warn the Jews that even after that victory no such equality could be effectively guaranteed; and what he said in public others must realize in private. They are no douibt genuinely determined to enforce the recognition of Jewish equality in treaties and -constitutions; but real equality for the Jews in that Zone of Distress — unless a great exodus relieves, the situation — is doomed to remain a mirage". (Str. 12.

Podkreślenie moje).

(Przekład. Przy niezbyt częstych okazjach, gdy coś mężom stanu alianckim przypomina, że istnieje problemat żydowski, wspominają oni mgliście o równych prawach dla wszystkich w przyszłości w Europie Środkowo-Wschodniej, zdemokratyzowanej przez nadchodzące alianckie zwycięstwo. Tylko jeden z nich, Sir Archibald Sinclair, jak dotąd, miał odwagę publicznie ostrzec żydów, że nawet po tym zwycięstwie równość taka nie będzie mogła być skutecznie zagwarantowana; a to, co on powiedział publicznie inni z pewnością rozumieją prywatnie. Są oni z pewnością naprawdę zdeterminowani wymusić uznanie równości praw żydów w traktatach i konstytucjach; ale rzeczywista równość praw żydów jest w tej Zonie Niedoli skazana na pozostanie mirażem —chyba, że wielka wędrówka odpręży sytuację.)

"This asipect of the matter will be the better appreciated if the reader recalls that the principle of equal rights for Jews, even In East-Central Europe, is nothing new. On the contrary, in almost every of these States the legal recognition of this principle is just as old as the State itself. Only Austria-Hungary was older than its Jewish equality law, which was inscribed on her statute book in 1867. When the German Smpire was created in 1871 its imperial constitution established equality for all, irrespective of creed or o- rigin. When the treaty of Berlin (1878) definitely delimited the frontiers of Romania, Serbia and Bulgaria, it was guaranteed by the same treaty that in all these countries all citizens would enjoy equal rlights. When the peace treaties of 1919 created Poland, Czechoslovakia, and the Baltic states, special minority clauses were solemnly inserted to ensure equality, and the League of Nations was to supervise and guarantee their execution. To tell once again how all those provisions proved ineffective would be tedious s ". (Str.41-42)

(Prze k ł a d. Niniejszy aspekt sprawy będzie lepiej oceniony, jeśli czytelnik przypomni sobie, że zasada równych praw dla żydów, nawet w Europie Środkowo-Wschodniej, nie jest niczym nowym. Przeciwnie, prawie we wszystkich tych krajach prawne uznanie tej zasady jest równe wiekiem samym państwom. Tylko Austro-Węigry były starsze niż równouprawnienie żydów w ich granicach, wpisane do ich ksiąg konstytucyjnych w roku 1867. Gdy Cesarstwo niemieckie zostało w r. 1871 utworzone, jego cesarska konstytucja ustanowiła równość dla wszystkich, bez względu na wiarę i pochodzenie. Gdy traktaty pokoju w roku 1919 stworzyły Polskę, Czechosłowację i Państwa Bałtyckie, uroczyście wprowadzono specjalne klauzule mniejszościowe dla zapewnienia równości, a Liga Narodów miała nadzorować i gwarantować ich stosowanie. Opowiadać jeszcze raz, jak się to stało, że te wszystkie urządzenia okazały się nieskuteczne, byłoby rzeczą nudną).

"*'The author… prefers to adhere to his chosen line of enquiry, which considers not the sins of men, but the tendencies of an elemental social process… The purpose of this book is to force Jew and Gentile alike to realize that the fundamental curse of Jewish existence in the central izone of distress is due to something infinitely deeper than policies or ideologies or propagandas, whether ant i or pro… The ghetto of East – Central Europe was doomed from old. No government, no regime, no angel or devil could have transformed it into anything even demotely approaching a normal homeland. It is now utterly impossible to restore it as such5'*. t r. 5 6-5 7. Podkreślenia moje).

(Przekład. Autor … woli trzymać się obranej linii dociekań, traktującej nie o grzechach ludzi, lecz o tendencjach żywiołowego procesu społecznego… Celem niniejszej książki jest zmuszenie zarówno żyda jak nieżyda do zdania sobie sprawy, że (podstawowym przekleństwem egzystencji żydowskiej w centralnej zonie niedoli jest coś nieskończenie głębszego niż polityki, czy ideologie. czy propagandy, zarówno „pro", jak i .anty"… Ghetto Europy Wschodniej jest skazane na zagładę od dawna. Żaden rząd, żaden reżym, ani anioł ani diabeł nie mógłby go przekształcić w coś choćby z daleka przypominającego normalny kraj rodzinny. Jest już dzisiaj rzeczą całkowicie niemożliwą, odbudowanie go jako takiego).

Wynika chyba z powyższego, że zdaniem autora można by to getto odbudować nie „jako takie", ale w jakiejś innej postaci. W jakiej?

"The Jews of East-Central Europe… have all had experience of what legal equality is really worth; the Jews of Germany, Austria, the western half of Poland, and the Balkans, for three generations; and jew of eastern Poland and the Baltic countries for twenty years. Ai these Jews, without a single exception, are fully and absolutely convinced that legal equality alone is no cure for the disease which has poisoned their existence … The most urgent need of the day is to drive it home to all concerned that in East-Central Europe the equality principle a i o n e means no equality, but the same old chaos over again"*. (.Si t r . 57-58. Podkreślenia moje).

(Przekład, i żydzi w Europie Środkowo-Wschodniej… wszyscy mieli doświadczenie tego, co jest naprawdę warte równouprawnienie; żydzi w Niemczech, Austrii, w zachodniej połowie Polski i na Bałkanach, od trzech pokoleń: a żydzi we wschodniej Polsce i w Krajach Bałtyckich od lat dwudziestu. Wszyscy ci żydzi bez żadnego wyjątku są całkowicie i absolutnie przekonani, że samo równouprawnienie nie jest lekarstwem na chorobę, która zatruwała ich egzystencję. .. Najbardziej pilną dnia jest wrazić w świadomość wszystkich których to dotyczy ze w Europie Środkowo-Wschodniej zasada równouprawnienia oznacza nie równouprawnienie lecz na nowo dawny chaos)

Autor, jak widzimy, podkreśla, że sama jedna zasada równouprawnienia żydom środkowe-wschodnio-europejskim, a więc przede wszystkim polskim nie wystarcza. Widać musi ona być wsparta czymś innym. Czym?

„Incompatibility between the normal evolution of East-Central economy and the Jews' foothold within that economy"- (Str. 59. Podkreślenie moje).

(Przekład. Normalna ewolucja gospodarki środkowo-wschodniej jest nie do pogodzenia z miejscem, zajmowanym przez żydów wewnątrz tej gospodarki).

"There is no evidence that "AntisemitIsm of Men" has ever been an actual fixation in the collective Polish mind'. The author has no intention of quoting any of the familiar and sym-pathetic references to the Jews in the works of the Polish poets and novelists, for they mean nothing; what he has in mind is the complete absence of any record — sc far as he is aware — of any conscious anti-Jewish movement either in literature or in society, since the partition of Poland and approximately down to the year 1909". (Str. 67)

(P r z e k ł a d. Nie ma dowodu, by ,,antysemityzm ludzi" był kiedykolwiek rzeczywistym wyrazem polskiej świadomości zbiorowej. Autor nie ma zamiaru przytaczać którejkolwiek ze znanych. życzliwych wzmianek o żydach w dziełach polskich poetów i powieścio-pisarzy, bo one niczego nie dowodzą; ma on na myśli kompletny brak, jakiegokolwiek śladu — o tyle, o ile mu wiadomo — świadomego ruchu antyżydowskiego, czy to w literaturze, czy w społeczeństwie, od rozbioru Polski do mniej więcej roku 1909).

..Poland has.. . finally established, throughout the Dispersion, her title as the most tragic of all the ghettos; and the Polish ghetto shows, in this most complete and typical form, all the morbid and painful phenomena which result from existence in the ghetto; and above ail, that process which, is the natural culmination of such an. existence: the automatic, economie eviction of a scattered minority by local majorities. We call it „automatic" because this eviction is bound to- occur independently of any conscious „movement" against the Jews, or any anti-Jewish legislation… The author has never found any trace of permanent resentment air a in st the Polish people among Jewish emigrants from Poland^ nor even of resentment against the Polish State; whereas at cannot be denied: that German-Jewish refugees are imbued with a profound and commina,tory bitterness, not only towards Nazism, but towards the whole national environment which tolerates Nazism. These exiles from Germany feel that it was some evil in the very nature of men, an evil ruling the men and women In the street, which wilfully transformed a decent country into a jungle. What the Polish Jew, sedentary or e-migré, feels about the part played by human ill-will in producing miseries of the ghetto, was once revealed to the writer in the wistful complaint of a Galician rabbi: "I wonder, if I were king, just how much I should be able to do to improve the lot of the Jews in this blessed country. It does not depend so entirely on what orders you give, nor on how many hooligans you put in Jail. It is more like the falling of rain and snow" (str, 68-69).

(Przekład. Polska… ustanowiła, poprzez Diasporę, swój tytuł do miana najtragiczniejszego ze wszystkich ghett; i polskie ghetto ukazuje, w tej najbardziej kompletnej i typowej postaci, wszystkie chorobliwe i bolesne objawy, będące rezultatem bytowania w ghetcie: a przede

wszystkim, ten proces, który jest naturalnym ukoronowaniem takiego bytowania: automatyczne, ekonomiczne wyparcie rozproszonej mniejszości przez miejscowe większości. Nazywamy je automatycznym, bo to wypieranie musi nieuchronnie nastąpić niezależnie od wszelkiego świadomego „ruchu" przeciwżydowskiego i przeciwżydowskieigo ustawodawstwa… Autor nigdy nie znalazł ani śladu trwałej niechęci wśród żydowskich emigrantów z Polski, zwróconej przeciwko polskiemu narodowi, a nawet niechęci, zwróconej przeciwko polskiemu państwu; podczas gdy nie sposób zaprzeczyć, że uchodźcy żydowscy z Niemiec są przepełnieni głęboką i groźną goryczą nie tylko przeciwko hitleryzmowi, lecz przeciwko całemu środowisku narodowemu, które toleruje hitleryzm. (Ci uchodźcy z Niemiec czują, że pierwiastek czegoś złego tkwił w samej naturze ludzi, czegoś złego, co władało mężczyznami i kobietami na ulicy i rozmyślnie przekształcało przyzwoity kraj w dżungle. Jakie są uczucia polskiego żyda, osiadłego, lub emigrującego, na temat roli, odgrywanej przez ludzką złą wolę w wywołaniu niedoli ghetta, odkryte zostało autorowi niniejszych słów pewnego razu przez tęskną skargę galicyjskiego rabina: „Ciekaw jestem, ile mógłbym zrobić dla poprawienia losu żydów w tym błogosławionym kraju nawet ja sam, gdybym został (t u) królem. Los ten nie zależy bynajmniej od tego wyłącznie, jakie się wydaje rozkazy, albo ilu chuliganów pakuje się do więzienia. Jest to raczej coś jak padanie deszczu czy śniegu".

Żabotyński wyraża się ciepło o systemie rządów Piłsudskiego i piłsudczyków w Polsce.

"It has recently become the fashion in a section of the Western Press to speak disparagingly of the defeated allies of yesterday — of the Piłsudski school of statesmen, and even of Piłsudski himself. Colonel Beck in. particular, the late Foreign Secretary, is sometimees depicted sls species of reactionary, a pro-Nazi, a pupil of the Biblical Haman. iSuch references are not only in the worst of taste: they are also evidence of defective memory. And here, without seeking to write their apology, the author may without irrelevance say something of that unfortunate, long-foredoomed little company of pupils whom Piłsudski left in charge his Poland". (<Str. 6 9-70).

(P r z e k ł a d. Stało się ostatnio rzeczą modną w pewnym odłamie prasy na Zachodzie mówić w sposób lekceważący o pobitych sojusznikach z wczorajszego dnia — o mężach stanu ze szkoły Piłsudskiego, a nawet o Piłsudskim osobiście. Pułkownik Beck w szczególności, były Minister Spraw Zagranicznych malowany jest niekiedy jako rodzaj reakcjonisty, jako pro hitlerowiec, jako uczeń biblijnego Hamana. Tego rodzaju wzmianki są nie tylko w najgorszym guście: są one także dowodem braku pamięci. Autor może w tym miejscu, nie podejmując ich obrony, powiedzieć coś niecoś, nie bez związku z tematem, o tej nieszczęśliwej, od dawna skazanej na zagładę gromadce uczniów, którym Piłsudski zlecił odpowiedzialność za swoją Polskę".

Piłsudskim i piłsudczykach i ich, w istocie,, życzliwym ustosunkowaniu do Żydów, Żabotyński pisze dość obszernie na str. 70-74. Stwierdza on dalej:

“But -the relevant fact is that the onslaught which they sought to ward off” was an offensive of formidable intensity, backed by members of all classes,, and resisted by few of any da.–: “,t was truly „elemental”, truly „a crusade of all against the Jews”.

As we have seen, in Poland (as distinct from Germany) the onslaught was an offensive of formidable intenment or conviction. Apart from the hooligan element, there was little actual hatred of the Jews in Polish society…………..

But there was no other way out: „Its either my soą or the Jew’s son, for there is only one loaf”. This explains the luewarmness of even the Polish Socialists in combating antisemitism: they too had to consider the inveterate attitude of organized labour. The Polish worker openly disliked the „intrusion” of the Jewish proletariat into the higher reaches of mechanized industry, and asked: „If they all come in, where shall I toe?” (Sir. 74).

(Przekład. Faktem istotnym jest to, że szturm, ‘który chcieli oni odeprzeć, był ofensywą o tak olbrzymiej intensywności, popieraną przez członków wszystkich warstw i napotykającą na opór jedynie wśród nielicznych jednostek w każdej warstwie; było to zjawisko rzeczywiście „żywiołowe”, rzeczywiście „krucjata wszystkich przeciwko żydom.”.

Jak widzieliśmy, szturm w Polsce (w przeciwieństwie do Niemiec) nie był ruchem opartym na uczuciu, czy przekonaniu. Jeśli nie liczyć elementu chuligańskiego, bardzo mało było w polskim społeczeństwie rzeczywistej nienawiści do żydów… Ale nie ‘było innego wyjścia: „albo mój syn, albo syn żyda, bo jest tylko jeden bochenek”. To wyjaśnia brak zapału nawet polskich socjalistów, gdy chodziło o zwalczanie antysemityzmu: musieli oni za bardzo się liczyć z zakorzenioną postawą zorganizowanego świata pracy. Polski robotnik otwarcie był nieprzychylny „zalewowi” żydowskiego proletariatu na wyższych szczeblach zmechanizowanego przemysłu i pytał: „jeśli oni wszyscy tu wejdą, co się ze mną stanie?”).

‘*The basic fat is this, that the Polish community has not enough jobs to go round, and the Jews, for a thousand and one reason are an ideally handy target for the old game which the French call óte-toi de lh queje mymette .. Men may hate the Jews, or they may hate the necessity of ousting the Jews, as many of them probably do; it does not matter. Governments may prevent or punish hooliganism: they cannot change the „climate” of the social structure. That Galician Rabbi who doubted whether he himself, even if equipped with the widest powers of autocracy, could stop the ousting of the Jew, was right; certainly no Polish government can do it, or is hkley to attempt it”*. (Str. 78- 7 G }•

(Przekład. Paktem podstawowym jest to, że społeczność polska nie posiada dostatecznej ilości źródeł utrzymania dla wszystkich i żydzi, z tysiąca i jednej przyczyny, są pod ręką jako idealny cel starej gry, o której Francuzi mówią usuń się stąd abym ja mógł to miejsce zająć… Ludzie mogą nienawidzić żydów, albo mogą nienawidzić konieczności usuwania żydów, co na pewno jest prawdą, w odniesieniu do wielu; to nie jest istotne. Rządy mogą zwalczać lub karać

chuliganizm: one nie mogą zmienić „klimatu” struktury społecznej, ów galicyjski rabin, który wątpił, czy nawet on sam, i nawet wyposażony w najrozleglejsze uprawnienia autokratyczne, mógłby zahamować usuwanie żydów, miał rację; z pewnością nie może tego żaden polski rząd, i należy wątpić, by którykolwiek próbował).

Żabotyński stwierdza także:

“In the writer’s judgment the fate of a scatter-d ethnical minority in a Socialist State is just as painful as in a non-Socialist State”. (Str. 8 0).

(Przekład. Jak autor sądzi, los rozproszonej mniejszości etnicznej jest równie przykry w państwie socjalistycznym, jak w państwie niesocjalistycznym).

Żabotyński pisze wreszcie:

„No doubt a most excellent Polish treaty, probably linked with a whole chain of other excellent treaties, will be signed after the Allied victory, guaranteeing all the desirable things” that have to be guaranteed. .. But… What Sir Archibald Sinclair so thoughtfully said of future Germany applies equality to future Poland. Paper safeguards, if incompatible with realities, will be swept away or „interpreted” down to zero, possibly with the reluctant consent at the Supervising Outsider himself under the pretext that ,,it can’t be helped”. Restored Poland will deal with the Jews within her gates exactly as she fear pleases. Thery is every reason to that it may soon become politically awkward to thisist on promises of real equality for the Jews in Poland restored by an allied victory”. (Str. 84-85)

(Przekład. Bez wszelkiej wątpliwości, po alianckim zwycięstwie podpisany zostanie najdoskonalszy polski traktat, zapewne związany z całym łańcuchem innych, doskonałych traktatów i będzie gwarantować wszystkie pożądane rzeczy, wymagające zagwarantowania… Ale… to co Sir Archibald Sinclair powiedział tak przenikliwie na temat przyszłych Niemiec odnosi się również i do przyszłej Polski. Gwarancje papierowe, o ile nie są zgodne z warunkami realnymi, będą obalone, albo będą „wyinterpretowane” w dół do zera, być może przy ociągającej się zgodzie samego Nadzorującego Obcego Mocarstwa, pod pretekstem, że „nie można na to nic poradzić”. Odbudowana Polska będzie postępować wobec żydów pozostawionych w obrębie jej granic dokładnie tak, jak jej się będzie podobało. Istnieją wszelkie podstawy do obaw, że już wkrótce może się stać politycznie niewygodnym nalegać na otrzymanie obietnicy rzeczywistej równości dla żydów w Polsce, odbudowanej przez alianckie zwycięstwo).

“It is useless to urge the Polish Government in exile to declare that a restored Poland can really enact, not on paper but in facts of social life, a regime of equal opportunity for a Polish Jewry „restored” in its former millions .. . Racial peace in Poland — and not in Poland only — will be possible only as a corollary to a very extensive and very greatly accelerated repatriation of Jewish masses to whatever spot on earth they may consider their national homeland.

There will be no equal rights and no healthy social life generally, in the whole of EastCentral Europe so long as these Jewish masses are not given a full and honorable opportunity to abandon all those positions which they have irretrievably lost; and if that means the overwhelming majority of their positions, the fact cannot be helped". (S t r . 8 6 – 8 7 . Podkreślenia moje).

(P r z e k ł ad. Jest rzeczą bezcelową nalegać na rząd polski na wygnaniu, by oświadczył, że odbudowana Polska jest rzeczywiście w stanie ustanowić, nie na papierze, lecz w rzeczywistości życia społecznego, ustrój równości możliwości życiowych dla polskiego i „odbudowanego" w jego dawnych milionach. .. Pokój rasowy w Polsce — i nie tylko w Polsce — jest możliwy tylko, jako ukoronowanie bardzo szeroko zakrojonej i bardzo szybko przeprowadzonej repatriacji mas żydowskich do takiego jakiegoś miejsca na ziemi, które mogliby oni uważać za swoją narodową ojczyznę. Nie będzie równości praw, ani w ogóle zdrowych stosunków społecznych, w całej Europie Środkowo-Wschodniej tak długo, dopóki nie będzie tym żydowskim masom dana honorowa sposobność do porzucenia wszystkich pozycji jakie i tak bezpowrotnie utracili: a jeśli to oznacza przytłaczającą większość ich dawnych pozycji, nie można na to nic poradzić).

"The essential fact remains; a situation in which the "Anti-Semitism of Men" is a mere trifle compared with the inexorable anti-Jewish pressure of Things". (Str. 79).

(Przekład. Faktem podstawowym pozostaje to: sytuacja, w której istnieje ,,antysemityzm ludzi" jest tylko drobiazgiem w porównaniu do nieubłaganego, antyżydowskiego naporu Rzeczy).

Żabotyński konkluduje.

"There is a widespread and easy assumption among our well-wishers, that the Jews, being only Jews, ought to ask, and probably do ask, for nothing more than freedom from persecution — that in the absence of persecution they feel perfectly contented, whatever the other conditions of their existence; but the assumption is false". (Str. 92-93).

(Przekład. Wśród ludzi, którzy nam dobrze życzą rozpowszechniony jest szeroko łatwy pogląd, że żydzi, będąc tylko żydami, powinni chcieć i prawdopodobnie chcą, jedynie tylko wolności od prześladowania — i że gdy są wolni od prześladowania, czują się całkowicie zadowoleni, bez względu na to, jakie są inne warunki ich egzystencji; ale pogląd ten jest błędny)".

"It is utterly dishonest to pretend that legal equality, re-proclaimed under the impact of Allied victories, can stop or retard, in that immense distressed area, the progress of the objective realities that are tending to oust the Jew from every economic foothold. To say that all that the Allies are aiming to win for us is a reaffirmation of civic equality, would mean that for us an Allied victory would have no value except as revenge on the 'Nazis. We do the Allies a disservice by accepting such a restricted purpose". (Str. 113).

(Przekład. Byłoby rzeczą po prostu nieuczciwą twierdzić, że równouprawnienie, na nowo proklamowane pod wrażeniem zwycięstw alianckich, może zatrzymać lub opóźnić na tym ogromnym obszarze niedoli ewolucję obiektywnej rzeczywistości, zmierzającą do wyparcia żyda ze wszystkich ekonomicznych punktów oparcia, Twierdzić, że jedynym do czego alianci zmierzają w naszej sprawie jest wywalczenie dla nas ponownego stwierdzenia naszego prawa do równości obywatelskiej, oznaczałoby, że alianckie zwycięstwo nie ma dla nas wartości z wyjątkiem tego tylko, że przyniosłoby odwet na hitlerowcach. Wyświadczalibyśmy aliantom złą przysługę, gdybyśmy taki zwężony cel przyjmowali. Rozwiązaniem, jakie Żabotyński proponuje, jest likwidacja diaspory żydowskiej w „Zonie Niedoli" przez całkowitą lub prawie całkowitą ewakuację ludności żydowskiej. Ale ewakuację dokąd?

Posłuchajmy jego wywodów.

"Mass evacuation is the only remedy for the cancer of Jewish distress. It may be superhumanly difficult it may be atrociously costly, but as it is the only way to save Europe from being hustled into another catastrophe, the difficulties and the expense will have to be faced… How many will have to be evacuated?.,. A solid evacuation policy should recon with an eventual „ceiling" of some five milion Jewish migrants within the ten to fifteen years following the war; and that the first million, taken from all the countries of the Zone, will have to be evacuated at once, at what the Germans would call "lightning" speed by the same methods and the same tempo which a modern army would apply to the transport of fifty divisions to a remote theatre of war". (S tr. 115-118. Podkreślenia moje).

(Przekład. Masowa ewakuacja jest jedynym lekarstwem na raka żydowskiej niedoli. Może ona być nadludzko trudna, może być okrutnie kosztowna, ale wobec tego, że jest ona jedynym sposobem uratowania Europy przed wpędzeniem jej w nową katastrofę, trudności i koszt trzeba będzie przyjąć… Ilu trzeba wyewakuować, solidna polityka ewakuacyjna musi się liczyć z ewentualnym ,,pułapem" jakichś pięciu milionów żydowskich przesiedleńców w ciągu dziesięciu do piętnastu lat bezpośrednio powojennych: i że pierwszy milion, wybrany ze wszystkich krajów Zony, musiałby być wyewakuowany odrazu, z szybkością, jaką Niemcy nazwaliby „błyskawiczną", tymi samymi metodami i w tym samym tempie, jakie nowoczesna armia zastosowałaby do przewiezienia pięćdziesięciu dywizji na odległy teatr działań wojennych).

"The essential and vital interests of the Jewish masses in the Zone of Distress… demand the recognition of two principles:

(a) That there is no probability whatever that the need for Jewish mass emigration will cease after an Allied victory…

(b) The second principle is this: The territorial concentration of Jewish e- migrants, and, above all, no encouragement of their further dispersion as minorities among other peoples Any sane observer… will realize that the only sound policy is to look for some way of allowing

these emigrants to create a homeland of their own. Theoretically speaking, there might be one homeland for all, or several homelands: though the author does not believe in the latter alternative. But the problem need not be analysed here: the main point is the principle of the homeland. A homeland for the Jews means a land where they would dwell only among Jews, or would at least constitute a majority sufficiently overwhelming in numbers to eliminate the possibility of pogroms, or economic ousting, or even the uneasy distress of the unwanted lodger. Perhaps this does not – necessarily impSy full political Independence; but it certainly implies a very considerable degree of internal so ver- eighty; above ail, it implies the reservation for this purpose of a sufficiently extensive area, (or in theory,, several extensive areas). STR. 126-127. 126-127. Podkreślenia moje).

(Przekład. Podstawowe i życiowe interesy mas żydowskich w Zonie Niedoli,.. domagała się uznania dwóch zasad:

(a) że jest zupełnie nieprawdopodobnym by znikła po zwycięstwie alianckim potrzeba masowej emigracji żydowskiej…

b) Druga zasada brzmi jak następuje- terytorialna koncentracja emigrantów żydowskich i przecie wszystkim niezachęcanie ich do ponownego rozpraszania się jako mniejszości wśród innych narodów… Każdy obserwator o zdrowych zmysłach… zda sobie z tego sprawę, że jedyną zdrową polityką jest dążenie do znalezienia jakiegoś sposobu, który by pozwolił tym emigrantom: na zbudowanie sobie własnego kraju ojczystego. Mówiąc teoretycznie, może być jeden kraj ojczysty dla wszystkich, albo kilka krajów ojczystych; chociaż; autor nie wierzy w tę ostatnią ewentualność. Ale nie potrzeba tu tego problematu analizować: punktem istotnym jest zasada kraju ojczystego. Kraj ojczysty dla żydów oznacza kraj, w którym będą oni żyć tylko sami jedni, albo przynajmniej będą stanowić większość, dostatecznie przytłaczającą liczebnie, by wyeliminowana została możliwość pogromów, albo ekonomicznego wypierania, albo nawet tylko niewygodnej troski niepożądanego lokatora. Być może to nie oznacza koniecznie pełnej niepodległości politycznej; ale to z pewnością oznacza bardzo duży stopień suwerenności wewnętrznej; przede wszystkim, oznacza to zarezerwowanie na ten cel dostatecznie rozległego terytorium (albo teoretycznie kilku terytoriów).

"*The chain of ideas with which life's logic in this case will have to operate is composed of three main links:*

(a) Inevitability of the exodus.

(b) No exodus possible except to a Jewish State.

(c) No suitable site for the Jewish State but one…

Even Herzl and Nordau, the founders of modern Zionism, had to pass through the phase of looking for the Fata Morgana Land before they realized the objective inevitability of the one

and only "site"… As to the outcome of the search, provided it be conducted in good faith, there is no need for anxietv: the outcome is preordained". (Str. 15 3-15 4. Podkreślenie mole).

CP r z e k ł a d. Łańcuch myśli, którym musi się w niniejszym wypadku posłużyć logika życia składa się z trzech głównych ogniw:

a) Exodus jest nieunikniony.

b) Exodus jest możliwy tylko do państwa żydowskiego.

c) Jest tylko jedno odpowiednie miejsce dla państwa żydowskiego. ..

Nawet Herzl i Nordau, twórcy nowoczesnego syjonizmu musieli przejść przez fazę szukania krainy Fatamorgana zanim sobie zdali sprawę z obiektywnej nieuchronności jednego tylko, jedynego miejsca… Jeśli idzie o wynik poszukiwań, jeśli prowadzone one będą z dobrą wiarą, nie ma o niego obawy: wynik jest predestynowany z góry.)

Jest w ostatnim zdaniu pewne niedomówienie. Autor nie wymienia po imieniu tego predestynowanego wyniku. Czy myśli tylko o Palestynie, czy także i o Polsce? Jest rzeczą oczywiste, że jeśli ma być tylko jedno państwo żydowskie, względnie tylko jeden kraj ojczysty żydowski, „niekoniecznie o pełnej niepodległości politycznej, ale z pewnością o bardzo dużym stopniu suwerenności wewnętrznej", jest rzeczą oczywistą, że takim „predestynowanym" krajem może być tylko Palestyna. Ale jeśli takich krajów ma być — dwa? Skoro wybór takiego kraju nie ma być wynikiem zimnej kalkulacji gospodarczej, ale ma być „predestynowany" w wyniku motywów uczuciowych, nie potrzeba długich dociekań, by zrozumieć, jaki to drugi kraj w świecie poza Palestyną może być przez żydów uznany za ich drugą, naturalną ojczyznę ,.

„How far can this aspect of the solution here proposed be regarded as a „war aim of the Allies ? „The war is against Germany. Wherever the area for a Jewish State may be reserved, in Palestine or elsewhere, it certainly will not be on any soil now held by Germany. How can this mattter be the concern of a peace conference at which demands can be presented only to Germany ? (Str. 124. Podkreślenie moje.).

(Przekład. Do jakiego stopnia może niniejszy aspekt proponowanego rozwiązania byc uznanym za "cel wojenny aliantów?". Wojna jest wojną przeciw Niemcom. Gdziekolwiek ma być zarezerwowane terytorium na państwo żydowskie, w Palestynie, czy gdzie indziej, z pewnością nie będzie ono leżeć na ziemi, będącej obecnie w posiadaniu Niemiec. Jakim sposobem sprawa ta może być przedmiotem obrad konferencji pokojowej,, która będzie mogła stawiać żądania jedynie tylko Niemcom ?).

Także i tu jest pewne niedomówienie. Można by w pierwszej chwili sądzić, że autor mówi o niemożliwości stworzenia państwa żydowskiego na terytoriach będących w obecnej i chwili we

władzy Niemców, a więc i o niemożliwości stworzenia w Lubelszczyźnie. Ale nie! On mówi o czymś całkiem innym, mianowicie o odebraniu Niemcom nie tego, co jest przez nich okupowane, lecz co jest ich trwałą własnością. Kłopoce się on tym, że terytoria, o które chodzi, nie są prawną własnością Rzeszy Niemieckiej, a więc nie będzie tytułu prawnego do dysponowania nimi przez konferencję pokojową. Najwidoczniej myśli on nie o odbieraniu terytoriów przez tę konferencję napastnikowi niemieckiemu, lecz napadniętej a należącej do obozu alianckiego Polsce!

Rozważa on dość obszernie jakie terytorialna, poza Palestyną, mogłyby wchodzić w rachubę jako miejsce przyszłej kolonizacji żydowskiej, wymienia Guianę, Zachodnią Australię inne i dochodzi do wniosku, że żadne z tych terytoriów się do tego celu nie nadaje.

„There are no such „suitable" territories in the market" (str. 155).

(P r z e k ł a d. Nie ma na rynku takich „odpowiednich" terytoriów).

Nie określa jednak ani słowem stanowiska wobec tworzonego przez Niemców takiego skupienia w Lubelszczyźnie, Gdyby uważał, że terytorium Lubelszczyzny się dla Żydów nie nadaje, albo że zatrzymanie go przez Żydów jest niewykonalne, lub niewłaściwe, byłby o tym napisał wyraźnie, choćby w jednym zdaniu. Ale skoro milczy — to widać uważa sprawę za delikatną, o której woli się, do czasu, nie wypowiadać.

Jego generalny plan „ewakuacji" wygląda jak następuje.

"In 1919. . . Max Nordau came forward with a plan… for the immediate and simultaneous transportation to Palestine of the first half million immigrants from the East European ghettoes.

The leading Jewish circles of the period did not respond, and the plan was forgotten. Now^ the time has arrived to revive it as the only practical and reasonable way of coping with a situation incomparably more urgent than that of 1919. Max Nordau's projects were concerned with Palestine only; so, in their true intentions, are the suggestions of the present writer; but for the sake of formal convenience, the following outline may be expressed in terms applicable to any "suitable area" provided the area is to become the Jewish State and to absorb the great exodus.

Adapted to present conditions, the Max Nordau Plan can be summarized as follows:

1. *The whole exodus to take about ten years.*
2. *The first million settlers to be transferred within the first year or less.*
3. *All planning to be done during the war, so that work can start on the morrow of the peace conference…*

The actual transportation of the First Million to the Country of Settlement shall begin within the shortest possible interval after the close of hostilities…

Manufacture, not agriculture, as the basis of mass immigration economy”. (Str. 138 -190. Podkreślenie moje JG) .

(Przekład. W roku 1919… Max Nordau wystąpił z planem… natychmiastowego i równoczesnego przetransportowania do Palestyny pierwszego pół miliona imigrantów z ghett wschodniej Europy.

Kierownicze koła żydowskie owej epoki ustosunkowały się do tego planu obojętnie i plan ten został zapomniany. Ale dzisiaj nadszedł czas by go odnowić jako jedyną praktyczną i rozumną metodę uporania się z sytuacją bez porównania bardziej naglącą niż sytuacja z roku 1919. Projekty Maxa Nor- daua odnosiły się wyłącznie do Palestyny: nie inne są w ich prawdziwych intencjach, sugestie autora niniejszego;

ale dla dogodności formalnej, poniższy plan może być wyrażony w słowach, dających się zastosować do każdego odpowiedniego terytorium”, pod warunkiem, że terytorium to ma się stać państwem żydowskim i wchłonąć wielki exodus.

Plan Maxa Nordauna, przystosowany do obecnych warunków, da się streścić w sposób następujący:

1) Cały exodus ma trwać około dziesięciu lat.

2) Pierwszy milion osadników ma być przesiedlony w ciągu pierwszego roku, lub prędzej.

3) Całe planowanie musi być zrobione w czasie trwania wojny, tak, by robota została zaczęta nazajutrz po konferencji pokojowej…

Faktyczne przewiezienie Pierwszego Miliona do Kraju Osiedlenia ma się zacząć w najkrótszym czasie po zakończeniu działań wojennych…

Przemysł, nie rolnictwo, ma być podstawą ekonomii masowego przesiedlenia)

Popuśćmy tylko wodze wyobraźni! Działania wojenne się skończyły — i kolumny transportowe Armii Amerykańskiej, może pod auspicjami Narodów Zjednoczonych, może pod auspicjami UNRRA, przewożą, w ramach ogólnej akcji repatriacyjnej Displaced Persons, „Pierwszy Milion” do Ziemi Lubelskiej. Przewożą „tymi samymi metodami i w tym samym tempie, jakie nowoczesna armia zastosowałaby do przewiezienia pięćdziesięciu dywizji”. To niewątpliwie o takim przesiedleniu, takim masowym ,,Exodus'* Żabotyński myślał.

Ale co zrobić z ludnością tubylczą?

Żabotyński mówi otwarcie, co zrobić z ludnością arabską w Palestynie. Ale trudno się oprzeć wrażeniu, że słowa jego odnoszą się zarazem i do ludności polskiej na terenach, które miałaby Żydom oddać Polska. Nawiasowo mówiąc, te właśnie poglądy zostały w Palestynie urzeczywistnione w roku 1948, w trzy lata po zakończeniu drugiej wojny światowej.

"Whether the Arabs would find all this a sufficient inducement to remain in a Jewish country is another question. Even if they did not, the author would refuse to see a tragedy or a disaster in their willingness to emigrate. The Palestine Royal Commisssion did not shrink from the suggestion. Courage is infectious. Since we have this great moral authority for calmly envisaging the exodus of 350,000 Arabs from one corner of Palestine, we need not regard the possible departure of 900.000 with dismay… If it should appear that the Arabs would prefer to migrate, the prospect can be discussed without any pretence of concern.

Since 1923, when within a few months at least 700.000 Greeks were moved to Macedonia, and 350,000 Turks to Thrace and Anatolia, the idea of such migrations has been familiar and almost popular. Herr Hitler, detested as he is, has recently been enhancing its popularity… When Mr Roosevelt foresees the existence of 20 million potential refugees after the war he is doubtless considering that the position of all minorities may have become untenable in many countries, so that some radical solution may have to be found. .. One really radical remedy would be the Greece-Turkish precedent of 1923… Theoretically the idea of resist riibuting minorities en masse is becoming more popular among ,,the best people". (Str. 220-221).

(Przekład. **Inna sprawa, czy Arabowie uznają to wszystko za dostateczną zachętę do pozostania w kraju żydowskim. Ale nawet, jeśli nie uznają, autor odmawia uznania tego za tragedię, czy za katastrofę, jeśli będą oni mieli ochotę wyemigrować. Palestyńska Komisja Królewska (rządu brytyjskiego — przypisek mój) nie cofnęła się przed taką sugestią. Odwaga jest rzeczą zaraźliwą. Skoro mamy ten wielki autorytet moralny na poparcie spokojnie brane i pod rozwagę myśli o przesiedleniu 350,000 Arabów z jednego kąta Palestyny, nie potrzebujemy patrzeć z przerażeniem na możliwy odjazd 900,000… Gdyby się miało okazać, że Arabowie będą woleli wywędrować, ewentualność ta może być roztrząsana bez udawania zmartwienia.**

Od roku 1923, gdy w ciągu kilku miesięcy co najmniej 700.000 Greków zostało przesiedlonych do Macedonii, a 350.000 Turków do Turcji i Anatoli!, myśl o takich migracjach stała się jasna, a nawet niemal popularna. Pan Hitler, mimo całego swego znienawidzenia, ostatnio tę popularność powiększył… Jeśli p. Roosevelt przewiduje, że po wojnie istnieć będzie potencjalnych 20 milionów uchodźców, uważa on niewątpliwie, że pozycja wszystkich mniejszości może się stać w wielu krajach nie do utrzymania i że musi być znalezione jakieś radykalne rozwiązanie. . . Naprawdę radykalnym środkiem mógłby być precedens grecko-turecki z roku 1923,,. Teoretycznie, myśl o przesiedleniu masowym mniejszości staje się między

„najlepszymi ludźmi" coraz popularniejsza).

Żabotyński wspomniał o Roosevelcie. Pisze on o jego postawie i przy innej okazji.

"The Evian Conference (July 1938), convened to deal with the question of "refugees from Germany and Austria" and attended by delegates of some thirty governments, was due to President Roosevelt's initiative. His original intention was comprehensive: he wanted the civilized governments to provide an adequate solution not only for the plight of the actual refugees, but for the whole phenomenon which, by then, already promised to become a fixed feature of the European situation … There are some indications that jMDr Roosevelt's initial plan went even farther: .. .there was to be not only refugee relief but also preventive evacuation… what he probably intended was a full-scale beginning of the offensive…

When his envoy, Mr. Myron Taylor, began to round the European capitals, sounding their attitude to the President's initiative, it became evident at once that he was encountering serious obstacles — that powerful interests were alarmed and displeased by the scope of Roosevelt's plan, and were bent upon restricting it to the narrowest proportions. The chief centre of this obstruction was official London … Mr Roosevelt project was a most inopportune check to that tendency. An international body summoned to provide a really adequate solution of the refugee problem in its entirety would inevitably end in a quest for a suitable territory or territories, and the first object of its investigation would naturally be Palestine. This danger was to be averted at all costs. How? It would never do to offend Mr. Roosevelt by anything like an abrupt refusal to hold such a conference. Mr. Roosevelt was to be let down gently and cautiously… First, the scope of the problem was to be drastically reduced… Secondly, the problem thus limited would have to be treated as a question of international charity, not of international politics; no Jewish State proposals or the like were to be put on the agenda… So far as is known, the same tactics were adopted at the second "refugee" conference — at Washington in October 1939. Here again Mr. Roosevelt was the initiator, and he is reported to have expressed the ap-prehension that after the war there would be many more refugees than before.,. Another report states… that It was decided to open a systematic en- ejmry into the absorbent possibilities of a number of countries but that Palestine was excluded from the scope of such enquiry. (Str. 128— 131. Podkreślenia moje).

(Przekład. Konferencja w Evian,

w lipcu 1938 roku, zebrała się by się zająć kwestią „uchodźców z Niemiec i z Austrii" i została obesłana przez delegatów około trzydziestu rządów; inicjatorem jej był Prezydent Roosevelt. Jego pierwotny zamiar był rozległy: chciał on, by cywilizowane rządy postarały się o stosowne rozwiązanie nie tylko sprawy położenia już istniejących uchodźców, ale całego zjawiska, które w owej chwili obiecywało już stać się trwałym elementem europejskiej sytuacji… Istnieją niejakie dane, że plan p. Roosevelta szedł nawet dalej: … miała to być nie tylko pomoc dla uchodźców, ale również i ewakuacja zapobiegawcza… prawdopodobnie zamierzał on rozpoczęcie ofensywy w wielkim stylu…

Gdy jego wysłaniec, p. Myron Taylor zaczął objeżdżać europejskie stolice, by wysondować ich ustosunkowanie się do inicjatywy Prezydenta, stało się jasnym od razu, że napotyka on na poważne przeszkody — i że potężne interesy są zaalarmowane i niezadowolone z powodu zakresu planu Roosevelta, wysilając się na ograniczenie go do możliwie najwęższych proporcji. Głównym centrum tej obstrukcji był oficjalny Londyn… Projekt p. Roosevelta był bardzo niewygodnym zaszachowaniem tych tendencji. Ciało międzynarodowe, zwołane dla znalezienia naprawdę stosownego rozwiązania problematu uchodźców w jego całokształcie byłoby się w sposób nieunikniony skończyło poszukiwaniem odpowiedniego terytorium lub terytoriów, a pierwszym przedmiotem tego rodzaju dociekań byłaby w sposób naturalny Palestyna. Niebezpieczeństwo to trzeba było za wszelką cenę odsunąć. Jak? Było nie do pomyślenia by obrażać p. Roosevelta czymś takim jak szorstka odmowa u- działu w takiej konferencji. Należało p. Roosevelta sparaliżować uprzejmie i ostrożnie. Najpierw, trzeba było drastycznie ograniczyć zakres konferencji… Po wtóre, tak ograniczony problemat trzeba było sprowadzić na poziom międzynarodowej dobroczynności, a nie międzynarodowej polityki; żadne propozycje w rodzaju państwa żydowskiego i t.p. nie mogły być na porządku dziennym… O ile wiadomo, ta sama taktyka została przyjęta i na drugiej konferencji w sprawie uchodźców — w Waszyngtonie w październiku 1939 roku. I tu również pan Roosevelt był inicjatorem i miał on wyrazić obawę, że po wojnie będzie o wiele więcej uchodźców niż przedtem… Inny raport powiada… że postanowiono otworzyć systematyczne badanie możliwości chłonnych szeregu krajów, ale że Palestyna … została z zakresu tego badania wyłączona).

„Two distinct lines of policy are traceable in this chaos: the policy of individual infiltration and the policy of group settlement. (Sometimes instead of "group settlement" the term "colonization" is used)… Infiltration means the creation of new ghettos, while colonization or group settlement is a conception more or less related to the "territorialist" idea of a Jewish State, or a Jewish province, or several Jewish

provinces.

The only proper task for the Intergovernmental Committee so far as the Jewish "refugee" phenomenon is concerned is to discard the policy of infiltration (delegating it, if desired, to private institutions), and concentrate upon inquiry into the possibilities of the territorial solution. There are so far no indications to show that the Committee is working in this direction. At Evian, where it was first assembled, it certainly received no such commission; it may have obtained it from the Washington Conference, whose resolutions, it seems, have not been published; or it may have set out a – long this only practicable path on its own initiative and responsibility. It is to be hoped that it has done so. If it has net, it will have to; or some other body will have to be appointed for this purpose" (Str 1 35 – 1 36. Podkreślenia moje) ,

(Przekład. Można w tym chaosie rozróżnić dwie wyraźne inne polityki: politykę indywidualnej infiltracji i politykę osadnictwa grupowego (Czasem zamiast „osadnictwo grupowe" używa się terminu »kolonizacja") …. Infiltracja oznacza tworzenie nowych ghett, podczas gdy kolonizacja

czy osadnictwo grupowe związana jest mniej lub więcej z „terytorialistyczną" ideą państwa żydowskiego, albo prowincji żydowskiej, albo kilku prowincji żydowskich.

* Jedynym właściwym zadaniem dla Komitetu Międzyrządowego, o ile chodzi o zjawisko „uchodźców" żydowskich jest odsunąć na bok politykę infiltracji (pozostawiając ją, jeśli się tak chce, instytucjom prywatnym) i skoncentrować się na badaniu możliwości rozwiązania terytorialnego. Jak dotąd nie ma danych, by Komitet pracował w tym kierunku. W Evian, gdzie zgromadził się on po raz pierwszy, z pewnością nie otrzymał on takiego zlecenia; być może otrzymał je on w Waszyngtonie, którego uchwały, zdaje się, nie zostały ogłoszone; albo mógł on wkroczyć na tę jedyną realną drogę z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność. Należy mieć nadzieję, że on to zrobił. Jeśli tego nie zrobił, to będzie to musiał zrobić; albo inne jakieś ciało będzie musiało być powołane do tego zadania).

Konferencja waszyngtońska, na której postanowiono zacząć systematycznie badać możliwości chłonne krajów, przeznaczonych dla kolonizacji żydowskiej, innych, niż Palestyna, oraz której uchwały nie zostały ogłoszone, odbyła się w październiku 1939 roku. Data ta jest interesująca z dwóch przyczyn. Po pierwsze, jest to ta sama data, kiedy Niemcy rozpoczęli przesiedlanie Żydów do Lubelszczyzny i wystąpili z planem utworzenia „rezerwatu lubelskiego". Po wtóre, jest to data zniknięcia polskiego rządu z pomiędzy społeczności międzynarodowej. Istnieli wprawdzie wtedy polscy ambasadorowie, ale nie istniał polski rząd: rząd sanacyjny w kraju już się zawalił, a rząd Sikorskiego we Francji jeszcze się nie narodził, względnie nie skrystalizował. Czy Polska uczestniczyła w konferencji waszyngtońskiej? ‘Czy uczestniczyła, jako czynnik pełnoprawny i we wszystko wtajemniczony? Czy też może Konferencja ta odbyła się za jej plecami i debatowała nad rozporządzeniem co najmniej częścią jej skóry? Miejsce konferencji: neutralny Waszyngton, oraz osoba jej inicjatora: neutralny prezydent Stanów Zjednoczonych, pozwalają na wysunięcie przypuszczenia, że może i rząd niemiecki nie był całkowicie poza nawiasem tematu obrad konferencji. Osoba Roosevelta może być tym punktem, w którym mogły się zbiegać dążenia i marzenia żydowskie z konkretnymi propozycjami i obietnicami Hitlera.

Pan Żabotyński nie zdradza się przed nami w sposób otwarty z tego, co myśli. Ale o dyplomatycznej metodzie określania przez niego swego stanowiska w drażliwych sprawach świadczy w sposób dość charakterystyczny choćby tylko rozdział tejże samej książki, za-tytułowany „Russian Intermezzo" (str. 91-98). Zaczyna się słowami:

"This chapter, dealing with the Soviet portion of Europe's East-Central ghetto, will be short and deliberately inconclusive". (Str. 91).

(Przekład. Rozdział niniejszy, traktujący o sowieckiej części europejskiego, środkowo-wschodniego ghetta, ‘będzie krótki i umyślnie nie zawierający wniosków).

Potem jednak autor pisze;

„To put it bluntly: Russian conquest means the actual end of concrete antisemitism; where the Soviet rule is established pogroms are impossible and all forms of Jew-baiting disappear. This is an undeniable and empirical fact". (Str. 9 5).

(Przekład. Ujmując rzecz bez ogródek: podbój rosyjski oznacza rzeczywisty koniec konkretnego antysemityzmu; gdzie ustanowione zostały rządy sowieckie, pogromy są niemożliwe i wszystkie postacie szczucia na żydów znikają. To jest niezaprzeczalny i stwierdzony doświadczeniem fakt).

"During those critical weeks I opened my paper with eager hands, hoping to read that the Soviets had annexed more and more and more territory". (Str, 96-97).

(Przekład. W ciągu owych krytycznych tygodni otwierałem moją gazetę chciwymi rękoma, mając nadzieję, że przeczytam, iż Sowiety zagarnęły więcej, i więcej, i więcej terytoriów).

"I have yet to choose, not between Red Russia and Germany, but between soout-faced Russia and their immaculate Holinesses, the Western democracies… What should I pray for? An Allied victory, for the Jews of Eastern and Central Europe, means what we have seen in a preceding chapter — the status quo, with a supervision which Sir Archibald Sinclair honestly advises us not to overrate. But a new province snatched by the Soviets means, at least, no pogroms. Whom should I pray for, rebus sic stantibus?". (Str. 97).

(Przekład. Wyboru, nie między Czerwoną Rosją i Niemcami, ale między Rosją o zasmarowanym obliczu, a ich niepokalanymi świątobliwościami, zachodnimi demokracjami, jeszcze nie dokonałem… O co mam się modlić? Zwycięstwo alianckie, dla żydów Wschodniej i środkowej Europy, oznacza jak widzieliśmy w poprzednim rozdziale s ta t u s quo, połączone z nadzorem, do którego Sir Archibald Sinclair radzi nam uczciwie nie przywiązywać nadmiernych nadziei. Ale nowa prowincja, pochwycona przez Sowiety, oznacza, przynajmniej, że nie będzie pogromów. O co mam się modlić, w tych warunkach?

"Threatening Europe that unless this or that is done at once, A or B will turn pro-Soviet is an old device of political pressure: it is especially popular when A and B are^ Jews. It has been used so often that it no longer frightens anyone. Yet there is a core of bitter and dangerous truth in it none the less; and wise men know that many a menace, even though it never materializes, turns to venom and miasma. It is foolish to allow it to fester in war time" (Str. 9 8).

(Przekład. Grożenie Europie, że o ile to lub tamto nie zostanie od razu zrobione, A albo B zrobi się prosowieckim jest starym sposobem politycznej presji: jest ono szczególnie popularne, gdy A i B są żydami. Używane ono było tak często, że już nikogo nie przestrasza. A jednak jest w nim rdzeń gorzkiej i niebezpiecznej prawdy; i mądrzy ludzie wiedzą, że niejedna groźba, nawet jeśli się nigdy nie urzeczywistnia, zamienia się w truciznę i w miazmaty. Byłoby głupotą pozwolić jej ropieć w czasie wojennym).

Jak widzimy, autor odżegnywał się na wstępie od zajęcia wobec Sowietów wyraźnego stanowiska, ale stanowisko to wyziera z jego słów w sposób niewątpliwy.

Na zakończenie informacja o tym, co Żabotyński sądzi o ziemi polskiej.

Uważa on Palestynę za ojczyznę Żydów i za główne miejsce gdzie powinni się oni skupić i utworzyć swoje państwo.

Ale o Polsce pisze równocześnie:

“Poland, the heart of the Jewish world-dispersion for nearly a thousand years, where over three million Jews dwell”. (Str. 9, podkreślenie moje).

(Przekład. Polska od tysiąca blisko lat, serce żydowskiego światowego rozproszenia i miejsce, gdzie żyje z górą trzy miliony żydów).

Trudno oprzeć się uczuciu, że uważa on Polskę za drugą ojczyznę Żydów — a więc za naturalne miejsce, gdzie mogłaby powstać ich druga obok Palestyny, uzupełniająca siedziba narodowa, druga baza, będąca jedną z podstaw ich polityki, ogarniającej cały świat.

Tyle książka Żabotyńskiego.

Powstaje w związku z tym pytanie: któż to był Żabotyński?



Nie był to bynajmniej polityk żydowski mniejszego kalibru. Przeciwnie, była to jedna z czołowych postaci w narodzie żydowskim dzisiejszej epoki. Polityk, pisarz w języku hebrajskim i w językach diaspory, bojownik, organizator i żołnierz, był on jednym z najwybitniejszych i najbardziej aktywnych przywódców żydowskiego nacjonalizmu. Urodzony w Odessie w roku 1880, był on ongiś przywódcą żydostwa rosyjskiego. W latach 1905-1907 posłował do Dumy petersburskiej. W czasie pierwszej wojny światowej był jednym z organiarzów legionu żydowskiego w ramach armii brytyjskiej i służył w tym legionie jako oficer. Tuż po wojnie był na Ukrainie i zawarł z Petlurą układ co go utworzenia tam samoobrony żydowskiej w łączności z armią ukraińską. W roku 1920 założył samoobronę żydowską w Palestynie, zwróconą przeciwko Arabom i mającą za zadanie zbrojną walkę z nimi. Był za to skazany przez sądy angielskie na 15 lat więzienia, ale ułaskawiony. Był przywódcą skrajnie prawego odłamu syjonizmu, ale potem oderwał się od właściwego syjonizmu i założył odrębną partię ,, syjonistów-rewizjonistów", zabarwioną quasi-faszystowsko, mającą w Polsce w swych szeregach bardzo dużą część żydowskiej młodzieży i odgrywającą ogromną rolę w polityce żydowskiej w skali światowej. Przebywał na zmianę w Palestynie, w Anglii i w Polsce. (Obszerne życiorysy jego patrz: Jabotinsky, Wladimir, ,,Jüdisches Lexicon, Begründet von Dr. Georg Herlitz und Dr. Bruno Kirschne^ Jüdischer Verlag, Berlin, Band III 1929, str* 105-107, oraz „Grosse Jüdische NationalBiographie", S. Wlnninger, Band III, Czerniowce 1928, str. 221-223.

I przed wojną i jeszcze w czasie wojny był on uważany za jednego z wodzów narodu żydowskiego, reprezentującego bardzo istotny i ważny element w żydowskiej polityce i akcji.

"The man v/ho clearly understood the fragility of the Jewish structure in Europe was Jabotinsky… He came back (from a journey to Poland) with the phrase which is already part and parcel of the Zionist vocabulary. What undermines the Jewish position in Poland and elsewhere, he declared, was not the "anti-Semitism of men but of things". Jeremiah Ben Ja cob "The Jewish Struggle,", London, Allen & Unwin, 1942, str. 6 9) »

(Przekład. Człowiekiem, który jasno rozumiał kruchość żydowskiej struktury w Europie był żabotyński… Powrócił on (z podróży do Polski) z określeniem, które stało się już stałym składnikiem syjonistycznego słownika. Pozycję żydowską w Polsce i gdzie indziej, oświadczył on, podminowuje nie ,,antysemityzm ludzi, ale rzeczy").

Ja sam w roku 1936 pisałem o Żabotyńskim co następuje

„We wszystkich skupieniach żydowskich w Polsce istnieją silne bojówki żydowskie, których rdzeń stanowią żydowscy robotnicy (rzeźnicy, tragarze, furmani i inni). Rolę bojówki spełniają również żydowskie organizacje sportowe. Na i silniejszą z nich jest skrajnie nacjonalistyczna, potężna organizacja, t.zw, faszystów żydowskich „Brith Trumpeldor" (umundurowana w brązowe koszule i w czapki z oznaką bożniczego świecznika), na której czele stoi słynny Żabotyński — były dziennikarz z Odessy, znany ze swego wystąpienia wobec rządu rosyjskiego z propozycją oddania części władzy w zaborze rosyjskim w ręce żydowskie i położenia tym sposobem podwalin pod Judeo-Polskę. Żabotyński, który w czasie wojny zorganizował legiony żydowskie do walki o Palestynę… mieszkał po wojnie stale w Palestynie, przebywa obecnie długie okresy w Polsce, — najwidoczniej uznając dziś Polskę za najważniejszy teren działalności swej organizacji. Organizacja „Brith Trumpeldor" ma swoje oddziały w każdym polskim miasteczku". (Jędrzej G i e r ty ch , „Tragizm losów Polski", Pelplin, nakł. ‚Pielgrzyma', bez daty, ale wydane w r. 1936, str. 57 2- 57 3). (Podkreślenia dzisiejsze) .



Jak widzimy, Żabotyński myślał ongiś o polsko-żydowskim kondominium w Polsce, więc stał na stanowisku, że żydzi są na ziemi polskiej współgospodarzami. To jego dawne stanowisko pasuje najzupełniej do jego niedomówionych, ale najwyraźniej pulsujących pod powierzchnią jego politycznego programu i roku 1940 marzeń o „drugim" państwie żydowskim: wykrojonym z terytorium Polski.

Marzenia żydowskie o żydowskiej roli państwowej na ziemi polskiej nie są niczym nowym. W gruncie rzeczy, program p. Grynbauma, przywódcy bloku mniejszości narodowych w polskim sejmie, obranym w 1922 roku. polegał nie na czym innym, tylko na dążeniu do przekształcenia Polski w państwo ,,narodowościowe na wzór Szwajcarii lub dawnych Austro-Węgier, w którym Żydzi byliby jedną z narodowości współrządzących. Niektóre dokumenty. dotyczące żądań, stawianych przez p. Grynbauma prezydentowi Narutowiczowi, obranemu przy udziale Bloku

Mniejszości Narodowych, a wbrew większości głosów rdzennie polskich w Zgromadzeniu Narodowym (na kandydaturę Narutowicza 186 głosów polskiej lewicy i 103 głosy Bloku Mniejszości Narodowych, t.j. Żydów, Niemców i Ukraińców, razem 289 głosów, na kandydaturę Zamoyskiego 227 głosów wyłącznie polskich, mianowicie polskiej prawicy oraz 29 białych kartek, oddanych przez polską Narodową Partię Robotniczą) znaleźć można w książce „Gabriel Narutowicz. Księga Pamiątkowa". Warszawa 1922. (Oto garść danych biograficznych, dotyczących człowieka, który polityką Bloku Mniejszości Narodowych w Polsce kierował i który był istotnym twórcą prezydentury p. Narutowicza.

„Gruenbaum, Isaac, f. Treasurer, Jewish Agency; Director Jewish Agency's Absorption Dept, Jurist, journalist and politician, b. 24 November

1879… member of Polish Sejm, leader of the Jewish Fraction and President of the National Council of the Jews in Poland 1919-1933. In the country since 1933. Member Provisional Government Council, 1948, Monaster of Interior ,Provisional Government of Israel Hay 1948 —Feb. 1949 Pub…. Collected speeches of the Sejm". Who's Who in the State of Israel, str. 95-96. 1949.

(Przekład. Gruenbaum, Izaak. Były skarbnik Agencji żydowskiej; dyrektor Departamentu Wchłaniania tejże Agencji; prawnik, dziennikarz i polityk. Ur. 24 listopada 1879… członek polskiego Sejmu, przywódca Frakcji żydowskiej i Prezydent Rady Narodowej żydów w Polsce w latach 1919-1933. W Palestynie od roku 1933. Członek Tymczasowej Rady Rządzącej,. 1948, Minister Spraw Wewnętrznych w Rządzie Tymczasowym Izraela, mai 1948-luty 1949. Opublikował… Zebrane Mowy Sejmowe).

Ale niczym nowym nie jest sama tylko myśl o rządzeniu przez Żydów Polską do spółki z Polakami (program analogiczny do Palestyny, rządzonej do spółki przez Żydów i Arabów lecz także i myśl o wykrojeniu z ziemi polskiej państwa czysto żydowskiego.

Oddaję głos Romanowi Dmowskiemu.

„Najnowszy plan, który bodaj od dwóch z górą lat został uznany za najrealniejszy w kołach żydowskich na Zachodzie jest w porównaniu ze wszystkimi dotychczasowymi wprost gigantyczny. Obejmuje on stworzenie szerokiego pasa od Bałtyku do morza Czarnego po obu stronach Dniepru, z ludnością rolniczą żydowską, stanowiącą na początek 25% ogółu. Ziemie, wchodzące w skład tego pasa należą dziś: do Polski, Litwy Kowieńskiej, do Rosji, Ukrainy i Białorusi sowieckiej.

Temu, zdaje się zawdzięczamy, że Polesie, że w ostatnich czasach tak wiele interesowano się ze strony żydowskiej jego osuszeniem*). (P a t r z niżej).

Urzeczywistnienie tego planu dałoby nareszcie żydom mocną podstawę narodową, nadto nie byłe jak ulokowaną, geograficznie.

Ma się rozumieć, ażeby taki plan urzeczywistnić, trzeba by jego wykonanie poprzedzić dużymi zmianami politycznymi na obie tym przezeń terenie.

Gdyby dziś rząd polski zechciał patronować kolonizacji żydowskiej na kresach wschodnich, spotkałby się z ogromnymi przeszkodami w społeczeństwie. Ale gdyby się dało przesunąć państwo polskie na wschód przez oddanie Niemcom ziem byłego zaboru pruskiego, a natomiast przyłączenie znacznych obszarów na wschodzie, to znaczy, przez pozbycie się odżydzonyeh ziem czysto polskich, a pozyskanie mocno zażydzonych ziem białoruskich i małoruskich, państwo to stałoby się rodzajem dawnej Austrii, z tą różnicą, że liczba i rola żydów byłaby w nim bez porównania większa, niż w dawnym państwie Habsburgów, Takie państwo mogłoby nawet mieć rząd, który sam, na koszt skarbu poprowadziłby na jego obszarze kolonizację żydowską.

"Z drugiej strony, życie gospodarcze takiego państwa byłoby mniej europejskie niż dzisiejszej Polski, i żyd małomiasteczkowy lepiej by w nim prosperował.

Również, w zbudowanej pod protektoratem niemieckim, a przez żydów prowadzonej, niepodległej Ukrainie, kolonizacja rolnicza żydowska miałaby o wiele lepsze widoki, niż w dzisiejszym państwie sowieckim.

Podobne zmiany łatwiej kreślić na mapie, niż przeprowadzać w życiu; nie mniej przeto mówiono o nich sporo na przedwiośniu roku 1930-go, kiedy w opinii publicznej Europy i Ameryki przygotowywano krucjatę przeciw Rosji Sowieckiej".

(Roman Dmowski "świat (powojenny i Polska" wyd. II, Warszawa 193-1. Cykl: „Kwestia żydowska", wrzesień-paździemik 1930, str, 135-336).

Miejsce, oznaczone gwiazdką, (patrz wyżej), Dmowski uzupełnił poniższym przypiskiem:

„W ostatnich miesiącach trzeba zanotować parokrotną już wymianę zdań w sprawie kolonizacji Polesia przez żydów między żydami, a przedstawicielami władz polskich. Ostatni, zaczynając od posła polskiego w Waszyngtonie, wszyscy dali żydom zapewnienia, iż rząd polski patrzy na tę sprawę bardzo przychylnie. Wynikałoby stąd, iż obecny rząd naszego państwa uważa granicę sowiecką za najbezpieczniejszą, skoro pragnie osadzać na niej ludność obcą, nie odznaczającą się zbytnią przyjaźnią dla Polski i że z drugiej strony, nie musi uważać przeludnienia naszej wsi, oraz wielkiego nadmiaru chłopów bezrolnych i małorolnych za kwestię poważną, skoro wolne obszary decyduje się oddać żydom z chwilą, kiedy można je będzie przygotować do kolonizacji" (str. 335).

Istotą powyżej zreferowanych planów i projektów jest program terytorialistyczny, to znaczy program wytworzenia zwartego skupienia ludnościowego żydowskiego.

Osuszenie Polesia i osadzenie rolników żydowskich na terenach osuszonych nie byłoby jeszcze

wytworzyło większości żydowskiej na Polesiu, ale byłoby do niej wstępem. Takie i w Palestynie kolonizacja żydowska miała początki skromne i tylko stopniowo i powoli stworzyła warunki do zamienienia tego kraju najpierw w terytorium mieszane arabsko-żydowskie, a potem w kraj przeważnie żydowski. O planach terytorialistyczaych żydowskich zwróconych w kierunku Polesia, było w Polsce w la- w latach międzywojennych dość głośno.

Jak widzimy, program terytorialistyczny żydowski, dotyczący części terytorium Polski, był już rzeczą znaną i publicznie omawianą poczynając, co najmniej od roku 1930. To prawda, że terytorium, o którym była wówczas mowa, było inne. Było nim nie województwo lubelskie, lecz województwo poleskie.

Ale po pierwsze trzeba wziąć pod uwagę, że Hitler nie mógł dysponować Polesiem, bo nim w latach 1939-1941 nie władał, Mógł przeznaczyć dla Żydów tylko takie terytorium, jakie miał w swoim ręku. Jeśli utworzenie „rezerwatu żydowskiego” miało być dziełem Hitlera, rezerwat ten musiał się znajdować na zachód od ówczesnej linii demarkacyjnej sowiecko- niemieckiej, to znaczy na zachód od Bugu. Jest rzeczą logiczną, że wybór padł na Lubelszczyznę.

A po wtóre, nie zapominajmy o tym, ze Polesie z Lubelszczyzną graniczy. Utworzenie terytorium żydowskiego w Lubelszczyźnie nie musiało oznaczać zrezygnowania z dawnych planów, dotyczących Polesia; przeciwnie, mogło je uzupełniać i torować im drogę. Terytorium żydowskie, raz utworzone, mogło później ulec rozszerzeniu. Naturalny kierunek jego ekspansji byłby prowadził na wschód, to znaczy na Polesie i ewentualnie na Wołyń.

Zwróćmy uwagę, że Polesie było najbardziej żydowską dzielnicą z pośród ziem polskich, zagarniętych w roku 1939 przez Sowiety, a Lubelszczyzna najbardziej żydowską z pośród ziem polskich, zagarniętych przez Niemcy. Obie te dzielnice, z punktu widzenia żydowskiego, uzupełniały się wzajemnie i tworzyły blok, stanowiący najbardziej zasiedziałe, najbardziej jeśli się tak można wyrazić „ojczyste” i tubylcze skupienie żydowskie w Europie Polesie miało w pewnym stopniu cechę kraju żydowskiego nawet niezależnie od wszelkich planów przyszłej kolonizacji żydowskiej. Jego dwa duże miasta, Pińsk i Brześć nad Bugiem, miały absolutną większość żydowską wśród swej ludności (Pińsk w początkach dwudziestolecia niepodległości około 75% Żydów). Również i na wsi ludność żydowska była na Polesiu liczna, a małe poleskie miasteczka miały charakter czysto żydowski. Wobec stosunkowej słabości liczebnej żywiołu polskiego na Polesiu, oraz ubóstwa i ciemnoty miejscowego żywiołu po- lesko-ruskiego, Żydzi byli w wielu okolicach Polesia żywiołem wręcz przodującym i nadającym ton.

W Lubelszczyźnie rola Żydów była bez porównania mniejsza, ale Żydzi posiadali tam szczególnie stare tradycje historyczne : byli tam żywiołem szczególnie zasiedziałym. Dotyczy to zwłaszcza samego miasta Lublina.

Jak się możemy dowiedzieć choćby tylko z pierwszej lepszej żydowskiej encyklopedii, Lublin odgrywał w ciągu wieków rolę pewnego rodzaju stolicy polskiego żydostwa.

„Im j.-autonomem Leben in Polen spielte L. erste Rolle; hier fanden 16 und 17 Jhdt. die meissten J. -Reichstage statt (S. Vierländersynode) und hier befand sich das J.-trybunał". („Jüdisches Lexicon", Begründet von Dr. Georg Herlitz und Dr. Bruno Kirschner, Jüdischer Verlag, Berlin, 1929, tom III, "Lublin", artykuł na str. 1237-1240, cytata ze str. 1238-1239).

(Przekład. W żydowsko-autonomicznym życiu w Polsce odgrywał Lublin pierwszą rolę; tutaj odbywała się w XVI i XVII stuleciu większa cześć sejmów żydowskich (patrz rozdział o Sejmie czterech krajów) i tutaj znajdował się trybunał żydowski).

W Lublinie znajdowała się od wieków sławna szkoła studiów talmudycznych i Lublin uchodził obok Wilna, „Jerozolimy litewskiej", za główne centrum żydowskiej nauki. W rozmowach z Żydami w Polsce można było czasem słyszeć ironiczne uwagi na temat starożytności Lublina jako ośrodka wiedzy religijnej żydowskiej w porównaniu z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

W synagodze "wurde Anfang des 17 Jhdts die sog. "Maharan-Schul" (benannt nach Meir b. Oed all a Lublin) untergebracht. Um dieselbe Zeit entstand in L. die berühmte Talmudakad., deren jeweiliger Leiter vom König Sigismund August den Titel eines Rektors und die Unabhängigkeit vom Lubliner Rabbinat erhielt". ("Jüdisches Lexicon", ibid, str. 1237).

(Przekład. W synagodze lubelskiej „umieszczona została z początkiem XVII wieku szkoła „Maha- ran-Schul", nazwana tak od Meira ben Gedaliego Lublina. W tym samym czasie powstała w Lublinie słynna Akademia Talmudyczna, której każdorazowemu kierownikowi król Zygmunt August nadał tytuł rektora i zapewnił niezależność od lubelskiego rabinatu),

"1925 wurde der Grundstein für eine grosse, unterdessen vollendete Jeschi- wa gelegt". (Ibid, str. 1239).

(Przekład. W roku 1925 położony został kamień węgielny pod gmach dużej jesziwy (uczelni talmudycznej), którego budowa została do obecnego czasu już ukończona).

O Lublinie jako dużym centrum wiedzy talmudycznej pisze także „The Jewish Encyclopedia", ed. by Isidore Singer, Ph.D., New York, Funk and Wagnalls, tom VIII, rozdział „iLublin" (str. 199-201). i rozdziały o czołowych talmudystach lubelskich w tymże i innych tomach.

Solomon Luria przybył w 1555 roku do Lublina "where he became head of the famous yeshiba". (Ibid, tom VIII, rozdział „Luria Solomon", str. 212). (Przekład: „gdzie został on głową sławnej jesziwy).

Jacob Poll ak, „founder of the Polish and halakic method of Talmudic study known as the Pilpul (przekład, „twórca polskiej metody dociekań nad Halachą, tj. prawem tal- mudycznym, zwanej Pilpul"), żył w latach 1460-1541 i przybył do Lublina z Czech. (Ibid, tom X, str. 114- 115).

Shalom Shakno, który żył w latach 1510-1558. „He was ä pupil of Jacob Poll ak, founder of the method of Talmudic study known as the PILPUL". (Prze k ł a d. Był on uczniem Jakuba Pollaka,

twórcy metody studiów tałmudycznych znanej jako Pilpul). (I- bid, t o m VXI, r o z d ział ,,Sh a k- n o, Shalom", str. 226 -227).

Meir, Ben Gedalla Lublin założył w 1613 roku lubelską jesziwę (Ibid, tom VIII, rozdział ..Lublin. Meir Ben Oeda- liah" str. 201-202)

Lublin słynie w świecie żydowskim również z tego, że poczynając od roku 1547 był przodującym centrum hebrajskiego drukarstwa..(Ibid, tom VIII str. 199)

Co więcej, również i Wołyń był dużym skupieniem żydowskim i mógł się poszczycić tak wielkimi centrami żydowskimi, jak Równe. A nie należy też zapominać i o pobliskim Białymstoku. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli się chciało wykroić państwo żydowskie z ziem polskich, to miejscem najbardziej do tego celu odpowiednim byłyby terytoria po obu stronach Bugu.

Obawa, że może Polsce grozić niebezpieczeństwo wykrojenia z jej ciała takiego państwa żydowskiego nie była całkowicie obca również i polskie] opinii publicznej. Jako na dowód pozwolę sobie wskazać na ogłoszoną na kilka lat przed ostatnią wojną powieść p.t. „Zamach", której autor ukrywał się pod pseudonimem J Mariański, a której treścią była fantazja na temat żydowskiego zamachu stanu w Polsce, zmierzającego do wykrojenia z części Polski państwa żydowskiego.

W dość licznych kołach żydowskich w świecie patrzano zawsze na Polskę podobnymi oczyma jak na Palestynę, to znaczy jak na kraj będący z natury miejscem zamieszkania i siedzibą żydów, a na Polaków podobnie jak na Arabów palestyńskich, to znaczy jak na ludność, która stanowi irytującą przeszkodę, utrudniającą przez swoją obecność swobodny i pełny rozkwit życia żydowskiego w żydowskim kraju.

Posłuchajmy, dla przykładu, co mówi sławny działacz i polityk żydowsko-amerykański, Rabbi S. Wise.

„Poland, wholly apart from numbers, had long been one of the loci classici of Jewish history. Polish Jewry has for nearly a thousand years given asylum to Jews in flight. It suffered terrible persecution at different times, but — and this is supremely important — it was and remained the spiritual centre of world Jewry century after century. It was the chief victim, too, of all Polish wars and divisions. Its supreme Jewish distinction lay in its piety and its learning… Beyond any other group it constituted a Jewish cosmos. Vilna – nominally Lithuania, but in spirit and truth the Jerusalem of Poland — and its greatest son, Elijah ha Gaon, are enduring symbols of the glory of the Poland that was". („Challenging Years. The A u t o foiogrph y of Stephen Wise". London 1951. East and West Library. Str. 184).

(Przekład. Polska, całkiem niezależnie od swej strony liczebnej, była długo jednym z klasycznych miejsc żydowskie! historii. żydostwo Polskie w ciągu blisko tysiąca lat dawało schronienie żydom prześladowanym. Cierpiało ono w rozmaitych epokach straszliwe

prześladowania, ale — i to jest znaczenia najwyższego — było ono i pozostało stulecie za stuleciem —- centrum duchowym żydostwa światowego. Było on o również główną ofiarą wszystkich polskich wojen i rozterek. Jego najwyższym odznaczeniem z punktu widzenia żydowskiego, była jego pobożność i uczoność Więcej niż jakiekolwiek inne skupienie tworzyło ono żydowski kosmos. Wilno, nominalnie Litwa, ale w duchu i w prawdzie polska Jerozolima — oraz jego największy syn, Elijah ha Gaon — stanowią trwałe symbole chwały tej Polski, która była.)

Jak widzimy, Rabbi Wise tak mówi o Polsce, jakby była ona krajem żydowskim i jakby polskiej Polski w ogóle nie było. . .

Pisze on, że to żydostwo polskie dawało prześladowanym Żydom z różnych krajów schronienie (asylum). Ale czy nie byłoby rzeczą ściślejszą powiedzenie, że dawała to schronienie — Polska? Zydzi już w Polsce mieszkający mogli rzecz prosta udzielać przybywającym współ-wyznawcom gościny w swoich domach i mogli im ułatwiać postawienie w Polsce pierwszych kroków i zdobycie sobie egzystencji, ale rzeczą rozstrzygającą był fakt, że Polska, w ramach swojej ogólnej polityki, wobec Żydów, pozwąlała im się u siebie osiedlać.

Rzeczą wręcz nieprawdziwą jest twierdzenie, że żydzi byli kiedykolwiek w Polsce prześladowani. Historia żydowska mówi o jednym wielkim prześladowaniu Żydów w Polsce, mianowicie o rzezi Żydów dokonanej przez wojska Bogdana Chmielnickiego (i przez inne grupy powstańcze kozackie w różnych czasach), ale Polska za to prześladowanie nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności i sama była jego ofiarą, wobec tego, że rzeź kozacka zwracała się zarówno przeciwko Żydom, jak — i to przede wszystkim — przeciwko ‚Lachom'. Była to sytuacja zupełnie podobna do nowoczesnej: gdy Hitler na podbitej ziemi polskiej prześladował zarówno Żydów jak i Polaków. — A może znajdzie się kiedyś w przyszłości jakiś następca rabina Wise, który zaliczy rzeź Żydów, dokonaną przez Hitlera, do kategorii prześladowań, jakie Żydzi cierpieli w niegościnnej Polsce?

Przy okazji pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jedną cytatę z pamiętników rabina Wise.

“While in Wansaw (w roku 1936). I discovered that there were the beginnings of a self-defence movement, underground, of course. And best of all, it was the off shot of the Palestine self-defence. These self-defence beginnings were destined to have mighty and glorious consequences in the Jewish partisan movement of Poland, culminating in the tragedy and the glory of Warsaw's destruction. The defenders of Warsaw, who stood against the mighty Nazi hosts, have taken their place by the side of the M«.ccabean defenders of Judea, and anticipated the heroic feats of the Palestinian Haganah”, (Ibid, str. 188).

(Przekład. Gdy byłem w Warszawie odkryłem, że istniały tam już początki ruchu samoobrony, rzecz prosta podziemne. I rzecz najlepsza: były one odgałęzieniem samoobrony palestyńskiej. Przeznaczeniem tych początków było mieć potężne i pełne chwały konsekwencje w żydowskim ruchu partyzanckim w Polsce, kulminującym w tragedii i chwale zburzenia Warszawy. Obrońcy

Warszawy, którzy stawili czoła potężnym zastępom hitlerowskim, zajęli miejsce obok Machabeuszy, obrońców Judei i poprzedzili bohaterskie czyny palestyńskiej Hagany).

Także i wyżej przytoczona cytata świadczy, że rabin Wise pisał o Polsce tak, jakby polskiej Polski w ogóle nie było I jakby nie było polskiej Warszawy, jej bohaterstwa i jej zburzenia.

Aby scharakteryzować rolę Żydów w Polsce na przestrzeni wieków, pozwolę sobie jeszcze zacytować co następuje:

„żydzi byli w Polsce zorganizowaną korporacją, mającą wszelkie cechy odrębnego stanu. Wybitny umysł niemiecki, późniejszy pruski marszałek i wódz w wojnie francusko-pruskiej, H. von Molfcke, w studium o Polsce przedrozbiorowej, jakie ogłosił w młodych latach, zapewne na podstawie danych archiwalnych pruskich i żywej tradycji tego, co w Prusach o Polsce wiedziano, napisał, że ,,żydzi stanowili obok szlachty najbardziej poważany i najwpływowszy stan (Körperschaft) w kraju. Posiadali oni samorząd taki, o jakim np. polscy mieszczanie w ogóle marzyć nie mogli.

„Samorząd ten był tak zupełny, że nawet historyk żydowski 2) określił go nazwą „państwa w państwie". Składał się on z samorządu lokalnego (kahałów, t.j. gmin żydowskich), oraz z sejmu żydowskiego (waad) koronnego i litewskiego, złożonego z rabinów, oraz z delegatów okręgów kahalnych. Waad, zarówno koronny, jak litewski, był zupełnie wolny od ingerencji władz państwowych zarówno, co do swego składu, jak co do funkcjonowania. Jedynie tylko termin jego zwoływania ustalano w porozumieniu z podskarbim. Kahały sprawowały jurysdykcję sądową między żydami… (Jeśli chrześcijanin skarżył żyda, sprawę sądził sąd pod przewodnictwem podwojewodziego, w którym zasiadali asesorzy żydzi). Prócz spraw sądowych — kahał sprawował szereg funkcji administracyjnych. Waad zajmował się sprawami kultu religijnego, dobroczynności o- światy, regulował życie gospodarcze żydów (np. prawo o procentach, prawo o upadłościach handlowych, oraz t.zw. prawo chazaki, to jest monopolu eksploatacji pewnych źródeł dochodu, pewnych miejscowości, pewnych osób z pośród chrześcijan, z wyłączeniem konkurencji współwyznawców), rozsądzał spory między kabałami, sprawował sądy, oraz reprezentował ogół Żydów wobec państwa, polskiego. Podatki od żydów (pogłówne i podymne) naznaczane były w Polsce ryczałtowo, – uiszczał je wobec władz polskich waad, — on też rozkładał się miedzy ludność żydowską i kontrolował ich pobór, uskuteczniany przez kabały, Dawało to wsadowi i w ogóle samorządowi żydowskiemu wielką niezależność — i uniemożliwiało ingerencję władz polskich w wewnętrzne sprawy żydowskie. Waad był instytucją możną, jakiej nie posiadali żydzi w żadnym innym kraju"») „…żydzi … bywali w Polsce za pierwszych Piastów, a zapewne i w Polsce pogańskiej. Jednym z najstarszych opisów Polski jest relacją o „kraju Mszki" (Mieszka), pochodząca z lat o- koło 960-985, napisana przez żydowskiego podróżnika z arabskiej Hiszpanii, Ibrahim-7 bn-Jakuba, Jedne z najstarszych polskich monet miały napisy w alfabecie hebrajskim[1].) (J ę d r z ej Giertych, „Polityka polska w dziejach Europy", zeszyt ostatni tomu drugiego, Londyn 195 3, str. 3 7 4- 375).

Powyższych cytat powinno wystarczyć na dowód, że Żydzi czuli się w Polsce wyjątkowo

zasiedziali i że po Palestynie uważali Polskę za kraj najbardziej związany z ich narodową historią.

Pozostaje do rozstrzygnięcia jeszcze jedna wątpliwość. Czy było rzeczą możliwą, by Żydzi mogli w tak ważnej sprawie przyjąć prezent z rąk swego wroga, Hitlera?

Odpowiedzią na to niech będzie (następująca cytata, znowu z książki żydowskiej.

"Zionists want Jews to go to Palestine; the more, the better;… After all, what could stimulate a greater immigration into Palestine than the Nazi persecution of the Jews ? From the standpoint of the narrow party zealot who sees in the building of the National Home the highest Jewish purpose even the Jewish tragedy in Germany is not too high a price to pay for the attainment of the national ideal and even Hitler can be considered a „messenger of God" (as he has been called by some Zionists) sent to help the Jews to re-create their national life". {W 1 J. i i a m Z u k e r m a n. ‚T h e Jew in Revolt. The Modern Jew in the World Crisis". London 1 937. Str. 114-115).

(P rzekład. Syjoniści chcą, by żydzi jechali do Palestyny; im liczniej, tym lepiej; … Ostatecznie, cóż mogło więcej pobudzić emigrację do Palestyny, niż hitlerowskie prześladowanie żydów? Z wąskiego stanowiska partyjnego gorliwca, który widzi w budowaniu Siedziby Narodowej najwyższy cel żydowski, nawet tragedia żydowska w Niemczech nie jest zbyt wysoką ceną, zapłaconą za osiągnięcie ideału narodowego i nawet Hitler może być uważany za „posłańca bożego" (jak nazywany był przez niektórych syjonistów), zesłanego dla dopomożenia żydom do odbudowania ich życia narodowego).

Przechodzimy do wniosków.

Książka Żabotyńskiego zmusza nas całą swoją treścią do uznania, że autor jej nie tylko wiedział o tworzeniu przez Niemców „rezerwatu lubelskiego", ale że tego rezerwatu pragnął, że starał się nie zrobić niczego, co mogłoby urzeczywistnieniu programu tego rezerwatu zaszkodzić i że planując na okres bezpośrednio powojenny wielką operację przesiedlenia Żydów na terytorium (lub, co sam kilkakrotnie podkreśla, terytoria) skupionego osiedlenia, miał na myśli nie samą tylko Palestynę, lecz równocześnie z Palestyną również i część Polski, a więc najprawdopodobniej Lubelszczyznę.

Postawa Żabotyńskiego nie jest w narodzie żydowskim niczym odosobnionym i ekstrawaganckim; przeciwnie, jest ona logiczną konsekwencją i dalszym ciągiem dążeń żydowskich od dawna istniejących i wpływowych. Jest ona nowoczesną formą programu tworzenia państw względnie terytoriów narodowych żydowskich poza Palestyną ,. programu, który w początkach dwudziestego stulecia znany był pod nazwą „terytorializmu". (Bliższe informacje o terytonahźmie patrz: "The Jewish Encyclopedia", ed. by Isidore Singer, Ph.D., New York, Frank

Wagnałls, 1925. Tom II, rozdział „Zionism'V podrozdziały: "Rise of Territorialism", str. 679 i nast., oraz "Territorialists; Israel Zangwill",

str. 685-686. A także "Jüdisches Lexicon", begründet \?om Dr. Georg Herlitz und Dr. Bruno-Kirschner, Judischer Varlag, Berlin, 1929, tom III, rozdział "Jewish Territorial Organisation", str. 260-261).

Żabotyński nie był bynajmniej w narodzie żydowskim osobistością małego znaczenia. Nawet, gdyby inni politycy żydowscy postawy jego w sprawie rezerwatu lubelskiego nie podzielali (co bynajmniej nie jest udowodnione), samo tylko zajęcie stanowiska przez Żabotyńskiego wystarcza do uznania, iż plan Hitlera w sprawie Lubelszczyzny popierany był przez wpływowy odłam narodu żydowskiego, Żabotyński bowiem — wódz syjonistów-rewizjonistów—był bezsprzecznie jednym z najwybitniejszych, nowoczesnych wodzów tego narodu.

Czy istniało w sprawie Lubelszczyzny porozumienie między Hitlerem a kołami politycznymi żydowskimi?

Bez wszelkiej wątpliwości nie istniało żadne porozumienie jawne. Ale porozumienie tajne?'

Dość trudno przypuścić, by mogło się bez takiego porozumienia obejść. Mogło ono być może nastąpić drogą jakiejś cieniutkiej niteczki zakonspirowanego kontaktu przez jakieś trzecie osoby. Tylko tytułem przykładu i bez najmniejszej intencji imputowania rzeczy, na której udowodnienie brak jest wszelkich danych, można by wymienić prezydenta Stanów Zjednoczonych Rooseve'ta jako osobę, która mogła, była rolę takiego pośrednika odegrać.

cd:

OD ZOSTAŁO WYKONANE W PRAKTYCE?

Studiując plan przesiedlenia kilku milionów ludności w celu wytworzenia z tej ludności skupienia, zdolnego do życia państwowego, albo — być może na początek — do życia choćby tylko autonomicznego, trzeba mieć na uwadze kilka kwestii odrębnych.

Trzeba po pierwsze, by dana ludność chciała się przesiedlić i wytworzyć takie skupienie. Aby to osiągnąć, trzeba ją wyrwać z dotychczasowych warunków bytu, podciąć dotychczasowe warunki jej egzystencji i uświadomić ją, że owo dotychchczasowe bytowanie nie da się odbudo-wać. Ludność ta będzie wówczas skłonna poddać się procesowi, który w terminologii syjonistycznej nazywa się „przewarstwowieniem" i rozpocząć egzystencję w nowych warunkach. Jest rzeczą jasną, że masa żydowskich sklepikarzy, kupców, komiwojażerów i biuralistów nie zechce się, poza wyjątkami, poświęcić pracy na roli, czy pracy w przemyśle, o ile nie będzie miała pewności, że dotychczasowe sposoby życia i zarobkowania, do których była przyzwyczajona, stały się dla niej nieodwołalnie zamknięte. Jest wprawdzie rzeczą wiadomą, że dotychczasowe; podstawy egzystencji masy żydowskiej w Polsce stopniowe się kruszyły i proces ten był nawet dość szybki, ale pomimo tego procesu duża część tej masy mogła mieć nadzieję, że się, siłą inercji, przez szereg lat a nawet szereg pokoleń w swej dotychczasowej roli utrzyma; Zburzenia tej nadziei za jednym zamachem, mimo, że dla tej masy bolesne i mimo, że dla poszczególnych indywiduów w obrębie tej masy z reguły krzywdzące, bvło z punktu widzenia celu jakim było takie wielkie przesiedlenie operacją konieczną.

Po wtóre, trzeba było przygotować tę masę do życia w nowej roli w zwartym skupieniu, przez stopniowe wytworzenie w niej czynników, zdolnych jej życiem pokierować. Paromilionowe, zwarte skupienie żydowskie musiałoby po pierwsze posiadać kadrę ludzi, znających się na rolnictwie i produkcji przemysłowej (kadrę taką żydostwo polskie posiadało), a po wtóre, za-wiązek aparatu administracyjnego, policyjnego, wojskowego itp. bez którego funkcjonowanie społeczności tak licznej, a zdanej odtąd wyłącz= nie na siebie nie jest możliwe. Takiego zawiązku Żydzi polscy nie posiadali; zaczęli go sobie skutecznie wytwarzać Żydzi w Palestynie, ale trudno przypuścić, by mogli się oni podjąć zorganizowania życia państwowego Żydów polskich w Polsce. Wytworzenie i stopniowe zaprawienie w praktycznym doświadczeniu żydowskich kadr administracyjnych, policyjnych itp. było więc ważnym etapem przygotowawczym przed utworzeniem skupienia żydowskiego, mającego mieć przyszłość państwową: życia państwowego nie da się zaimprowizować, musi ono wyrosnąć stopniowo.

Po trzecie, można było rozpocząć, lub nawet w całości przeprowadzić faktyczne przesiedlenie do Lubelszczyzny.

Jeśli idzie o pierwszy z tych trzech punktów, jest rzeczą jasną, że władze okupacyjne niemieckie wykonały go w całości. Wszyscy wiemy i nie potrzeba na to przedstawiać dowodów, że żydzi zostali usunięci ze wszystkich swych dotychczasowych siedzib i umieszczeni w „ghettach''. które miały charakter czegoś w rodzaju wielkich obozów przejściowych. W ghettach tych Żydzi nie

żyli życiem normalnym; wykonywali oni prace o charakterze przemysłowym lub rzemieślniczym na niemieckie potrzeby wojenne, lecz praca ta miała charakter tymczasowy, Wiemy o tym, że ghetta te zostały przez Niemców ostatecznie wymordowane i to sprawia, że nie przychodzi nam na myśl, iż mogły one początkowo być utworzone w całkiem innym celu. Ale nie trudno zdać sobie z tego sprawę, że były one także i znakomitym wstępem do masowego przesiedlenia — na przykład do państwa żydowskiego w Lubelszczyźnie — na wypadek, zwłaszcza, pokoju kompromisowego. A wszak wiemy, że Hitler dążył do takiego pokoju kompromisowego co najmniej do wiosny 1941 roku (podróż Hessa do Anglii). Jest rzeczą jasną, że w wypadku pokoju kompromisowego Hitler nie- mógł żydów wymordować. Ale Żydzi nie mogli także pozostać na stałe w ghettach. A co więcej, nie mogli powrócić do miasteczek, uliczek, sklepików, gdzie ich dotychczasowa egzystencja została zburzona. Najlogiczniejszym sposobem- likwidacji owych obozów przejściowych była operacja transportowa na miarę przewozu 50 dywizji wojska, o której mówił Żabotyński. Operacja masowego przesiedlenia ludności tych obozów przejściowych do jakiejś ziemi obiecanej — w rodzaju Lubelszczyzny.

Jeśli idzie o przygotowanie kadr administracyjnych żydowskich, zostało ono w sposób oczywisty zapoczątkowane przez władze niemieckie — w ghettach. Zapoznajmy się dla przykładu z największym z tych ghett, mianowicie z ghettem warszawskim.

Zacznijmy od książki Gerald Reitline.er'a „The Final Solution. The Attempt to Exterminate the Jews of Europe 1939-1945", London, Vafientine, Mitchell, 1953. Jest to poważna monografia historyczna, poświęcona dziejom likwidacji Żydów polskich przez Hitlera. Jedną z jej szczególnych zalet jest obfita bibliografia: przedmiotu, obejmująca jedenaście stronic: 531-541).

Rozdział tej książki, poświęcony założeniu ghetta warszawskiego nosi tytuł, w cudzysłowie ..The Jewish State" (Państwo żydowskie), (str. 57-67). W rozdziale tym możemy znaleźć informacje następujące.

"The Jewish Council carried out a census of the ghetto on January 1st, 1941. showing 378.979 persons. According to Du Prel 72,000 Jews were moved, in, so that, allowing for the fantastic death-rate, there must have been at least 430,000 ghetto inhabitants in Mav." (Str. 5 9, przypisek) .

(P r z e k ł a d, R.ada 7TTdcv/5>ka przeprowadziła w dniu 1 stycznia 1941 roku spis ludności w getcie, który wykazał 378,979 osób. Wedle Du Prel'a, przywieziono do ghetta dalszych 72.000 żydów, tak że, biorąc pod uwagę fantastyczną śmiertelność, musiało być w ghetcie co najmniej 430,000 ludności w maju).

"The report of a secret conference, addressed by Heydrieh on September 21st, (19 3 9) . is of great significance,., As a first "step to the Final Solution of the Jewish Problem, Hevdrieh declares, all country- dwelling Jews must be moved Into the towns. In the territories, due for incorporation, the Jews must be grouped' handily in a few urban communities. Except in the

densely populated Jewish area east of Cracow there must be no Jewish communities of less than 500 souls and these only where the railway passes. Each is to elect a Jewish Council of not less than 24 members and the chief responsibility of the Jewish Council is to be the transportation or reception of the Jews who are to be moved… A huge shuffling of the Jewish population did in fact take p!".' . It was. Hitler told the Reichstag in his „peace plan" speech of October 6th, one of the six German cardinal aims in the Eastern area that all iviaorty problems should be solved and the living space organized according to nationalities. An experiment would therefore be made in regulating and organizing the Jewish problem in Poland", (ibid, str. 35).

('Przekład. Wielkie znaczenie ma sprawozdanie z tajnej konferencji z dn. 21 września (19 3 9 r.), na której przemawiał Heydrich… Pierwszym krokiem do Ostatecznego Rozwiązania sprawy żydowskiej powiedział Heydrich, musi być przeniesienie do miast wszystkich żydów mieszkających po wsiach. Na obszarach przyłączonych żydzi muszą zostać dogodnie zgrupowani w kilku skupieniach miejskich. Z wyjątkiem gęsto zaludnionych obszarów żydowskich na wschód od Krakowa, nie może być skupień żydowskich mniejszych niż po 500 dusz, i to tylko tam, gdzie przechodzi kolej. Każde ma wybrać Radę żydowska przynajmniej o 24 członkach, a głównym zadaniem Rady żydowskiej ma być przewiezienie, lub przyjęcie żydów, którzy mają być przesiedleni… Wielkie przesunięcie ludności żydowskiej istotnie nastąpiło. Był to, jak powiedział Hitler w Reichstagu w swojej mowie, poświęconej „planowi pokojowemu", wygłoszonej dn. 6 października, jeden z sześciu podstawowych celów niemieckich, dotyczących obszarów wschodnich, że wszystkie kwestie mniejszościowe mają być rozwiązane i że obszar życiowy ma być urządzony wedle narodowości. Zrobiony wobec tego zostanie eksperyment, dotyczący uregulowania i zorganizowania problematu żydowskiego w Polsce.).

Owe Rady Żydowskie (Judenrat), o których mówił Heydrich na wymienionej wyżej konferencji, stały się następnie podstawą administracji we wszystkich ghettach, a -więc także i w glieeie warszawskim. „The overlarge population of black- coated workers, swollen by deportees from Łódź and Cracow, had to jostle each other for posts in the bureaucracy of the Judenrat, in the police force or Ordnungsdienst, or in the coveted service of Hausmeis- t e r to the apartment houses". (Ibid, str. 5 8).

(Przekład. Nadmiernie liczna ludność, złożona z chałatowych robotników, pomnożona przez przesiedlenia z Łodzi i z Krakowa, musiała walczyć ze sobą o posady w biurokracji Rady Żydowskiej, w sile policyjnej Służby Porządkowej i w upragnionej służbie gospodarzy domów w kamienicach).

,,Some 400,000 Warsaw Jews were permitted to survive an entire year in the shadow of the massacres of Russian Jewry. Even as late as May, 1942, the Warsaw Ghetto was considered a paradise, compared with Lodz, and sums of 20,000 zlotys were paid for the privilege of being smuggled into the Warsaw Ghetto by the Kohn-Keller transport service". (Str. 61).

(Przekład. Około 400.000 Żydów warszawskich mogło przetrwać cały rok w cieniu rzezi żydostwa rosyjskiego. Nawet jeszcze w maju 1942 roku ghetto warszawskie uważane było za rai w porównaniu z Łodzią i płacono sumy po 20.000 złotych za przywilej zastania przemyconym do ghetta warszawskiego przez służbę transportową Kohn-Kellera).

“Accusations of corruption”. .. have been made against the Jewish Councils iof all the Polish ghettoes, but the subject is beset with many difficulties. The theory that the Germans picked the Jewish Councils at random or that they deliberately appointed scoundrels may be dismissed altogether. As in the West, Heydrich‘s agents enlisted the help of the relief organisations. These had great power in communities where there was a biff element of destitution, Conscripted under pain of death to act for the Germans, the relief organisations became at once soup-lad- lers and policemen and symbolically the Warsaw Jewish Council used the premises of the former K e h i 11 ah or Community relief centre. To reduce the population to the soup kitchen level, to amalgamate the soup kitchens into one Gestapo-controlled bureaucracy was generally an easy matter, given the isolation of the Jews in Poland, except in such enormously complicated communities as Warsaw. Here the situation somewhat resembled France where the Jewish organisations avoided lieing swept up altogether in a Reichvereinigung on the Ger- man model…Thus, in Warsaw, the President of the Jewish Council, the Obmann or J u – denaeiteste, never came anywhere near being a ghetto dictator though such dictators were common, for the National Socialist system reposed on dictatorships at every grade. The Ger- mans found it easier to get their quota of work or lives, if a single man was made responsible for them. These presidents did not have long to exercise their ambitions. The record of their fate is one of suicides and executions. Dr. Adam Czerniaków of the Warsaw Judenrat was allowed to own a motor-car. His almost regal state became the butt of the ghetto cabaret artists. Yet he committed suicide in July, 1942, sooner than be associated with the German ‘resettlement”. Cserniakow’s successor, Dr. Li- chtenbaum, was removed by the Germans on the eve of the Ghetto rebellion having never been more than a cipher. Dr. Bieberstein of Cracow was sent to Auschwitz as early as the summer of 1940. Dr. Rotfeld, of Lwow, committed suicide during the October 1942 action. His successor, Dr. Landsber- ger, was hanged from a balcony with ten colleagues. At Kolomia (s i c) the Judenaelteste or Jewish President Dr. Horowitz, committed suicide during the final action in the presence of the German police. Other instances can be quoted by the dozen.

At Lodz, however, the Germans chose a president in October, 1939, who suited* their purposes for nearly five years. Mordechai Chaim Rumkowski, the manager of a Jewish orphanage, was known for his skill in raising surj- scriptions. Besides this gift, which had such obvious appeal for the Germans, Rumkowski possessed resiliency. He was ordered to appoint a Jewish Council, who were then imprisoned as hostages. Badly beaten up while trying to obtain their release, Rumkowski was forced to appoint another council but thereafter was not physically molested. He was treated like a dog outside the ghetto but allowed to be a king within the barbed wire. He issued currencj notes bearing his signature, and postage stamps, engraved with portrait, a genial elderly philantro- pist with a cloak and a flowing mane of white

hair, who moved about the ghetto in a respectable broken-down

carriage. Rumkowski believed that the position the Germans had accorded him could be used to save Jewish lives during the resettlements. Thus in September, 1942, he marched to the station with the children whom the Germans had demanded — for had not the Germans spared his own orphanage? juven in August, 1944, when close on 100,000 Lodz Jews had been "resettled", he sponsored the treacherous „appeal" of the ghetto administrator, Hans Biebow. Then, perceiving the trap he had baited, he voluntarily boarded the train for Auschwitz, where he was seen going into the gas chamber…

The distribution of food and the allocation of labour in the Lodz Ghetto was Rumkowski's personal monopoly. There can be no question that he was efficient. He made the ghetto so essential to the German economic ministries that it outlasted Warsaw and Białystok by a year and more. But this form of ghetto dictatorship was something unusual. The normal ghetto government was a police state reposing on the Jewish Ordnungsdienst or police force, who were in some cases quite independent of the Jewish Councils and took their orders straight from the Gestapo, to whom they were responsible for delivering their quota of live bodies; in the early days for labour assignment or genuine resettlement, but later for the execution places. Yet, long after they had discovered the truth, the men of the Ordnungsdienst earned their exempted status and wore their German- pattern blue uniforms. Dr. Michal Mazor, the most impartial of witnesses, declares that during the great Warsaw "resettlement action", a Jewish police officer inspired as much fear as a German and that the Ordnungsdienst even revealed the hiding places of children. Sometimes they trafficked in Jewish lives. At Vilna they grew rich on the sale of employment certificates. At Kovno, however, Dr. Gringauz absolves all but a few of the Ordnungsdienst of collusion with the Gestapo. Whatever their role, the end of the Ordnungsdienst was always the same. As soon as they had outlived their usefulness to the Germans, they were collective!? shot

— usually by a trick as at Mińsk, where they were decoyed away to fight a fire…

The commander of the Ordnungsenst was frequently a baptised, Jew who had held a commission in the Polish Army, such as Colonel Szeryriski, who commanded a force in the Warsaw Ghetto, which numbered at one time 1,650 men. His deputy, Lejkin, who commanded early in 1942 while Szerynski was in prison, was photographed in Voelkische Beobachter over the caption "The Jewish Napoleon". Nevertheless, the power of these men could be real. Thus, another Jewish professional soldier, Jakofc Germs, the commander of the Ordnungsdienst in Vilna, made himself independent of the Jewish Council. In the autumn of 1942 the Germans recognised him as overseer of all the ghettoes surviving in Lithuania and White Russia, and he was saluted by the Lithuanian militia. Like Rumkowski, Genns deceived himself that his personal usefulness to the Germans could be the means of saving Jewish lives — a genuine self-deception since in the end he chose to surrender himself for execution sooner than escape and so cause mass reprisals.

During the “resettlement actions” the power of the Ordnungsdienst became intolerable, for frequently they alone decided how the numbers to be delivered to the Germans should be made up. In Lodz, Lieutenant Rosenblatt told Dr. Friedrich Hielscher, a member of the German resistance circle, that he contrived to select those who were past enduring the life of the ghetto and he arranged to keep aged couples together on the road to the gas chamber, but he was sorely troubled with his conscience. Jacob Genns on the other hand preferred to brazen his activity. In October, 1941, he declared that by delivering a few Vilna Jews he had saved thousands from the Ponary death pits. Genns was then confronted by the Vilna rabbis with this sentence of Mai- monides:

“When the idolater shall say unto you “Deliver to us one of your people that we may slay him. but if vou refuse we shall slay you”, then let all consent to perish and let no single .Jewish soul be delivered freely to the idolater”.

Perhaps the best answer to the rabbis would have been that there were no machine guns in the twelfth century. The Jewish policeman, who bousrht himself a reprieve of weeks or days by delivering- his countrymen at the collecting station or Umschlags- plat/, was no more to be blamed than the Jews in the death camps, who were made to search the secret places of tht gassed corpses for valuables and whose own reprieve might be reckoned only in hours. To-day, however, a burninghatred pursues the Jewish Councils and the Ordnungsdienst beyond their nameless graves. In November, 1949. the Bulletin of the Jewish Historical Institute of Poland announced that henceforward it would continue its studies on strict Marxist lines. In particular it would Investigate the members of the Jewish Councils, their political affiliations, personal fortunes, and relations with the Germans. It is rather sad to recall how little of this spirit there-was in the first post-war researches of the Central Jewish Historical Commission of Poland.

The record of the amalgamated relief associations, the Juediache S o z i a 1 e S e 1 b s t h i I f e, seems to have bean better than that of the Jewish Councils, particularly in the case of the bigger ghettoes where they were almost independent”. (Str. 62- 68), ‘

(Przekład. Oskarżenie przekupstwa… było wysuwane przeciwko Radom żydowskim we wszystkich polskich ghettach, ale przedmiot ten jest najeżony trudnościami. Teorię, że Niemcy powołali do Rad żydowskich ludzi pierwszych z brzegu, albo że umyślnie mianowali łajdaków, możemy całkowicie odrzucić. Tak jak na Zachodzie, agenci Heydricha zwerbowali pomoc organizacji dobroczynnych. Organizacje te były bardzo wpływowe w społecznościach, wśród których był liczny element ubóstwa. Zmobilizowane pod karą śmierci do pracy w służbie Niemców, organizacje dobroczynne z miejsca stały się zarówno rozdawczyniami zupy jak policjantami i symbolicznie, Rada żydowska w Warszawie- używała lokali kahału i gminnego ośrodka opieki. Sprowadzić ludność na poziom zupy z kuchni dobroczynnej, połączyć kuchnie dobroczynne w jedną biurokrację, nad którą Gestapo sprawowało władzę, było zwykle rzeczą łatwą, biorąc pod uwagę odizolowanie żydów polskich z wyjątkiem tak ogromnie skomplikowanych społeczności jak Warszawa. Tutaj, sytuacja trochę przypominała Francję,

gdzie organizacje żydowskie uniknęły całkowitego wcielenia w związek ogólnopaństwowy na wzór Rzeszy…

Toteż w Warszawie, prezydent Rady Żydowskiej, czyli Starszy żydowski, nigdy nie stał się czymkolwiek w rodzaju dyktatora w ghetcie, chociaż tacy dyktatorzy byli zjawiskiem częstym, bo system hitlerowski opierał się na dyktaturach na każdym szczeblu. Niemicy uważali, że jest im łatwiej znaleźć potrzebną im ilość siły roboczej lub żyć ludzkich, jeśli jeden człowiek jest za to odpowiedzialny przed nimi. Nie przypadło tym prezydentom w udziale zbyt długo zaspakajać swe ambicje. Usta ich losów osobistych składa się z samobójstw i egzekucji. Doktorowi Adamowi Czerniakowowi z warszawskiego Judenratu pozwolono posiadać samochód. Jego niemal królewska wspaniałość stała się przedmiotem dowcipów artystów kabaretowych w ghetcie. A jednak wolał on, w lipcu 1942 roku. popełnić samobójstwo, niż mleć cośkolwiek wspólnego z niemieckim „przesiedleniem". Następca Czerniaków., Dr. Lichtenbaum, został przez Niemców usunięty w przededniu żydowskiego powstania w ghetcie i nie był nigdy niczym więcej, niż figurantem. Dr. Bieberstein w Krakowie został już w lecie 1940 roku wysłany do Oświęcimia, Dr. Rotfeld we Lwowie popełnił samobójstwo w czasie akcji październikowej 1942 roku. Jego następca, dr. Landsberger, został powieszony na balkonie razem z dziesięciu kolegami. W Kołomyi Judenaełteste, czyli prezydent żydowski, dr. Horowitz popełnił samobójstwo w czasie końcowej akcji w obecności niemieckiej policji. Inne przykłady można cytować na tuziny.*

W Lodzi natomiast Niemcy wybrali prezydenta w październiku 1939 roku, który służył ich celom przez prawie piec lat. Mordechai Chairn Rumkowski, kierownik żydowskiego sierocińca, znany był ze swojej umiejętności urządzania zbiórek. Obok tego talentu, który w sposób oczywisty był Niemcom na rękę, Rumkowski posiadał zaletę giętkości. Kazano mu mianować Radę żydowską, którą potem uwięziono jako zakładników. Zbito go dotkliwie, gdy usiłował uzyskać ich zwolnienie, a potem zmuszono go do powołania nowej rady, pocztem więcej go już nie molestowano fizycznie. Był on traktowany jak pies poza ghettem, ale pozwalano mu być niczym król w obrębię drutów kolczastych. Wydawał on pieniądze papierowe, noszące jego podpis, oraz znaczki pocztowe z wyrytym jego portretem, dobroduszny starszy filantrop w pelerynie i z rozwianą grzywą siwych włosów, krążący po ghetcie w czcigodnym, zniszczonym powozie, Rumkowski wierzył że pozycja, jaką mu Niemcy dali, może być zużytkowana w celu ratowania żyć żydowskich w czasie przesiedleń. Toteż we wrześniu 1942 poszedł on na dworzec z dziećmi, których Niemcy zażądali — bo czyż nie oszczędzili oni jego własnego sierocińca? Jeszcze w sierpniu 1044 r. gdy blisko 100.000 łódzkich żydów uległo „przesiedleniu", poparł on swoim poręczeniem zdradziecki „apel" administratora ghetta, Hansa Biebowa. Nagle, zrozumiawszy, że zwabiał do pułapki, dobrowolnie wsiadł do pociągu, idącego do Oświęcimia, gdzie widziano go, jak wchodził do komory gazowej…

Rozdział żywności i przydział pracy były w łódzkim ghetcie osobistym monopolem Rumkowskiego. Nie ma wątpliwości, że był on sprawny. Uczynił on to ghetto tak nieodzownym

dla niemieckich ministerstw gospodarczych, że przetrwało ono ghetta w Warszawie i w Białymstoku o rok i o więcej. Ale ta forma ustroju dyktatorskiego w ghetcie była czymś wyjątkowym. Normalną formą ustroju ghetta było państwo policyjne, opierające się o żydowską Służbę Porządkową, czyli siłę policyjną, która niekiedy była całkiem niezależna od Rady żydowskiej i otrzymywała rozkazy bezpośrednio od Gestapo, wobec którego była odpowiedzialna za dostarczenie kwoty żywych ciał; w początkach na przydział do robót lub na rzeczywiste przesiedlenie, a później na miejsca stracenia. A jednak, długo po wykryciu przez siebie prawdy, żołnierze Służby Porządkowej zarabiali na swoje uprzywilejowane stanowisko i nosili niebieskie mundury niemieckiego typu. Dr. Michał Mazor, najbezstronniejszy ze świadków, oświadcza, że w okresie wielkiej warszawskiej „akcji przesiedleńczej" żydowski policjant budził taki sam strach jak Niemiec i że Służba Porządkowa zdradzała nawet kryjówki dzieci. Czasami handlowali oni życiem żydów. W Wilnie bogacili się oni na sprzedaży świadectw o zatrudnieniu. W Kownie jednak, dr. Gringauz twierdzi, że poza wyjątkami Służba Porządkowa nie była winna jakiejkolwiek zmowy z Gestapo, Jakakolwiek była rola Służby Porządkowej, jej koniec był zawsze ten sam. Jak tylko przestała ona być Niemcom potrzebna, ulegała ona zbiorowemu wystrzelaniu — zazwyczaj przy użyciu podstępu, jak w Mińsku, gdzie zostali wywabieni na ubocze rzekomo dla ugaszenia pożaru…

Komendantem Służby Porządkowej był często ochrzczony Żyd, który pełnił służbę oficerską w wojsku polskim. Takim był pułkownik Szeryński, który dowodził w ghetcie warszawskim formacją, liczącą w pewnej chwili 1,650 ludzi. Jego zastępca, Lejkin, który był komendantem na początku r. 1942, gdy Szeryński był w więzieniu, był sfotografowany dla gazety Volkischer Beobachter.w której pod 10 fotografią jego ukazał się napis „Napoleon żydowski". Mimo wszystko, władza tych ludzi mogła być władzą rzeczywistą. Tak na przykład inny żołnierz zawodowy, Jakub Genns, komendant Służby Porządkowej w Wilnie, wywalczył sobie niezależność od Rady Żydowskiej. Jesienią 1942 roku Niemcy uznali go za nadzorcę wszystkich istniejących jeszcze ghett na Litwie i na Białej Rusi i milicjanci litewscy musieli mu salutować. Jak Rumkowski, Genns oszukiwał sam siebie, że jego osobista użyteczność dla Niemców może być sposobem ratowania żyć żydowskich, — szczere oszukanie samego siebie, skoro w końcu sam zgłosił się do egzekucji, przekładając to nad ucieczkę, która spowodowałaby masowe represje.

W czasie „akcji przesiedleniowych", władza Służby Porządkowej zrobiła się nieznośna, bo często sama jedna musiała ona decydować, z kogo ma się za każdym razem składać liczba ludzi, których dostarczenia Niemcy żądali. W Łodzi, ponjcznik Rosenblatt powiedział doktorowi Friedrich Hielscherowi, członkowi niemieckiego kółka oporu, że starał się on wybierać tych, którzy nie byli zdolni przetrwać w warunkach bytowania w ghetcie i że troszczył się oto by starszych wiekiem par małżeńskich nie rozdzielać w drodze do komory gazowej, ale był on głęboko niespokojny w swym sumieniu. Jakub Genns z drugiej strony wolał traktować swą działalność w sposób pewny siebie. W październiku 1941 roku o- świadczył on, że wydając paru wileńskich żydów ratuje on tysiące przed grobami zbiorowymi w Ponarach. Rabini wileńscy przedłożyli mu wtedy następującą cytatę z Majmonidesa:

„Jeśli bałwochwalca powie ci: ‚wydaj mi jednego człowieka z twego ludu, abyśmy go mogli stracić, a jeśli odmówisz, to stracimy ciebie', wtedy wszyscy powinni zgodzić się zginąć, tak by ani jeden żyd nie został bałwochwalcy wydany w sposób dobrowolny".

Być może najlepszą odpowiedzią Rabinom byłoby, że w dwunastym wieku nie było karabinów maszynowych. Żydowscy policjanci, którzy kupowali sobie odroczenie wyroku śmierci na okres dni i tygodni przez oddawanie swychrodaków na stację zbiorczą, czyli punkt przeładunkowy, nie więcej zasługują na potępienie niż żydzi w obozach śmierci, którym kazano rewidować utajone miejsca zagazowanych trupów w poszukiwaniu przedmiotów drogocennych, a których zysk czasu mógł wynosić tylko godziny. Dzisiaj jednak, paląca nienawiść ściga Rady żydowskie i Służbę Porządkową aż do ich bezimiennych grobów. W listopadzie 1949 roku Biuletyn żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie ogłosił, że będzie odtąd prowadził swe studia ściśle wedle zasad marksowskich. W szczególności, będzie badał oblicze członków Rad żydowskich, ich afiliacje polityczne, ich losy osobiste i ich stosunki z Niemcami. Smutno jest stwierdzić, jak mało takiego ducha było w pierwszych powojennych badaniach Centralnej Komisji Historycznej żydowskiej w Polsce.

Karta połączonych żydowskich organizacji dobroczynnych, żydowskiej Samopomocy Społecznej, zdaje się przedstawiać się lepiej, niż karta Rad Żydowskich, zwłaszcza jeśli idzie o większe ghetta, gdzie była ona prawie niezależna). Zapoznajmy się teraz z inną książką, mogącą nas poinformować, czym było ghetto żydowskie w Warszawie, mianowicie z książką „Martyrr and Fighters. The Epic of the Warsaw Ghei. to". Edited by Philip Friedman, With a Preface by Norman Bentwich, London, Routledge & Keiran Paul Ltd. 1954.

Oto garść cytat.

O prezesie Rady Żydowskiej w Warszawie. "Czerniaków had been a teacher in a high school, and later was active in Jewish trade unions. He was an assimilated Jew and you never heard a Yiddish word from him. But he was an honest man, and this was recognized by everyone". (Str. 6 7).

(P rz ek ł a d. Czerniaków był nauczycielem w gimnazjum, a potem był czynny w żydowskich związkach zawodowych. Był to żyd zasymilowany i nigdy nie usłyszało się z jego ust słowa w żargonie. Ale to był człowiek uczciwy i to było przyznawane przez wszystkich).

"Czerniaków kept in the Juden- r a t all former councilmen of the Jewish Community Council who were in Warsaw at that time, among others, Mirek Lichtenbaum, Meshulpm T-^m'ner, Benjamin Zabłudowski, A.B. Ekerman, Itche Meir Lewin, Zishie Frydman and Senator M. Kemer. He then co-opted a number of others, mostly his personal friends. I shall mention here, besides those already named, a number of coun- cilmen who played a minor or major role in various periods, from the start of the German occupation until the liquidation of the Warsaw ghetto. These were: Joseph Jaszunslci (leader of CRT in Poland), Dr. Hayim Shoshkes (director of the Cooperative Bank), Commercial Court Judge Edward Ko- bryner, Stanisław

Szereszewski, the lawyer Bernard Zundelewicz, the lawyer Rozensztadt, M. Kupczyker (from trade unions), Rabbi Sztokhamer, A- braham Wolfowicz, Rosen, Graf, Bart, Rabbi Szapiro, Sztolcman (director of the Bank of Jewish Merchants), the lawyer Dr. G. Wielikowski, Sz. Winter, Dr. Izrael Milejkowski, Abraham Gep- ner and Kaczka (chief of the Prison Department of the Judenrat. (Przypis : The author omitted S. Zygelboyim).

The Judenrat was composed of 24 members… All Jewish inhabitants had to belong to the Jewish Community (headed by the Judenrat), and to pay the taxes imposed on them. All converts and persons who were descendants of parents of Jewish origin were also considered Jews and had to belong to the Jewish Community. Indeed, they had the right to hold positions in the Judenrat and all its agencies. And, not infrequently am important post was occupied by a convert. For instance, the chief of the Jewish police, or, as the Germans called it, the Public Safety Service (Ordnungsdienst), was the convert and violent anti-Semite, Colonel Szeryński, a former Polish police inspector". (Str. 6 8-6 9)

(Przekład. Czerniaków utrzymał w Radzie żydowskiej wszystkich byłych członków kahału, którzy byli w owym czasie w Warszawie, wśród nich Mirka Liehtenbauma. Meszulama Kaminera, Benjamina Zabłudowskiego, A.Ekermana, Icka Meira Lewina, Zvsa Frydmana i senatora M. Kemera. Ponadto. kooptował szereg innych osób, przeważnie swych przyjaciół osobistych. Wymienię tu, prócz wymienionych wyżej szereg członków rady, którzy odgrywali mniejszą lub większą rolę w różnych okresach od początku okupacji niemieckiej do likwidacji ghetta warszawskiego. Oto oni: Józef Jaszuński (przywódca ORT-u w Polsce), dr.Chaim Szoszkes (dyrektor Banku Spółdzielczego), sędzia handlowy Edward Kobryner, Stanisław Szereszewski, prawnik Bernard Zundelewicz, prawnik Rozensztadt, M. Kupczyker

(ze związków zawodowych), rabin Sztokhamer, Abraham Wolfowicz, Rożen, Graf, Bart, rabin Szapiro, Sztolcman

(dyrektor żydowskiego Baniu Kupieckiego), prawnik dr. G. Wielikowski, Sz. Winter, dr. Izrael Milejkowski, Abraham Gepner, i Kaczka (szef wydziału więziennictwa Rady żydowskiej). (Przypis autora książki: Autor ominął S. Zygeibojma).

Rada żydowska składała się z 24 członków… Wszyscy żydowscy mieszkańcy musieli należeć do Społeczności żydowskiej (na której czele stał Judenrat) i płacić nałożone na siebie podatki. Wszyscy ochrzczeni Żydzi i osoby, pochodzące od rodziców żydowskiego pochodzenia byli również uważani za żydów i musieli należeć do Społeczności żydowskiej. Ba, mieli oni prawo zajmować stanowiska w Radzie żydowskiej (Judenrat) i we wszystkich podległych jej ciałach. Nie rzadko, ważne stanowiska obsadzone były przez wychrztów. Na przykład szefem policji żydowskiej, albo jak ją Niemcy nazywali, Służby Bezpieczeństwa Publicznego (Ordnungsdienst) był wychrzta i zaciekły antysemita, pułkownik Szeryński, były polski komisarz policji)

„There was a whole army of Jewish policemen, or as they were called, “public safety men”. At the start of the liquidation, in July 1942, their number had grown to two thousand five hundred. All of them wore the same uniform and large, wide caps with a blue band around them. Instead of the silver stars of the officers, the policemen had brass stars, the number according to their rank. The chief policeman of a district or the so-called “group” chief had three brass stars on his cap”. (Str. 78).

(Przekład. Istniała cała armia żydowskich policjantów, albo, jak ich nazywano, ludzi bezpieczeństwa publicznego. Na początku likwidacji, w lipcu 1942 roku, liczba ich urosła do dwóch tysięcy pięciuset. Nosili oni jednolite mundury i duże, szerokie czapki z niebieskim otokiem. Oficerowie mieli gwiazdki srebrne, policjanci gwiazdki brązowe; ich liczba oznaczała rangę. Starszy policjant w rewirze, czyli tak zwany szef grupy miał na czapce trzy brązowe gwiazdki).

“At the beginning, when the officer’s staff was composed only of men from the liberal professions with diplomas, a person without at least a high school diploma was not admitted to the rank of an officer.

The Jewish police included all kinds of elements from men of liberal professions with university diplomas down to underworld characters… In the police Szerynski sought to surround himself mostly with converts… When Szerynski was arrested in connection with the fur scandal, his post as chief of police was taken over by his assistant, the Warsaw lawyer Leikin or, as the Germans called him, the „little Napoleon”. He was an energetic and able officer, an excellent administrator, who had already won distinction in the officers’ school in Poland before the war. It was predicted that he was on the road to a great military career, despite his Jewish origin and his grotesquely short stature.

Leikin was the actual organizer of the wide-spread network of the police in the ghetto. When, after Szerynski had been arrested, he assumed the post of the chief of police and acquired the four silver stars on his police cap… After his death (he was sentenced and killed by the Jewish Fighting Organization) the Germans shot his wife and their new-born child” (str. 79).

(*Przekład. W początkach, gdy personel oficerski rekrutował się wyłącznie z członków zawodów wolnych, osoba bez co najmniej matury nie mogła być mianowana oficerem.*

Policja żydowska liczyła w swoich szeregach wszelkie rodzaje ludzi, poczynając od członków zawodów wolnych a kończąc na typach ze świata przestępczego… Szeryński starał się otaczać się w policji głównie przechrztami… Gdy Szeryński został aresztowany w związku ze skandalem futrzanym, miejsce jego jako szefa policji objął jego zastępca, warszawski prawnik Lejkin, czyli, jak go Niemcy nazywali, ..mały Napoleon”. Był to energiczny i zdolny oficer, doskonały administrator, który odznaczył się już w polskiej szkole oficerskiej przed wojną. Przepowiadano mu, że jest on na drodze do wielkiej wojskowej kariery, pomimo żydowskiego pochodzenia i groteskowo niskiego wzrostu.

Lejkin był rzeczywistym organizatorem szerokiej sieci policyjnej w ghetcie. Gdy Szeryński został aresztowany, otrzymał on stanowisko szefa policji i zdobył cztery srebrne gwiazdki na swej czapce policyjnej… Po jego śmierci (został on skazany i zabity przez żydowską Organizację Bojową) Niemcy zastrzelili jego żonę i ich świeżo urodzone dziecko).

Na stronicach 148-152 autor podaje szczegółowe informacje o popełnieniu przez Czerniakowa samobójstwa po tym, gdy nie chciał on podpisać „petycji" o wyewakuowanie z Warszawy żywiołów nieproduktywnych. Na stron. 150,152 podany jest obszerny list żony Czerniakowa z dnia 18 lutego 1946 r.

Autor twierdzi, że osią spisku powstańczego, który był źródłem zbrojnej obrony ghetta, byliRewizjoniści. (Str. 203-205). Autor cytuje fragmenty z pamiętników Goebbelsa, świadczące o sile powstania w ghetcie, a tym samym i o sile ghetta. Notatka z 1 maja 1943 roku.

"Reports from the occupied areas contain no sensational news. The only noteworthy item is the exceedingly serious fights in Warsaw between the police and even a part of our Wehrmacht on the one hand and the rebellious Jews on the other. The Jew* have actually succeeded in making a defensive position of the ghetto. Heavy engagements are being fought there which led even to the Jewish Supreme Command's issuing daily communiques. Of course this fun won't last very long. But it shows what is to be expected of the Jews when they are in possession of arms. Unfortunately some of their weapons are good German ones, especially machine guns. Heaven only knows how they got them". (S t r.2 5 8 -259).

(Przekład. Raporty z krajów o- kupowanych nie zawierają wiadomości sensacyjnych. Jedynym faktem godnym uwagi są poważne walki w Warszawie między policją a nawet częścią naszego wojska z jednej strony, a zbuntowanymi żydami z drugiej. Żydom udało się w Istocie zrobić z ghetta pozycję obronną. Toczą się tam ciężkie walki, które spowodowały nawet wydawanie codziennych komunikatów przez Żydowskie Naczelne Dowództwo. Naturalnie ta zabawa długo nie potrwa. Ale pokazuje ona, czego można oczekiwać od żydów jeśli posiadają oni broń. Niestety część ich broni jest dobrego niemieckiego pochodzenia, a zwłaszcza karabiny maszynowe. Niebiosa tylko wiedzą, skąd oni ją wzięli).

Autor podaje także godne uwagi notatki Goebbelsa z dn. 25 kwietnia 1943 r. (str. 258) i z dn. 22 maja tegoż roku (str. 259).Powyżej przytoczone dane pozwalają nam stwierdzić dwie rzeczy. Niemcy przygotowywali żydowskie kadry administracyjne i policyjne (te ostatnie mogły się z czasem stać nawet kadrami wojskowymi). Oraz Niemcy w poczynaniach swoich mieli po swojej stronie liczny zastęp Żydów, których nie sposób uważać za „kolaborantów" i zdrajców sprawy żydowskiej, lecz którzy bez wszelkiej wątpliwości uważali, że sprawie żydowskiej dobrze i ofiarnie służą. Ludzie ci długi czas z zadziwiającym zaślepieniem nie wierzyli, że Niemcy rozpoczęli rzeź Żydów. Widocznie mieli oni podstawy do tego, by ufać poczynaniom niemieckim i wierzyć w ich ostateczną celowość i użyteczność z punktu widzenia żydowskiego. Zostali w tragiczny sposób oszukani i protest swój zamanifestowali masowym popełnianiem samobójstw.

Ich zachowanie świadczy, że nastąpił w pewnej chwili gwałtowny przełom w niemieckiej polityce wobec Żydów że oni się w tym nie od razu połapali. Fakt, Że byli oni otoczeni nienawiścią ze strony _ części Swoich współwyznawców nie dowodzi niczego: prowadzili on; politykę niepopularną, z pewnością nie aprobowaną przez duży odłam Żydów dobrze poinformowanych, a zupełnie nie rozumianą przez szerokie masy nie poinformowane. Wewnętrzne walki w łonie narodu żydowskiego nie są niczym nowym i nawet wyroki śmierci, wydawane przez żydowską Organizację Bojową nic dowodzą, by dana jednostka nie była cała duszą sprawie narodowej żydowskiej oddana.

Ghetto warszawskie miało wszelkie cechy zawiązku małego żydowskiego państewka pod niemieckim protektoratem, liczebnie większego, niż Luksemburg czy Islandia, ale mniejszego, niż Estonia, czy Albania. Państewko to, z jego radą zarządzającą, z jego policją, z jego aparatem urzędniczym itd. można było potem w całości i z łatwością przenieść do Lubelszczyzny. Niemcy nie mieli potrzeby nadawać ghettu cechy takiego zaczątkowego państewka. Jeśli ją nadali, jest rzeczą widoczną, że mieli oni świadomy zamiar przygotowania i wyszkolenia pod swoim kierownictwem gotowego aparatu państwowego żydowskiego. Jest także rzeczą widoczną, że w dziele tym korzystali oni z pomocy i poparcia co najmniej pewnego odłamu polityków i działaczy żydowskich. Być może nie wszyscy Żydzi szli na współdziałanie z Hitlerem, być może nie wszyscy to współdziałanie rozumieli i o nim wiedzieli. Ale byli tacy żydzi, były być może takie partie lub organizacje żydowskie, które z Hitlerem współdziałały. Jest rzeczą przyszłych badań historycznych zidentyfikowane nazwiska, ustalić co to byli za ludzie, skąd się wzięli, jaka była ich przeszłość i ich powiązania organizacyjne.

+

Jeśli idzie o punkt trzeci: o samo przesiedlenie do Lubelszczyzny, władze niemieckie dokonały stosunkowo najmniej. Nic dziwnego: przesiedlenie to było programem Niemiec przez niecałe dwa lata (październik 1939 – czerwiec 1941) a być może nawet dużo krócej, a był to najtrudniejszy punkt programu, trudny do wykonania zwłaszcza w warunkach wojennych.

Mimo to, coś niecoś jednak zrobiono. Pisałem już trochę na ten temat w rozdziale o stanowisku Niemiec. Czego nie podałem, podaję poniżej.

„Pierwsze transporty Żydów z okupowanej Austrii i Czechosłowacji przybyły (do rezerwatu lubelskiego) już w październiku 1939 r. Przybyło tam wówczas kilka tysięcy żydów z Pragi, Morawskiej O- strawy, Cieszyna, Bogumina, Pilzna oraz ze Słowacji.i) w październiku przybyli również żydzi z Wiednia?) i Ciechanowa). W lutym 1940 r. osiedlono tam —zgodnie z zapowiedzią Heydricha — partię Żydów przybyłych ze Szczecina. Transporty Żydów, wysiedlonych z miast „Kraju Warty" w ramach ogólnej akcji wysiedleńczej, kierowano również na tereny wyznaczone na „rezerwat", chociaż większość przesiedlonej ludności żydowskiej rozproszyła się po wszystkich miastach i miasteczkach Generalnej Gubernii.

Ringelblum wspomina — w notatkach pisanych w Warszawie podczas okupacji hitlerowskiej

pod datą 17-20 stycznia 1940 r. że według pogłosek krążących w Warszawie, Żydzi ze wszystkich okupowanych ziem polskich będą przesiedleni do „rezerwatu")

Życie żydów deportowanych na Lubelszczyznę niewiele różniło się od życia więźniów w ówczesnych obozach koncentracyjnych. Niezwykłe przeludnienie, nędza ludności żydowskiej ograbionej z całego mienia (pozwolono zabrać ze sobą tylko podręczny bagaż), straszny i stale wzmagający się głód — sprzyjały szerzeniu się epidemii" i wysokiej śmiertelności wśród deportowanych.". (Artur Eisenbach, „Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów". Warszawa, żydowski Instytut Historyczny, 1953, Str. 124).

Przypiski do powyższego tekstu brzmią jak następuje). „Porównaj „National Ztg— Basel" z 7.XI. 1949 r.; „Luksemburger Wort" z 21. XI. 1930 r.; Spizman: Żydzi w okupowanej Polsce, New York 1942 r. str. 30.

2. Porówm. „Prozess'' t. XXXII, str. 255. dokum. PS-3398, pismo SeyssInquarta do Himmlera z 4. XI. 1939 r.

O rozkazie zorganizowania transportów żydów do Gen. Gubernii, jaki o trzymała w październiku 1939 r. Gmina Żyd. w Wiedniu, porówn. ,,.Tivo-Ble- ter", 1940, Nr. 1-2, str. 156".

3. „Prozes", t. VII, str. 182, z przemówienia gen. Rudienki".

4. „Arch. Z.I.H. Akta I.D.C.. teka Nr 414. Wykaz miast i liczby uchodźców".

— 71

5. „Arch. Z.I.P." Ardh. Ring'. I, notatka Ringelbluma". (Ibid, str. 124).

Dane, ogłoszone w książce Eisenbacha, oraz w innych wydawnictwach, cytowanych już wyżej, a wśród nich zwłaszcza w książce Jon Evansą świadczą, że osiedlanie Żydów w rezerwacie lubelskim zostało przez władze niemieckie rzeczywiście rozpoczęte, choć nie zdążyło przybrać rozmiarów akcji o dużym zakresie.

————————————————

KONKLUZJA

Jak widzimy, groziło nam w czasie ubiegłej wojny zupełnie realne niebezpieczeństwo doznania tego samego losu, jakiego w parę lat po zakończeniu tej wojny doznali Arabowie palestyńscy, mianowicie stania się terenem żydowskiej kolonizacji i żydowskich planów państwotwórczych.

Terytorium żydowskie w Lubelszczyźnie, o ile by powstało, byłoby dla Niemiec kamieniem węgielnym programu rozbioru Polski; zadałoby ono Polsce cios śmiertelny,

rozbijając polskie terytorium narodowe i na zawsze skazując Polskę na los małego narodu. Dla Żydów, byłoby ono punktem wyjścia do dalszych ich planów w Europie Wschodniej.

Byłoby ono niewątpliwie doznało takiego poparcia, politycznego, gospodarczego i wojskowego z zewnątrz, a zwłaszcza z Ameryki, jak republika izraelska w 1948 roku i później, a byłoby także z pewnością otrzymało pomoc i ze strony Sowietów.

Wszystko to wydaje się dziś rzeczą zupełnie nierealną. Ale wszak tak samo rzeczą nierealną wydaje nam się dziś niebezpieczeństwo zwycięstwa krzyżackiego pod Grunwaldem i utworzenia imperium krzyżackiego, sięgającego do Morza Czarnego i Uralu, zwycięstwa tureckiego pod Chocimiem i Wiedniem i podboju Polski i dużej części Europy przez Turcję i zwycięstwa szwedzkiego w „potopie" i długich rządów szwedzkich w Polsce. A jednak były to wszystko niebezpieczeństwa rzeczywiste i tylko niemal cudem odparte lub uniknięte.

Tak samo — niemal cudem — uniknęliśmy pokoju kompromisowego między Hitlerem, Ameryką i być może Rosją, pokoju, którego jednym z rezultatów byłoby się stało państwo żydowskie na polskiej ziemi.

Dlaczego Hitler żydów wymordował? — Mordował ich na raty i na przestrzeni dość długiego czasu. Trudno się oprzeć podejrzeniu, że owa rzeź Żydów była dla niego środkiem nacisku, przy którego pomocy chciał wymusić na swoich przeciwnikach wojennych zawarcie pokoju kompromisowego.

———————————————-

DODATEK

Już po zakończeniu przepisywania powyższego tekstu, powziąłem zamiar dodania do rozprawy o niebezpieczeństwie, które nas ominęło, dwóch jeszcze dodatkowych tekstów, rzucających na to niebezpieczeństwo pewne światło.

Pierwszym z tych tekstów jest cytata z dzieła znakomitego polskiego historyka, śp. Feliksa Konecznego „O wielości cywilizacji" (Kraków, 1935), informująca, że dążenia do wykrojenia z ziem polskich osobnego terytorium dla żydów, mającego znaleźć się pod żydowską administracją, zarysowywały się już w XVIII wieku, a może nawet i w wieku XV[I-tym.

Pisząc o prądzie, znanym pod nazwą chasydyzmu, Koneczny pisze:

„Obmyślono sposoby oznaczenia czasu, kiedy zjawi się mesjasz, a wraz z nim żydowskie panowanie nad światem. Wyznaczano kilka razy wyraźnie daty (1525, 1568, 1648 — najważniejsze)". (Str. 245).

„Zapowiedziano jego przyjście ,na rok 1648 i tym razem zjawił się. Był nim Sabbataj Cwi… Idea… przeszła na

Jakuba ben Jehude, ben Lejba z Czerniowiec, znanego w historii pod imieniem Franka. Ten działał w Turcji przez lat 15. poczem w r. 1755 przeniósł się do Polski…

Frank trafił w Polsce na zaciekłą walkę talmudu z soharem. Frankiści posunęli się do tego, iż publicznie zarzucali talmudystom mordy rytualne. Frank zjednywał sobie na wszelkie sposoby łaski dworu i wyższego duchowieństwa, a w r. 1759 przyjął chrzest wraz z 24.000 zwolenników. Chodziło o to, żeby otrzymać na Podolu znaczny płat kraju we własny zarząd, boć mesjasz musiał wreszcie gdzieś królować. Był to pierwszy pomysł Judeopolonii. Byłby się może powiódł, gdyby Frank nie był zrywał z talmudystami, którzy zemścili się i doprowadzili do tego, iż Franka internowano w twierdzy częstochowskiej, skąd dopiero w r. 1773 powio- mu się wyjechać do Niemiec”. (Str.2 4 6-247).

Dzieje Franka i frankistów mają w Polsce Obszerną literaturę. Jest rzeczą znaną, że liczna grupa frankistów została w Polsce nobilitowana i wszedłszy w szeregi (polskiej szlachty zaczęła odgrywać niejaką rolę w życiu politycznym Polski, jeśli nie we własnym pokoleniu, to w następnych. Uchodzi za rzecz powszechnie przyjętą, że chrzest frankistów był aktem nieszczerym. Przez kilka pokoleń frankiści żenili się wyłącznie między sobą, lub z nowo ochrzczonymi Żydówkami. Wedle Jeske-Choińskiego (,Neofici polscy*, Warszawa 1905), aż do roku 1810 mniej więcej tworzyli frankiści gromadę nieszczerych neofitów, obcych ludności chrześcijańskiej własnymi obrzędami i majakami sabbatejskimi. (Str. 68). ,Dopiero około roku 1810 zaczyna, „wiara” Franka, powoli gasnąć… Dorastało drugie i trzecie pokolenie, które kształciło się w szkołach pijarskich zżyło się z ludnością rdzenną, co im jednak wcale nieprzeszkadzało trzymać się ciągle kupy, żenić się pomiędzy sobą, albo z neofitkami świeższej daty. Tak potężnym był wpływ Franka, że go sto lat odmiennych warunków nie zmogło, nie strawiło.’ (Ibid). Posłuszni wskazówkom Franka nie mieszali się frankiści przez sto lat z rasą aryjską. Albo żenili się pomiędzy sobą, albo z neofitkami świeższej daty. Dopiero około 1850 roku zaczęli niektórzy frankiści łamać tradycje ,kompanii. Pierwszy przykład w tym kierunku dali Wołowscy, Łabęccy i Krysińscy. Później uczynili to samo inni*. (Str. 187).

O Franku i frankistach pisałem nieco obszerniej w moim ,Tragiźmie losów Polski’ (Pelplin, 1935) na str. 63-78.

Drugim tekstem, który zdecydowałem się tu przytoczyć, są informacje, zdające się świadczyć, że już po zakończeniu drugiej wojny światowej istniały w jakichś kołach tendencje do rozwiązania terytorialnego na Krymie.

Jest rzeczą od dawna wiadomą, że pod rządami sowieckimi prowadzona była na Krymie kolonizacja żydowska, stanowiąca w pewnym sensie przedsięwzięcie konkurencyjne w stosunku do

kolonizacji syjonistycznej w Palestynie. O wiele było mniej w tej sprawie rozgłosu, niż w sprawie t.zw. Birobidżanu, który okazał się czy to przedsięwzięciem nieudanym, czy też bluffem, o wiele realniejsze jednak były tu osiągnięte rezultaty.

“Jewish agricultural colonies had already existed under the Czarist regime in the areas of Kherson, Dnepropetrovsk (Yekaterinoslav) and Kiev. The number of Jewish persons living in these colonies in the Czarist period Was at no time higher than 90,000 and Considerably below that maximum figure on the eve of the First World War.

Soon after the October Revolution the Soviet Government set itself the task of expanding greatly the experiment with Jewish agricultural colonies and founded two special organizations for the encouragement of a Soviet Jewish peasantry. These organizations were the “Komzet”… and Ozet”…

Through the combined efforts of Komzet and Ozet three Jewish National Districts of an agricultural character were set up in the Ukraine — Kaiinin- dorf, Stalinidorf and Novolatopol. Of these Kalininidorf with forty five collective farms in 1937 was the most important as it contained the highest proportion of Jews. In the Crimea the Jews had two more National Districts^ Fraydorf and Larindorf, the last one named after the pioneer of Jewish a- gricultural settlement, Yuri Larin. Soviet propaganda made especially great play of the Fraydorf District, which was about 190.000 acres in extent, included thinty-three collective farms with 1.692 families and had thirty- eight schools and seven reading rooms.

The total number of Jewish collective farms in the U.S.S.R, in the middle thirties amounted to 500 and there were 225.000 Jewish persons engaged in agriculture of whom 90 per cent lived in the Ukraine, Byelorussia and the Crimea. This figure diminished, however in the years just before the Second World War… The fact that Jews became agriculturits did not diminish anti-semite feelings but, on the contrary, simulated them… The Crimean settlement project in particular provoked a great deal of jealousy among Russian and Ukrainian peasants. The communist peasant newspaper Bednota, received many letters from land-hungry peasants who said the following „When we apply for our resettlement into the Crimea we get a reteal and are told that we should go to Siberia. Why do Jews deserve such attention since they are allowed to go to the Crimea?” Official propaganda quietened down these protests by making the point that Jewish landowners like Baron Ginzburg had owned under the Czarist regime more land in the Crimea than the Soviet regime was allocating to Jewish farmers”. (Walter Kolarz, „Russia and Her Colonies”, Londyn 1952”, George Philip & Son Ltd., str. 171-173).

(Przekład, żydowskie kolonie rolnicze istniały już pod rządami carskimi w okolicach Chersonia, Dniepropietrowska (Jekaterynosławia) i Kijowa. Liczba żydów żyjących w tych koloniach w czasach carskich nie była nigdy większa niż 90.000, a znaczniebliższa od tej liczby w przededniu pierwszej wojny światowej.

Wkrótce po rewolucji październikowej władze sowieckie postawiły sobie za zadanie znacznie

rozszerzyć eksperyment z żydowskimi koloniami rolniczymi i utworzyły dwie specjalne organizacje służące popieraniu żydowskiego chłopstwa. Te organizacje to były… „Komzet". .. i „Ozet".,

*Dzięki wspólnym wysiłkom Komzetu i Ozetu trzy żydowskie Dystrykty Narodowe o charakterze rolniczym zostały utworzone na Ukrainie: Kalinindorf, Stalindorf i Nowozłatopol. Najważniejszy z nich był Kalinindorf z czterdziestu pięciu kołchozami w roku 1937, gdyż zawierał on najwyższy odsetek żydów. Na Krymie żydzi mieli dwa dalsze Dystrykty Narodowe, Frajdorf i Łarindorf, ten ostatni nazwany imieniem pioniera żydowskiego osadnictwa rolnego, Jurija Łarina. Sowiecka propaganda szeroko wychwalała zwłaszcza dystrykt fraj*dorfski, *który miał 190.000 akrów (75.000 hektarów) obszaru, zawierał trzydzieści trzy kołchozy zamieszkane przez 1.692 rodziny i miał trzydzieści osiem szkół i siedem czytelni.*

Ogólna liczba żydowskich kołchozów w Z.S.R.R. w połowie lat trzydziestych wynosiła około 500, a około 225.000 osób narodowości żydowskiej zatrudnionych było w rolnictwie, z czego 90% żyło na Ukrainie, na Białejrusi i na Krymie. Liczba ta jednak zmniejszyła się w latach tuż przed drugą wojną światową…Fakt, że Żydzi stali się rolnikami nie zmniejszył uczuć antysemickich, wręcz przeciwnie, dodał im bodźca… Plan osadnictwa krymskiego w szczególności wywołał dużo zawiści wśród chłopów rosyjskich i ukraińskich. Komunistyczne pismo chłopskie Biednota otrzymało wiele listów od chłopów spragnionych ziemi, którzy pisali co następuje: „Gdy my prosimy o osiedlenie nas na Krymie, spotykamy się z odmową i mówi się nam że powinniśmy pójść na Syberię. Dlaczego więc Żydzi otrzymują takie względy, że mogą iść na Krym"? Propaganda oficjalna uspokajała te protesty, podkreślając, że żydowscy wielcy właściciele ziemscy tacy jak baron Ginzburg władali za carskich czasów większą ilością ziemi na Krymie niż rząd sowiecki przydzielał żydowskim chłopom.) (Uwaga. Teirmin Dystrykt pozostawiłem bez zmiany, nie wiem bowiem, czy oznacza on rejon, czy powiat. Przypuszczam, że chodzi o rejon, t.j. mniejszą jednostkę administracji sowieckiej).

Jak widzimy więc, żydowska kolonizacja na Krymie i na terenach przyległych prowadzona była już przed rewolucją i osiągnęła wówczas rozmiary liczebnie nie mniejsze od syjonistycznej kolonizacji w Palestynie. Być może zakupy ziemi przez żydowskich wielkich właścicieli ziemskich (barona Ginsburga) pozostawały związku z planami tej kolonizacji w ten sam sposób jak podobne zakupy barona Montefior w XIX wieku w Palestynie pozostawały w związku jako etap wstępny z kolonizacją syjonistyczną. Rząd sowiecki po rewolucji kontynuował te akcje kolonizacyjną. Jest rzeczą ciekawą, że czynniki sowieckie powoływały się na uprawnienia żydowskie na Krymie, wynikające z faktu istnienia tam żydowskiej wielkiej własności; wszak byłoby rzeczą zupełnie nie do pomyślenia, by te same czynniki mogły uznawać jakiekolwiek uprawnienia polskie na Ukrainie naddnieprzańskiej, wynikające z faktu istnienia tam w tymże czasie tj. przed rewolucją, wielkiej własności polskiej!

Informacje, które chcę tu zacytować, pochodzą z rosyjskiej gazety emigracyjnej ‚Socjalisticzeskij Wiestnik*, wychodzącej w Nowym Jorku i Paryżu, No 5 z roku 1957.

Przedrukowuję je z niemieckiego przekładu, który znalazłem w czasopiśmie ‚Ost-Probleme', No 26 z dn. 11 października 1957, wydawanym przez Wydział Prasowy Ambasady Amerykańskiej w Zachodnich Niemczech. Przekład ten nosi tytuł: ‚Die „Krim-Affare", co jest przekładem orginalnego tytułu: ‚Krymskoje Dieło'.

Cytuję poniżej najważniejsze urywki.

Unter diesem Namen wird ein un- wahrscheinlicher „Fali" in die Geschi- chte eingehen, bei dem eine Reihe von angesehenen judischen Soviets chrift- stellern mit David Gergelson an der Spitze, das Mitglied der Akademie der Medizinischen Wissenschaften der UdSSR und Professor der Biochemie Lina Stern (friiher Dozen tin der Gen- fer Universitat) und der ehemalige Leiter des sowjetischen Informations- biiros wahrend des Krieges und spatere stellvertretende Aussenminister Losow- skij des Landesverrats beschuldigt wur- den, weil sie angeblisch die Abtren- nung der Krim von der Sowjetunion im Falle eines neuen Krieges vorbereitet hatten. Ausser L. Stern wurden alle Mitangeklagten wegen dieses Verge- hens zum Tode vterurteilt und am 12 August 1952 hingerichtet. Lina Stern, die sich den ins Ausland durchgesicker- ten Berichten zufolge in dem Prozess ausserordentlich tapfer hielt, kam mit einer mehrjahrigen Gefangnisstrafe da- von und wurde 1956 wieder auf freien Fuss gesetzt…

Am 4 April 1956 erschien in der War- schauer jtldischen Zeitung "Folkszty^

— 74—

me" ider sensationelle Airtikiel „Unser Schmerz und unser Trost", der von der 'Liquidieruing der unter yolkommen fal- schem Verdaohit angefclagten sowjetl- schen jiidischen Kulturschaffecnden und ^ersonlichkeiten des offentlichen Lebens in der zweiten Halfte der dreissiger Jahre berichtet… Man erfuhr daraus fer- ner von dem zweiten Vernichtungs- :»chlag gegen die sowjetische jiidische Elite in allerjiingster Zeit und von der ebenfalls unter falscher Anklage er- folgten Hinrichtung Bergelsons, Pfef- fers, Markischs, Der Nisters, Hofsteins, Suskins, Nusinows, Spiwaks und Per- 90ws. tflber den "Fall Krim", den Pro- zess und die Erschiessungen am 12 August wuirde dn dem Artikel der "Folk- sztyme" allerdings noeh nichts berichtet, obwohl die Verfasser (oder der Verfasser) des Artikels selbst an- deuteten, dass sie schon seit langem etwas titar dieseni traurigen "Fall" wussten…

m der kanadischen Kommunistischen Partei (die jetzt den Namen Labour- iproigresisive Party — Ł0PP tragt), war das fiihrende Parteimitglied Y.B. Salts- berg ischon seit der „grossen Saube- rung" in der Sowjetunion wahrend der 'zweiten Halfte der dreissiger Jahre we- gen der sowjetischen Judenpolitik von ^Zweifeln geplagt . .. Erst im Juli 1955 war es fem moglich, in diie iSowjet- union zu reisen, und zwar auf eigene Faust und nicht als Delegierter seiner Partei… Das ZK beauftragte eine „Son- derkommission", Saltsiberg die notigen Aufklarungen zu erteilen… War es un- mdglich, etwas Genaueres fiber die be- Ikannteren der von sechs und mehr Jahren Inhaftierten zu erfahren. Wohl noeh erstaunlicher ist es, dass bei die- sen Gesprachen nicht einmal andeu- tungsweiise dfe Reschul/diguingeai im Palle ' Krim" erwahnt

wurden.

Nach Kanada zurtickgekehirt, ver- suchte Saltsberg erneut, die Fiihrung seiner Partei zu einer grosseren Akti- vitat in diieser tragischem Frage izu be- wegen. Aber erst nach dem XX Partei- tag der KPdSU und der Veroffentli- chunig des Chruscht^chev-Berichts „fiber den Personlichkeitskult und seine Foligen” in Ameaika so wie unter dem Eindruck des Artikels der „Folksztyme” beschloss 4as ZK der UPP eine Delegation in die TJdSSR zu schicken, um eine Reihe van Fragen zu kl&ren, die sich aus den Beschllissen des XX Partei- tages ergaben, und dieser Delegation mit einem Sonderauftrag Saltsberg bei- zugeben. Er sollte Fragen klaren, die

mit der Lage der Juden in der Sowjetunion in Zusammenhang standen.

In der zweiten Halfte des August traf die Delegation der LPP in Moskau ein. Sie flihrte eine Reihe von Gesprachen mit zahlreichem sowjetischen Funktionaren und hatte vier Sitzungen (von zusamman (14 Stunden) mit den Sonderbevollm&chtigten fiir die Ge- sprache mit der Delegation, den ZK- Mitgliedern Ponomarew, Suslow und Chruschtschew. Chruschtschew nahm nur an der letzten Besprechung am 29 August teil, die unigefS.hr zwei Stun- den dauerte und sich fast ausschliess- lich mit dem Judenproblem befasste, wobei auf sowijetischer Seite die ganze Zeit liber Chruschtschew das Wort ftihrte,

Bei diesen Gesprachen wurden u.a. folgende Fragen bertihrt: die Anerken- nung oder Nichtanerkennung der Juden als Nationality und — im Zusammenhang damit — das Recht der Juden auf die Entwicklung ihrer nationa- len Kultur in der Sowjetunion; die Assimilation der Juden; der Antisemitis- mus; der nationale Charakter des Ju- dentums(!); das Schicksal der im Jahre 1948 und spater verhafteten jtldi- schen Persónlichkeiten des offentlichen und kulturellen Lebens. Im Rahmen dieser ubersicht kann ich nur auf die letzte Frage eingehen. Hier wurde zum ersten Mai der Vorhang iiber dem „Fall Krim geliiftet. Ich fiihre die Stelle dariiber im Wortlaut aus dem Air- tikel von Saltsberg in “Morgen-iFrei- heit” vom 12 Dezembeir an: Chruschts- chew teilte mit:

… er war der gleichen Meinung wie Stalin, dass die Krim, die am Ende des Krieges gegen Hitler unbevol- kert war, nicht zum Mittelpunkt einer jiidischen Kolonisation werden dtirfe, da sie sich sonst im Falle eines Krieges in eineh Aufmarschraum gegen die Sowjetuniom verwandeln wtir_ de;

…dass der alte und ergebene Genosse Solomon Losowskij (ein in der ganzen Welt bekannter Altbol- schewik, ehemaliger Ftihrer der ro- ten Intemationalen Gewerks chaften) unschuldig umkam, nachdem er in ((Meinesi Wiissens ist (Losowskij zu- “Fall Krim” himeingezogen wuirde. isammen mit einer jiidischen Schrifts- tellergruppe am 1:2 August 1952 um- gekommen. Eine der Verlenmdungen Stalins gegen die Schriftsteller und Losowskij besagte, sie seien angeb-

lich bestrebt gewesen, ,,das Gebiet

Krim von der Sowjetunion loszutren-

nen”).

Arts che mend haben die Beschuldi.

gungen im “Falle Krim” die anderen ‘BeschuldiigiiHigen gegien Bergelson-Lo- sowskij so stark uberschattet und^ die Argumente Chruschtschews zum ‘Fall Krim” sowie seine anderen Aussetrun- gen zu den Besonderheiten des Charakter der jlidischen Nationalitat Salts- berg so sehr iiberrascht, dass er seine unmittelbaxe Aufgabe yergass, die Griinde und TJmstande des Verschwin- dens der prominenten jlidischen Schrift- steller genau festzustellen.

Dass die Anklage gegen Bergelson, Losowskij und die anderen wegen Lan- deisverrats falsch war, gab Chnusch- tsohew jetzt ddrekt zu. Aber tiber die Hintergrtinde dieser Beschuldigung konnen wir nur Mutmassungen anstel- len.

Die Mitglieder dess Anitifaschistichen Komittees kamen erst mehr als dreiein- halb Jahre nach ihrer Verhaftucng vor den Richter. Ohne den „Fall Krim” hatten sie wahrscheinlich noch langer ohne Gerichtskomodie im Gefangnis Coder Lager) schmachten miissen; man konnte diese Leute schliesslich nicht deshalb vor Gericht stellen, weil sie sich darum bemtiht hatten, anderem Juden Arbeit oder eine Wohnung zu ver- schaffen oder weil sie das Judentum als Nationalitat auffassten, die gewis- se gemeinsame Elemente mit den Juden verschiedener Lander aufweist. Wenn dem so ist, liesse sich erklaren, warum man die Aufmerksamkeit aus- schliesslich auf den ‘Fall Krim” kon- zenitrierte, als bei dem Gesprach zwi- schen Chiruschtschew und den Kajna- diem der Prozess gegen Bergelson-Lo- sowskij beriihrt wurde.

Die Tatsache der Anklage im „Fall- Krim” und der Hinrichtung einer gros- sen Giruppe vollkommen unschuldiger Menschen auf Grund dieser Anklage steht nummehr ausser Zweifel, inach- dem sie von Chruschtschew — ohne da- zu aufgefordert worden zu sein — un- verblumt eingestand, auch er person- lich habe bei diesem unglaublichen Fall seine Hande im Spiel gehabt.

Obwohl jetzt niemand mehr zu best- reiten wagt, dass der Fall von Bergelson, Losowskij und ihren Mitangeklag- ten ein Musterbeispiel sowjetischer Willkiirjustiz ist und dass die Ange- klagten Folterungen ausgesetzt waren und unschuldig hingerichtet wurden, findet sich tiber ihre Rehabilitierung

nirgends in der Sowjetunion ein direk- ter Hinweis”… (Str. 927-930).

(P r z e k ł a d. Pod powyższą nazwą przejdzie do historii nieprawdopodobny „incydent”, w trakcie którego szereg szanowanych żydowskich sowieckich pisarzy, na czele z Dawidem Bergelsonem, członkiem Akademii Nauk Medycznych Związku Sowieckiego i profesorką biochemii Liną Stern (poprzednio docentką uniwersytetu w Genewie), oraz z byłym

kierownikiem sowieckiego biura informacyjnego w czasie wojny i później zastępcą Ministra Spraw Zagranicznych, Łazowskim, oskarżonych zostało o zdradę stanu, jako że rzekomo przygotowywali oderwanie Krymu od Związku Sowieckiego w wypadku, gdyby wybuchła nowa wojna. Poza Liną Stern wszyscy oskarżeni zostali na zasadzie tego oskarżenia skazani na śmierć i dnia 12 sierpnia 1952 roku straceni. Lina Stern, która wedle wiadomości jakie się przedostały na zachód, b. odważnie się na procesie zachowywała, wybrnęła tylko z długoletnią karą więzienia i została w roku 1956 wypuszczona na wolną stopę…

Dnia 4 kwietnia 1956 roku ukazał się w warszawskiej żydowskiej gazecie „Folksztyme" sensacyjny artykuł p.t. „Nasz ból i nasza pociecha", który informował o zlikwidowaniu oskarżonych na podstawie zupełnie fałszywych podejrzeń grupy sowiecko- żydowskich działaczy kulturalnych i osobistości życia publicznego w drugiej połowie lat trzydziestych… Dowiedziano się ponadto z tego artykułu o drugim miażdżącym ciosie, jaki spadł na sowiecko-żydowską elitę w czasach najnowszych i o straceniu, również pod fałszywym oskarżeniem, Bergelsona, Pfeffera, Markisza, Nisterów, Hofsteina, Suskina, Nusinowa, Spiwaka i Persowa. O „incydencie krymskim", o procesie i o rozstrzeliwaniach w dniu 12 sierpnia artykuł w „Folksztyme" nie mówił zresztą. Jeszcze nic, choć autorzy (czy też autor) artykułu dawali sami do zrozumienia, że już od dawna o tym smutnym „incydencie " wiedzieli…

*W kanadyjskiej partii komunistycznej (która nosi obecnie nazwę Labour Progressive Party — LPP), czołowy członek partii, Y.B. Saltsberg był już od czasu „wielkiej czystki" w Związku Sowieckim w drugiej połowie lat trzydziestych -gnębiony wątpliwościami z powodu sowieckiej polityki wobec żydów… Dopiero w lipcu 1955 zdołał on odbyć podróż do Rosji Sowieckiej i to na własną rękę, a nie jako delegat swo*jej partii*…. Centralny Komitet wyznaczył „komisję specjalną" do udzielenia Saltsibeirgowi potrzebnych wyjaśnień..? Było rzeczą niemożliwą dowiedzieć się czegokolwiek dokładnego o bardziej znanych spośród osób aresztowanych przed sześciu i więcej laty. Rzeczą jeszcze dziwniejszą jest to, że w rozmowach tych oskarżenia z tytułu „incydentu krymskiego" nie były wymienione nawet w formie aluzji.*

(*Powróciwszy do Kanady, Saltsberg usiłował na nowo nakłonić kierownictwo swojej partii do większej aktywności w tej tragicznej sprawie. Ale dopiero po XX Kongresie partii komunistycznej Związku Sowieckiego i po ogłoszeniu w Ameryce mowy Chruszczowa o „Kul-cie jednostki i jego skutkach", zarówno jak pod wrażeniem artykułu w „Foiksiztyme", postanowił Centralny Komitet LPP wysłać delegację do Związku Sowieckiego, by wyświetlić szereg pytań jakie się wyłoniły z uchwał XX Kongresu Partyjnego i przydzielił do tej delegacji Saltsberga, obarczonego zadaniem specjalnym. Miał on mianowicie wyjaśnić kwestie, pozostające w związku ze sprawą położenia żydów w Związku Sowieckim.*

IW drugiej połowie sierpnia delegacja LPP przybyła do Moskwy. Przeprowadziła ona szereg rozmów z licznymi sowieckimi dygnitarzami i odbyła cztery posiedzenia (razem trwające 14 godzin) z wyznaczonymi do rozmów z delegacją członkami Centralnego Komitetu Ponomarewem, Susłowem i Chruszczowem. Chruszczów wziął udział tylko w ostatniej

rozmowie, w dniu 29 sierpnia, która trwała około dwóch godzin i poświęcona była niemal wyłącznie sprawie żydowskiej, przy czym po stronie sowieckiej przez cały czas głos zabierał Chruszczów.

W rozmowach tych m.in. poruszono sprawy następujące; uznawanie lub nieuznawanie żydów za osobną narodowość i — w związku z tym — prawo żydów do rozwijania swojej narodowej kultury w Związku Sowieckim; asymilacja żydów; antysemityzm; narodowy charakter żydostwa (! — wykrzyknik autorów artykułu); los aresztowanych w 1948 roku i później osobistości żydowskich należących do świata kulturalnego i do życia publicznego. W ramach tego przeglądu mogę tylko zająć się punktem ostatnim. Podniesiono tu po raz pierwszy zasłonę, która osłaniała „incydent krymski". Przytaczam tu dosłownie odpowiedni ustęp z artykułu Saltsberga w gazecie ,'Morgen- Freiheit" z dnia 12 grudnia. Chruszczów zakomunikował:

.. był on tego samego zdania co Stalin, że Krym, który w chwili ukończenia wojny z Hitlerem był niezaludniony, nie może stać się centralnym punktem kolonizacji żydowskiej, bo w razie wojny stałby się on terenem koncentracji zwróconej przeciwko Związkowi Sowieckiemu;

… że stary i wiemy towarzysz Solomon Łozowski (znany w całym świecie stary bolszewik, ongiś przywódca czerwonych międzynarodowych związków zawodowych) zginął niewinnie, wskutek tego, że go wplątano w sprawę incydentu krymskiego".

(Wedle tego co wiem, Łozowski zginął 12 sierpnia 1952 roku z grupą żydowskich pisarzy. Jedni z oszczerstw Stalina, zwróconych przeciwko pisarzom i Łazowskiemu brzmiało, że oni rzekomo dążyli do tego „by oderwać obszar Krymu od Związku Sowieckiego").

Oskarżenia dotyczące „incydentu krymskiego" najwidoczniej tak dalece zepchnęły w cień inne oskarżenia zwrócone przeciwko grupie Bergeison – Łozowski, a Saltsberg tak był zaskoczony argumentami Chruszczowa w sprawie „incydentu krymskiego", zarówno jak jego innymi wynurzeniami co do osobliwości charakteru narodowego żydowskiego, że zapomniał on o swoim bezpośrednim zadaniu, to jest o dokładnym zbadaniu przyczyn i okoliczności znik-nięcia czołowych żydowskich pisarzy.

*Że oskarżenie przeciwko Bergelsonowi, Łozowskięmu i innym o zdradę staniu było bezpodstawne, Chruszczów przyznał teraz wprost. Ale o kulisach tego oskarżenia możemy tylko snuć domysły**

Członkowie Komitetu Antyfaszystowskiego dostali się przed oblicze sędziego dopiero w z górą 3 i pół roku po swoim aresztowaniu. Gdyby nie „incydent krymski", byliby oni zapewne musieli jeszcze dłużej męczyć się bez komedii sądowej w więzieniu (lub w obozie); ostatecznie, przecież nie można było postawić tych ludzi przed sądem za to, że się starali innym żydom wyrobić pracę" czy mieszkanie, albo, że uważali żydostwo za narodowość, wykazującą pewne wspólne pierwiastki z żydami innych krajów. Jakkolwiek się sprawa ma, można bez trudu

zrozumieć, dlaczego ostatecznie skoncentrowano uwagę na „incydencie krymskim", skoro w rozmowie między Chruszczowem i Kanadyjczykami poruszono sprawę procesu Bergelsona i Łozowskiego.

Fakt oskarżenia w „incydencie krymskim" i stracenia całej grupy zupełnie niewinnych ludzi na podstawie tego oskarżenia pozostaje odtąd poza wszelką wątpliwością, odkąd został on przez Chruszczowa bezpośrednio przyznany. Najdziwniejsze z tego jest jednak to, że Chruszczów — nie będąc do tego wezwany, — bez ogródek wyznał, że i on osobiście maczał swoje ręce w tej sprawie.

Chociaż nikt się już dziś nie odważa przeczyć, że sprawa Bergelsona, Łozowskiego i ich współoskarżonych jest typowym przykładem sowieckiego bezprawia w wymiarze sprawiedliwości, oraz że oskarżeni byli poddani torturom i straceni niewinnie nigdzie w Sowietach nie ma bezpośredniej oznaki, świadczącej o ich rehabilitacji"). (Str. 927-930).

W tym samym artykule znajdują się i dalsze jeszcze, godne uwagi informacje.

"Der 1943 in der Sowjetunion ver- haftete "Daily -Herald" — Korrespon- dent Bernhard Turner beirichtete nach seiner Rtickkehr im den Westen 1955 uber weitere Einzelheiten der antise-mitscben Kampagne in der USSR, die ihm 1949 von Bergelson und Pfeffer im Lager Bratsk an der Angara mitge- teilt worden waren. Demzufolge hatten sich die beiden bereits 1944 gemeinsam mit Łosowskij, Michoels und Stern we- gen der diskriminierenden Zuriickset- zung judischer Studenten bei der Auf- nahme in die Moskauer Diplomatenhoch- schule zu Protestschritten veranlasst gesehen. Aber selbst Łosowskijs per- sonliche Demarchen bei Dekanosow, Wy- schinskij und Kaganowitsch in dieser Angelegenheit blieben erfolglos. Kurze Zeit spater veranlasste ein Geheim- befehl des ZK die Entfernung aller- fiusserlich als Juden kenntlichen Perso- nen aus den auf sowjetischem Boden aufgestellten polnischen und tschechi-schen Nationalarmeen. Zu den Haupt- initiatoren der damaligem antijlidischen Politik habe die iSchriiftstellerin Wanda Wasilewska ja gehort. Als Haupt- zeuge igegen die spater Verhafte- ten sei 31 ja Ehrenburg aufgetre- ten; er hatte zuvor an den meisten zusammenkiinften teilgenommem,

auf denen Pfeffer, Bergelson und ande- re jiidische Kulturschaffende das Dis-kriminierungsproblem erortet hatten… Im Jami 1957 veroffentlichte femer das amerikanische Jewish Labor Committee einen Dokumentbericht tiber die Judenverfolgungen in der UdSSR. Be-sonders vermerkt werden darin die Ver- haftung judischer (Schriftsteller 1936

(Isi Barik, Lew, Susskind, Dunez, Bron*

stein u.a.), die zweite Verhaftungswel- le 1937 (Moses Litwakow, Estera Frum- kin, Moses Kulbak, Max Erich u.a.), die Liquidierung der Fiihrungsspitze der' jtidischen ,?Heimstatt" Birdbischan 1938 (Prof. Liberberg, Politkommissar Dimenstein, Chawkim, Heller, Simberg u.a.) und die Deportierung der Bundi- stenfuhrer 1939 (Heinrich Ehrlich, Viktor Alteir, Salomon

Reisen, Anna Rosen- tal J. Tscheimychow u.a), die spater auf Stalins Befehl erschossen wurden”. (Notatka podpisana jest literami O-P, co oznacza że jest notatką redakcyjną Ost- probleme.)

(Przekład. Aresztowany w roku 1943 w Sowietach korespondent gazety (angielskiej) „Daily Herald, Bernard Turner, podał po swoim powrocie w roku 1955 na zachód dalsze szczegóły dotyczące kampanii antysemickiej w Związku Sowieckim, o których się dowiedział w roku 1949 od Bergelsona i Pfeffera w obozie w Bracku nad Angarą. Wedle tych informacji, obaj oni, razem z Łozowskim, Michoelsem i Sternem czuli się już w 1944 roku zmuszeni wystąpić z krokami protestacyjnymi przeciwko dyskryminacyjnemu pomijaniu żydowskich studentów przy zapisach do moskiewskiej Wyższej Szkoły Dyplomatycznej. Ale nawet osobiste wystąpienia Łazowskiego w tej sprawie u Dekanosowa, Wyszyńskiego i Kaganowicza pozostały bezskuteczne. Wkrótce potem tajny (rozkaz (Komitetu Centralnego nakazał usunięcie wszystkich osób wyglądem zewnętrznym zdradzających swą żydowskość z armii narodowych polskiej i czeskiej, formowanych na terytorium sowieckim. Do głównych inicjatorów ówczesnej polityki antyżydowskiej należała pisarka Wanda Wasilewska. Jako główny świadek przeciwko później uwięzionym wystąpił Ilia Ehrenburg; brał on poprzednio udział w większości zebrań, na których Pfeffer, Bergelson i inni żydowscy działacze kulturalni omawiali problemat dyskryminacji… W czerwcu i957 roku ponadto ogłoszony został przez amerykański Jewish Labor Committee udokumentowany raport o prześladowaniu żydów w Związku Sowieckim. Podkreślono w nim szczególnie aresztowanie żydowskich pisarzy w roku 1936 (Izi Barik, Lew, Susskind, Duniec, Bronstein i inni), drugą falę aresztowań w 193T roku (Majżeaz /Litwakow, Estera Frumkin, Mojżesz Kulbak, Maks Erich i inni), likwidację ośrodka przywódców żydowskiej „Siedziby” w Birobidżanie w 1938 roku (prof. Liberberg, komisarz

polityczny Dimenstein, Chawkin, Heller, Simberg i inni), oraz deportację przywódców Bundu w 1939 roku (Henryka Ehiiicha, Wiktora Altera. Salomona Reisena, Anny Rosental, J. Czerni- chowa i innych), którzy potem na rozkaz Stalina zostali rozstrzelani). (Str. 931).

Jak widzimy, rozstrzelano w Rosji w roku 1952 pewną liczbę sowieckich działaczy żydowskich pod zarzutem zamiaru skolonizowania Krymu przez osadników żydowskich i oderwania z czasem tej prowincji od Rosji.

Z oświadczenia Chruszczowa dowiadujemy się, że Łozowski zginął niewinnie, gdyż został w sprawę krymską ‚wplątany’. Ale nie znajdujemy bynajmniej w tym oświadczeniu twierdzenia, że i inni zginęli w tej sprawie niewinnie i że sprawa cała była nieporozumieniem, czy też oszczerstwem. Przeciwnie, znajdujemy solidaryzowanie się Chruszczowa ze Stalinem w negatywnym ustosunkowaniu się do projektów żydowskich, dotyczących Krymu, które najwi- doczniej istniały. Znajdujemy także informację, że ‚sprawa krymska’ istniała.

Nie wszystko, co politycy sowieccy twierdzą, jest prawdą, ale nie wszystko także jest kłam- stwem. Możemy stwierdzić co najmniej tyle, że w kołach rządowych rosyjskich oskarża się Ży-

dów o chęć skolonizowania Krymu i oderwania go od Rosji bezpośrednio po ostatniej wojnie i że z tego tytułu pewną ilość Żydów rozstrzelano.

Oskarżenie to o tyle ma cechy prawdopodobieństwa, że po pierwsze Krym był oddawana terenem planowej kolonizacji żydowskiej, a po wtóre był po wojnie pusty, bo Stalin wysiedlił stamtąd ludność tatarską tytułem represji za jej współdziałanie z okupacją niemiecką, a więc dla urzeczywistnienia ewentualnych, szeroko zakrojonych planów żydowskich istniały znakomite warunki.

Egzekucja miała miejsce w roku 1952, a więc rzekome czy też prawdziwe przestępstwo musiało mieć miejsce nieco wcześniej. Otóż przypomnijmy sobie, że państwo żydowskie w Palestynie uzyskało niepodległość w roku 1948, więc niemal bezpośrednio przedtem.

Informacja o ‚sprawie krymskiej' znakomicie pasuje do tego, co pisał Żabotyński o ewentualnych ‚kilku' państwach żydowskich, które mogłyby powstać po ukończeniu drugiej wojny światowej.

Zapewne także i terytorium — a w konsekwencji i państwo — żydowskie w Lubelszczyźnie miało być podobnym rezultatem wstrząśnień owej wojny.

Dążenia żydowskie w Palestynie zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Dążenia żydowskie w Lubelszczyźnie i na Krymie uwieńczone powodzeniem nie zostały. Ale to nie znaczy, że na obu tych terytoriach realne niebezpieczeństwo polityki zaborczej żydowskiej się w pewnej chwili, tu nieco wcześniej, tam nieco później, nie zarysowywało.

http://gazetawarszawska.com/2012/12/23/a-jewish-state-in-central-poland-2/

Dodatek:

SPRAWA EICHMANNA

Jędrzej Giertych

Komunikaty Nr15 /1979

„On często nie lubił tego co musiał robić (na przykład, wysyłania ludzi całymi pociągami na śmierć i zamiast zmuszania ich do emigracji), … zgadywał, raczej dość wcześnie, że cały interes źle się skończy, że Niemcy przegrają wojnę.", (i) wszystkie jego najulubieńsze plany skończą się na niczym (ewakuacja europejskiego żydostwa na Madagaskar, ustanowienie żydowskiego terytorium w rejonie Niska w Polsce…)"

(Tekst oryginalny: „He did not always like what he had to do (for example, dispatching people to

their death by the trainload instead of forcing them to emigrate),… he guessed, rather early, that the whole business would come to a bad end, with Germany losing the war,… all his most cherished plans came to nothing (the evacuation of European Jewry to Madagascar, the establishment of a Jewish territory in the Nislco region of Poland…)").

(Str. 29-30).

„Gdy Eichmann wstąpił do swego nowego Urzędu w Sekcji IV Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy stanął on w obliczu ambarasującego dylematu, że z jednej strony „emigracja przymusowa" była oficjalną formułą rozwiązania sprawy żydowskiej, a z drugiej strony, emigracja nie była już więcej

—————————

- *(Już po napisaniu tekstów wyżej ogłoszonych natknąłem się na nowe zagadnienie, które wymaga tu uwzględnienia. Zagadnieniem tym jest proces Eichmanna, który się w międzyczasie odbył w Jerozolimie i publikacje, które się w związku z nim ukazały.*

Jak się okazało, Eichmann zeznał w procesie, że pracował początkowo nad zorganizowaniem „terytorium żydowskiego'w rejonie miasta Niska w Polsce. Rzut oka na mapę pozwala stwierdzić, że Nisko, nie leżąc w Lubek szczyźnie, leży na samej jej granicy, a więc chodzi w istocie o Lubelszczyznę.

Podaję tu – w polskim przekładzie i w angielskim oryginale — garść cytat z książki Hannah Arendt „Eichmann in Jerusalem. A Report on the Banality of Evil", London 1963, Faber & Faber.)

—————————

możliwa. Po raz pierwszy (i bez mała po raz ostatni) w swoim życiu w S.S. został on zmuszony przez okoliczności do wzięcia inicjatywy i do próbowania czy nie mógłby się stać „ojcem nowej idei". Wedle wersji, którą podał w czasie dochodzenia policyjnego, był on autorem trzech idei. Wszystkie trzy, musiał to przyznać, skończyły się na niczym… On przyznał… że dwie spośród trzech stanowczo nie były jego pomysłami w ogóle, a co do trzeciej — ba, „ja nie wiem już, czy to Stahlecker… czy ja byłem autorem pomysłu, ale w każdym razie, pomysł się narodził". Ta ostatnia idea była chronologicznie pierwsza; to była „idea Niska", a jej upadek był dla Eichmanna najjaśniejszym z możliwych do pomyślenia przykładów (złych skutków) wmieszania się czynników postronnych. (Osobą, która w tym wypadku zawiniła był Hans Frank, gubernator generalny Polski). Aby zrozumieć pomysł, musimy pamiętać, że po podboju Polski, a przed niemieckim atakiem na Rosję, terytorium Polski było podzielone pomiędzy Niemcy i Rosję; część niemiecka składała się z Obszarów Zachodnich, które zostały włączone do Rzeszy, i tak zwanego Obszaru Wschodniego, do którego należała i Warszawa, który znany był jako Gubernatorstwo Generalne. Na razie, Obszar Wschodni traktowany był jako terytorium

okupowane. Jako że rozwiązaniem sprawy żydowskiej w owym czasie i była wciąż „przymusowa emigracja'', której celem było uczynienie Niemiec judenrein (czystymi od żydów), było naturalne, że polscy żydzi z obszarów anektowanych, wraz z żydami pozostałymi jeszcze w innych częściach Rzeszy, powinni byli być wysłani do Gubernatorstwa Generalnego, które, czymkolwiek było, nie było w każdym razie uważane za część Rzeszy. W grudniu 1939 roku ewakuacja w kierunku wschodnim się zaczęła i około miliona żydów — sześćset tysięcy z obszarów inkorporowanych i czterysta tysięcy z Rzeszy — zaczęło zjeżdżać do Generalnego Gubernatorstwa.

Jeśli wersja Eichmanna o przedsięwzięciu w sprawie Niska jest prawdziwa — a nie ma powodu, by mu nie wierzyć, — bądź on, bądź, co jest prawdopodobniejsze, jego praski i wiedeński przełożony, Brigadefiihrer (generał brygady) Franz Stahlecker musieli przewidzieć ten rozwój wypadków o kilka miesięcy naprzód… We wrześniu 1939 roku, podczas gdy armia niemiecka była wciąż jeszcze zajęta okupowaniem polskich terytoriów, Eichmann i dr. Stahlecker zaczęli rozmyślać „prywatnie” nad tym jak Służba Bezpieczeństwa mogłaby zapewnić sobie udział we wpływach na wschodzie. To czego potrzebowali to był „obszar tak duży jak się tylko da w Polsce który można by wykroić, celem stworzenia odrębnego Państwa żydowskiego w formie protektoratu… (Wielokropek Hanny Arendt). To mogło być istotne roz-wiązanie.” I oto zabrali się oni, z własnej inicjatywy, bez rozkazów z czyjejkolwiek strony, do badania sytuacji. Udali się oni do dystryktu radomskiego, nad rzekę San i w pobliże rosyjskiej granicy i „zobaczyli rozległe terytorium, wioski, miasteczka targowe, małe miasta” i powiedzieliśmy sobie: oto jest to czego potrzebujemy no i dlaczego nie można, by dla odmiany przesiedlić Polaków, skoro wszędzie się ludzi przesiedla”, to będzie „rozwiązanie kwest- tii żydowskiej” — mocny grunt pod ich nogami, przynajmniej na pewien czas.

Wszystko zdawało się iść początkowo bardzo dobrze. Udali się do Heydricha i Heydrjteh powiedział im by sprawę ruszyli; Tak się składało — choć Eichmann, w Jerozolimie zupełnie o tym zapomniał — że ich projekt doskonale pasował do ogólnego planu Heydricha rozwiązania sprawy żydowskiej w owej fazie. Dnia 21.9.1939 r. zwołano zebranie ,,naczelników wydziałów” Służby Bezpieczeństwa i Zksatsgruppen, (już operujących w Polsce), w czasie którego wydane zostały ogólne dyrektywy na najbliższą przyszłość: skoncentrowanie żydów w ghettach, ustanowienie żydowskich Rad Starszych i deportacja wszystkich żydów do obszaru Generalnego Gubernatorstwa. Eichmann uczestniczył w tym zebraniu i ustanowił „żydowskie Centrum Emigracji” — jak to udowodniono na procesie przy pomocy protokołów, znalezionych przez Biuro policji izraelskiej w Archiwum Narodowym w Waszyngtonie. Czyli że inicjatywa Eichmanna czy też Stahleckera nie była niczym innym jak tylko wykonaniem dyrektyw Heydricha. I oto tysiące ludzi, głównie z Austrii, deportowane były na łap cap do tego zapomnianego przez Boga zakątka, który jak to im objaśnił jeden z oficerów S.S., „Fuhrer obiecał żydom jako nową ojczyznę. Nie ma tam mieszkań, nie ma tam domów. Jeśli będziecie budować, będziecie mieć dach nad głową. Nie ma tam wody, studnie dookoła są roznosicielkami chorób, jest tam cholera, dyzenteria i tyfus. Ale jeśli będziecie kopać i natraficie na wodę, to będziecie mieć wodę”. Jak widzimy, wszystko wyglądało cudownie”, tyle tylko, że

S.S. wypędziło niektórych żydów z tego raju, a inni mieli dość zdrowego sensu by uciec stamtąd z własnej ochoty. Ale wtedy, skarżył się Eichmann, „zaczęły się trudności ze strony Hansa Franka”, którego zapomnieli oni poinformować, mimo, że było to „jego” terytorium. „Frank poskarżył się w Berlinie i zaczęła się wielka walka. Frank chciał rozwiązać sprawę żydowską sam jeden. Nie chciał on otrzymywać więcej żydów do swego Generalnego Gubernatorstwa. Ci, których przywieziono, powinni natychmiast zniknąć”. I oni rzeczywiście znikli niektórzy zostali nawet repatriowani, co nigdy nie miało miejsca przedtem i nigdy nie zdarzyło się i później, a repatriowani zostali zarejestrowani w kartotekach policyjnych jako „wracający z wyszkolenia zawodowego” — ciekawe wpadnięcie w prosyjonistyczną fazę ruchu. Łapczywość Eichmanna ku zagarnięciu jakiegoś terytorium dla „jego” żydów da się najlepiej zrozumieć w świetle jego własnej kariery. Plan Niska „narodził się” w czasie jego szybkiego awansowania i jest więcej niż prawdopodobne, że widział on siebie w roli przyszłego Gubernatora Generalnego,takiego, jak Frank w Polsce, albo przyszłego Protektora, takiego jak Heydrich w Czechosłowacji, — w swoim „Państwie żydowskim”. Kompletne fiasko całego przedsięwzięcia musiało dać mu nauczkę na temat możliwości i celowości „prywatnej inicjatywy”.

(Oryginał. ”When Eichmann entered his new office in Section IV of the RJS.H.A. (Reichs-sicherheitshaufptamt), he was still confronted with the unconfortable dilemma that on the one hand ‘forced emigration’ was the official fora mula for the solution of the Jewish question, and, on the other hand, emigration was no Ion* gcr possible. For the first (and almost the last) time in his life in die S.S., he was compelled by circumstances to take the initiative, to see if he could not ‘give birth to an idea*. According to the version he gave at the police examination, he was blessed with three ideas. All three of them, he had to admit, came to naught… It was… revealed that two of the three were de* finitely not his ideas at all, and with respect to the third — well, «I do not know any longei whether it was Stahlecker… or myself who gave birth to the idea, anyhow, the idea was born». This last idea was the first, chronologically; it was the ‘idea of Nisko’, and its failure was for Eichmann the clearest possible way of interference. (The guilty person in this case was Hans Frank, Governor Genearal of Poland). In order to understand the plan, we must remember that after the conquest of Poland and prior to the German attack on Russia, the Polish territories were divided between Germany and Russia ; the German part consisted of the Western Regions, which were incorporated into the Reich, and the so-called Eastern Area, including Warsaw, which was known as the General Government. For the time being, the Eastern Area was treated as occupied territory. As to the solution of the Jewish question at this time was still ‘forced emigration’, with the goal of making Germany judenrem, it was natural that1 Polish Jews in the annexed territories, together with the remaining Jews in other parts of the Reich, should be shoved into the General Government, which, whatever it may have been. was not considered to be part of the Reich. By December, 1939, evacuations east* ward had started and roughly one million Jews <— sue hundred thousand from the incorporated area and four hundred thousand from the Reich —began to arrive in the General Government.

If Eichmanm's version of the Nisko adventure is true — and there is no reason not to believe him, he or more likely, his Prague and Vienna superior, Brigadefuhrer (brigadier general) Franz Stahlecker must have anticipated these developments by several months… In September, 1939, while the German Army was still busy occupying the Poilsh teritories. Eichmann and dr. Stahlecker began to think privately» about how the Security Service might get its share of influence in the East. What they needed was «an area as large as possible in Poland, to be carved off for the erection of an autonomous Jewish state in the form of a protectorate… (Wielokropek Hanny Arendt). Thii could be the solution*. And off they went, on their own initiative, without orders from anybody, to reconnoiter. They went to the Radom District, on the San River, not far from the Russian border, and they «saw a huge territory, villages, market places, small towns,> and «we said to ourselves: that is what we need and why should one not resettle Poles for a change since people are being resettled everywhere; it fcis will be «the solution of the Jew* ish question» — firm soil under their feet at least for some time.

Everything seemed to go very well at first. They went to Heydrich, and Heydrich agreed and told them to go ahead. If so happened — though Eichmann, in Jerusalem, had completely forgotten it — that their project fitted very well in Heydrich's overall plan at this stage for the solution of the Jewish question. On September 21, 1939, he had called a meeting of the «heads of departments» of the R.S.H.A. and the Einsatzgruppen (operating already in Poland), at which general directives for the immediate future had been given: concentration of Jews in ghettos, establishment of Councils of Jewish Elders, and the deportation of all Jews to the General Government area. Eichmann had attended this meeting setting up the „Jewish Center of Emigration » — as was proved at the trial through the minutes, which Bureau of the Israeli police had discovered in the National Archives in Washington. Hence, Eichmann's, or Stahlecker's, initiative amounted to no more than a concrete plan for carrying out Hey- drich's directives. And now thousands of people chiefly from Austria, were deported helterskelter into this God-forsaken place which, an S.S. officer explained to them, «the Fuhrer has promised the Jews as a new homeland. There are no dwellings, there are no houses. If you build, there will be a roof over your heads. The* re is no water, the wells all around carry disease, there is cholera, dysentery, and typhoid. If you bore and find water, you will have water*. As you can see ^everything looked marvellous; except that the S.S. expelled some of the Jews from the paradise, driving them across the Russian border, and others had the good sense to escape of their own volition. But then, Eichmann complained, «the obstructions began on the part of Hans Frank*, when they had forgotten to inform, although this was «his» territory. «Frank complained in Berlin and a great tug of war started. Frank wanted to solve this Jewish question all by him-self. He did not want to receive any more Jews in his General Government. Those who had arrived should disappear*. And they

did disappear; some were even repatriated, which had neyer happened before and never happened again, and thos« who returned to Vienna were registered in the police record as ^returning from vocational trainmg», a curious relapse into the pro-Zionist stage of the move-ment.

Eichmann‘s eagerness to acquire some territory for <his> Jews is best understood in terms of his own career. The Nisko plan was «born» during the time of his rapid advancement, and it is more than likely that he saw himself as the future Governor General, like Hans Frank in Poland, or the future Protector, like Heydrich in Czechoslovakia, of a «Jewish State. The utter fiasco of the whole enterprise, however, must have taught him a Jesson about the possibilities and the desirability of "private" initiative".) (Str. 68—70).

„Drugą próbą Eichmanna położenia mocnego gruntu pod nogi żydów był projekt madagaskarski. Plan wyewakuowania 4 milionów żydów z Europy na francuską wyspę… narodził się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i został potem przekazany do Służby Bezpieczeństwa, (ponieważ wedle słów doktora Martina Luthera, który zarządzał sprawami żydowskimi na Wilheliristrasse, tylko policja «posiada doświadczenie i techniczne możliwości do przeprowadzenia ewakuacji żydów en masse i do zabezpieczenia pilnowania ewakuowanych». „Państwo żydowskie" miało mieć policyjnego gubernatora pod jurysdykcją Himmlera. Sam projekt miał długą historię. Eichmann, plącząc Madagaskar z Ugandą, zawsze wyobrażał sobie, że marzy o „marzeniu, które wymarzył sobie ongiś żydowski protagonista idei państwa żydowskiego, Teodor Herzl", jest jednak prawdą, że jego pomysł był już wymyślony przedtem — najpierw przez rząd polski, który w 1937 roku włożył wiele wysiłku w zbadanie projektu, po to tylko, by się przekonać, że byłoby całkiem niemożliwe wysłać własne blisko trzy miliony żydów na Madagaskar nie zabijając ich, a nieco później, przez francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych Georges

Bonnet'a, który hołdował skromniejszemu pomysłowi wysłania do francuskiej kolonii żydów obcokrajowców mieszkających we Francji, liczących dwieście tysięcy. Naradzał się on nawet ze swoim niemieckim kolegą, Joachimem Ribbentropem, w tej sprawie w roku 1938. W każdym razie, powiedziano Eichmannowi latem 1940 roku, gdy emigracja zupełnie ustała, by opracował szczegółowy plan ewakuacji czterech milionów żydów na Madagaskar i projekt ten zdaje się zajmował większą część jego czasu aż do inwazji Rosji, w rok później. (Cztery miliony — to jest uderzająco niska liczba, jeśli chodzi o uczynienie Europy oczyszczoną z żydów —— judenrein. W sposób oczywisty nie obejmowała ona trzech milionów żydów polskich, którzy, jak każdy wie, byli mordowani od pierwszych dni wojny). By ktokolwiek prócz Eichmanna i może jakich innych luminarzy mniejszego kalibru kiedykolwiek brał całą sprawę na serio wydaje się nieprawdopodobnym, bo… plan byłby wymagał tonażu okrętowego dla czterech milionów ludzi w środku wojny i w chwili gdy Marynarka Brytyjska panowała na Atlantyku. Plan madagaskarski był zawsze tylko traktowany jako zasłona, poza którą można było prowadzić przygotowania do fizycznej eksterminacji żydów zachodnio-europejskich (dla eksterminacji żydów polskich zasłona taka nie była potrzebna!)… Gdy w rok później uznano projekt za, „przestarzały", każdy był psychologicznie, lub raczej logicznie, przygotowany do następnego kroku: skoro nie istnieje terytorium dokąd można by „ewakuować", jedynym „rozwiązaniem" była eksterminacja.

To nie znaczy, że Eichmann… kiedykolwiek podejrzewał istnienie takich złowrogich planów. To brak czasu unicestwił przedsięwzięcie madagaskarskie…

Zachował on w pamięci, że pauza w poczynaniach zwróconych przeciwko zachodnio- i środkowoeuropejskim żydom istniała w okresie pomiędzy wybuchem wojny… a inwazją Rosji”.

UZUPEŁNIENIE

Napisane w roku 1977

W ciągu dwudziestu lat, które dzielą napisanie wyżej ogłoszonych materiałów od napisania niniejszych słów, nie prowadziłem systematycznych dociekań, już nie mówiąc o badaniach archiwalnych itp., dotyczących sprawy, będącej przedmiotem niniejszej pracy. Wpadło mi jednak w ręce w sposób mniej więcej przypadkowy kilka dotyczących jej informacji, które zasługują na to, by je do tej pracy dołączyć. Podaję je poniżej punktami.

1. Wielka encyklopedia żydowska w języku angielskim, wydana niedawno w Jerozolimie („Encyclopaedia Judaica". Jerusalem 1971, nakładem Encykl. Jud.) zawiera w tomie 11 pod hasłem „Lublin" na, str, 541-546 poniższe informacje, które podaję w przekładzie: „W pewnej chwili hitlerowcy (Nazis) nosili się z myślą zamienienia dystryktu lubelskiego w rezerwat (reservation) żydowski przeznaczony do skoncentrowania Żydów z okupowanych przez Niemców części Polski i innych obszarów, wcielonych do Rzeszy. Pod koniec 1939 roku jakieś 5000 uchodźców przybyło do Lublina, a dalszych 1300 przybyło w lutym 1940 (ze Szczecina). (.,.). W kwietniu 1940 roku plan żydowskiego rezerwatu został oficjalnie porzucony (discarded); w późniejszej fazie, Lublin stał się jednym z centrów masowej eksterminacji żydów." (Cytata ze str. 544-545).

2. W tymże tomie 11 tejże encyklopedii, pod hasłem „Lublin District" zawarte są informacje następujące. „Dziesięć powiatów lubelskiego dystryku — Lublin, Biała Podlaska, Biłgoraj," Chełm, Hrubieszów, Janów Lubelski, Krasnystaw, Puławy, Radzyń i Zamość — miały w marcu-kwietniu 1941 roku ludność żydowską 250.000, w czym 55.000 uchodźców i deportowanych. Na początku, wschodnia część dystryktu Lublin była uważana (regarded) za <żydowski rezerwat> (Jewish Reservation) i Żydzi z części Polski, wcielonych do Rzeszy, zarówno jak i z samej Rzeszy, z czeskiego Protektoratu Czech i Moraw i z Austrii byli tam deportowani w sposób systematyczny (on a systematic basts). :Józefów, " Izbica Lubelska, Krasnystaw i Zamość były niektórymi z miast, które służyły jako punkty koncentracji dla tych deportowanych. Ludność miejscowa została także usunięta (displaced), ogólnie biorąc po to, by zrobić miejsce dla nowych przybyszów. Nawet i po porzuceniu planu <żydowskiego Rezerwatu> dziesiątki tysięcy Żydów, deportowanych z Niemiec, Czechosłowacji i Austrii w dalszym ciągu napływały do dystryktu, by być «ewakuowanymi» do obozu zagłady w Bełżcu, którego instalacje mordercze zaczęły funkcjonować w marcu 1942.

Ideologowie hitlerowscy uważali także Lublin za rezerwat «żydostwa światowego», który prawdopodobnie utrzymuje tajne związki z żydowskimi społecznościami wszędzie w świecie (…). W rezultacie, dystrykt lubelski został : zmieniony w stację eksperymentalną dla rozmaitych

hitlerowskich planów unicestwienia (annihilation) polskiego żydostwa". (Cytata ze str. 764-766. W dalszym ciągu encyklopedia informuje na str. 765 i 766 o eksterminacji żydów w Lubelszczyźnie i o obozach w Bełżcu, Majdanku, Poniatowej, Trawnikach Ltp,).

3. Pewna ilość wiadomości na temat planów Hitlera dotyczących „rezerwatu" dla żydów w Lubelszczyźnie wypłynęła w związku ze słynnym procesem Eichmanna w Izraelu. Już o tym wyżej pisałem, cytując książkę Hanny Arendt.

Ale oto kilka uwag dodatkowych.

Wymienienie Niska, a nie Lubelszczyzny nie przeczy informacjom o zamiarze umieszczenia owego „państwa żydowskiego" w Lubelszczyźnie. Nisko przed wojną leżało w województwie krakowskim, a potem w woj. rzeszowskim, ale położone jest ono nad Sanem tuż obok granicy województwa lubelskiego i mogło być z łatwością do Lubelszczyzny przyłączone. Jakieś hitlerowskie względy administracyjne mogły sprawiać, że w sposób trwały lub chwilowy chciano na początku centrum administracyjne owego „państwa" umieścić nie w Lublinie lecz w Nisku.

Przebiegu procesu Eichmanna zresztą nie śledziłem, i szczegółowych zresztą sprawozdań z tego procesu nie czytałem.

4. W liście do redakcji katolickiego tygodnika angielskiego „The Tablet" w Londynie katolicki ksiądz nazwiskiem Stephen Raymond, zamieszkały w Londynie (adres w „The Tablet" podany), ogłosił informację, że w czasie drugiej wojny światowej prezydent Stanów Zjednoczonych udzielił obietnicy ówczesnemu królowi Arabii Saudyjskiej, że państwo żydowskie nie zostanie utworzone w Palestynie, lecz że dla utworzenia tego państwa Europa znajdzie jakieś terytorium w swoich granicach („Christians ana Jews", „The Tablet, 25 stycznia 1975).

Dosłownie, informacja brzmi jak następuje. „Państwo Izrael zostało stworzone postanowieniem grupy zachodnich rządów pomimo obietnicy, danej przez prezydenta Roosevelta ówczesnemu Królowi Arabii Saudyjskiej, że krok taki nie zostanie uczyniony. Było postulatem Arabów w owym czasie, że skoro potrzeba utworzenia Państwa Izraelskiego istnieje głównie dla zaspokojenia żydów europejskich, jest obowiązkiem Europy znaleźć dla nich terytorium gdzie ta potrzeba mogłaby zostać zaspokojona. Pogląd ten został całkowicie pominięty i Arabowie zostali zmuszeni do oddania ziem, które posiadali od wieków." (Podkreślenia moje — J.G.).

5. Warszawski tygodnik „„Kultura" w cyklu artykułów Jerzego W. Borejszy pod ogólnym tytułem „Rok 1939: Włochy-Polska-Niemcy", w odcinku piątym p.t. „Non Belligerenza" („Kultura" 2 października 1977) podaje fragment z listu Mussoliniego do Hitlera z dnia 5 stycznia 1940

roku o Polakach, treści następującej: „Naród, który został haniebnie zdradzony przez swoją nędzną klasę kierowniczą ~ polityków i wojskowych, ale który — jak wy sami po rycersku przyznaliście” w waszym przemówieniu w Gdańsku — bił się odważnie, zasługuje na potraktowanie, które nie dostarczy pretekstów naszym przeciwnikom. Jestem przekonany, że utworzenie jakiejś skromnej rozbrojonej i wyłącznie polskiej Polski — oswobodzonej od żydów, co do których pełni popieram wasz projekt zebrania ich wszystkich w wielkim getcie w Lublinie — nie może nigdy stanowić niebezpieczeństwa dla Wielkiej Rzeszy”. (Podkreślenie moje — J.G.).

Cenny ten dokument jest dowodem, że plan skupienia żydów w Lubelszczyźnie był planem samego Hitlera, a nie jakichś administratorów niemieckich na niższym szczeblu. Jest oczywiste, że była o nim mowa w jakichś porozumieniach na najwyższym szczeblu między Niemcami i Włochami, mianowicie między Hitlerem i Mussolinim.

6. Żyd nazwiskiem Rudolf Vrba, zamieszkały w Sutton w Anglii, były więzień w obozie zagłady w Oświęcimiu, ogłosił w londyńskim tygodniku „The Observer” (22 września 1963, pod tytułem „Eichmann”) dłuższy list do redakcji, w którym donosi między innymi, że większa część żydów wierzyła, że deportuje się ich do obozów pracy. I uważali oni, że obozy pracy będą czymś lepszym niż pogromy przeciwko ich dzieciom w Ich mieszkaniach w całej Europie.. Dlatego szli dobrowolnie (voluntarily) do nowych «rezerwatów* (reservations) no. Wseho- «Me» (East), ale gdy przyjechali, znaleźli się nagle w szczelnych (watertight) fabrykach eksterminacji i nie pozostało im nic innego do zrobienia, jak umrzeć, bez względu na to, czy zdawali sobie sprawę z tego, co ich czeka, czy nie.” {Podkreślenia moje — J.G.).

7. Korespondent z Ameryki przysłał ml następujące cytaty z dwóch książek, z których pierwszej sam nie miałem w ręku, a drugą posiadam, ale jeszcze nie czytałem.

W książce „Why we failed with Palestine and again in Israel”, której autorem jest Don Kimche (Dial Press, 1973,, First published in England under the title „Palestine or Israel”, Seeker and Warburg Ltd.) znajdują się na stronicy 27 słowa następujące: *„Kaiseris (okazywał) zainteresowanie syjonizmem oraz niemieckimi projektami ustanowienia samodzielnego żydowskiego państwa (autonomous Jewish state) na wschodniej granicy Niemiec w dotychczasowym głównym rosyjskim gnieździe żydostwa (on Germany’s Eastern frontier iw. the hitherto Russian heartland of the Jews)”.* Podkreślenie moje —J.G.).

W drugiej z książek, na które mi zwrócono uwagę: Nicholas Bethell „The; Wat Hitler Won” (Londyn 1972, Allan Lane, The Penguin Press) znajduję na str. 370 cytatę notatki angielskiego dyplomaty i stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, Sir Alexander Cadogan’-a z dnia 4 października 1939 roku z rozmowy z agentem nieoficjalnym niemieckim, szwedzkim

przemysłowcem Birger Dahlerusem, który przywiózł Anglikom propozycje Hitlera i Goeringa dotyczące możliwości zawarcia pokoju kompromisowego, (Zwracam uwagę, że było to w chwili, gdy polski opór jeszcze się nie całkiem załamał: wprawdzie Hel do którego załogi należałem, skapitulował 2 października, a więc na 2 dni przed ową datą, ale silne zgrupowanie wojsk polskich pod Kockiem skapitulowało dopiero 5 października).

Rozmowy, wedle Cadogana, obracały się wokół następujących zasad:

„«Niepodległa» Polska w ekonomicznej podległości Niemcom i poddana ograniczeniom wojskowym, które by przeszkodziły staniu się przez nią zagrożeniem dla Niemiec.” Niemcy zajęliby dawną granice Rzeszy Niemieckiej w Polsce. (…) (Niemcy) gotowe są zagwarantować imperia francuskie i brytyjskie. Rozwiązanie kwestii żydowskiej przez użycie Polski jako ścieku do którego można by zrzucić Żydów (as a sink in which to empty the Jews)^”. Cadogan odpowiedział na to, że „wszystko to, lub część tego, brzmi bardzo Sądnie (may be very nice), ale nie możemy wierzyć słowu lub zapewnieniom, lub podpisowi obecnych władców Niemiec”. (Podkreślenia moje — J.G.).

8. Pamiętam z lat przedwojennych, że obiegały prasę światową wiadomości o tym, iż partia syjonistów-rewizjonistów, której wodzem był Włodzimierz Żabotyński,” obszernie wyżej cytowany, zawarła z Hitlerem układ, oparty na tej zasadzie, że żydzi niemieccy będą mogli z Niemiec emigrować, zabierając ze sobą swój majątek, nie w gotówce jednak, lecz w niemieckich towarach, przeznaczonych do eksportu. Pamiętam także, że przypisywano tej sprawie śmierć polityka żydowskiego dr. Chaima Arlosoroffa, zamordowanego przez nieznanych sprawców 17 czerwca 1933 roku w Tel Awiwie. Nie potrafię już sobie przypomnieć, czy przypuszczano iż był to organizator owego układu żydowskiego z Hitlerem, czy też przeciwnie, wróg tego układu który wykonawców tego układu prześladował.

Przed jakimiś 20 laty wpadła mi w ręce broszura, wydana w Londynie własnym nakładem autora, bez daty, ale wymieniająca wydarzenia z lat 1855 i 1957, a więc wydana nie wcześniej, niż w roku 1957, której autorem jest A. Leibenscn, zamieszkały w Londynie i której tytuł brzmi: „The Murder of Dr. Arlosoroff”. Broszura ta, której treść nie bardzo rozumiem, gdyż nie jestem dostatecznie zorientowany w sprawach wewnętrzno żydowskich, przypisuje zabójstwo terrorystom z partii rewizjonistów (Żabotyńskiego, a obecnie Begina). Wśród szeregu ilustracji broszura zawiera (na str. 11) fotografię obecnego izraelskiego premiera Begina, przemawiającego w roku 1955 na zebraniu w Tel Awiwie na temat zamordowania Arlosoroffa.

Autor broszury pisze o obecnym wodzu dawnej partii rewizjonistów (na str. 15): „P. Begin miał śmiałość i zuchwałość powiedzieć mi — w obecności innej osoby (!) — że nie powinienem nic więcej mówić o tej sprawie — i to w czasach — latem 1955 — kiedy on sam, ten demagog, ciągle o tej sprawie mówił”.

9. Jestem w posiadaniu książki Leonard Tuslmet „The Pavement of Heli 3 Leaders of the Judenrat" (Nowy Jork 1972, St. Martin Press). Książka ta zawiera biografie trzech najwybitniejszych przywódców gett żydowskich pod władzą Hitlera, mianowicie Klimkowskiego w Łodzi, Czerniakowa w Warszawie i Gensa w Wilnie. Książki tej nie przeczytałem, ale na podstawie pobieżnego przejrzenia mogę stwierdzić, że napisana' jest ona w obronie reputacji tych trzech wybitnych Żydów, splamionych w opinii żydowskie], współpracą z Niemcami.

Gens, który pochodził z Litwy Kowieńskiej i był najpierw oficerem zawodowym, a potem oficerem rezerwy armii litewskiej, w stopniu kapitana i wychowankiem litewskiej szkoły sztabu, był patriotą republiki litewskiej i mówił bardzo dobrze po litewsku, ale bardzo słabo po polsku (str. 150-151 i 153), był „rewizjonistą, stronnikiem Włodzimierza Żabotyńskiego. Gens był czynnym członkiem Brith ha-Chayal, paramilitarnej organizacji rewizjonistów". (Str. 152).

Nie znajduję poszlak, by także i Rumkowski i Czerniaków byli związani z rewizjonistami. Wedle podanych o nich danych biograficznych (str. 6, 8-9, 78-80), ich przeszłość organizacyjna i polityczna była odmienna.

Ale to nie znaczy, że nie mogli mieć oni z polityką Żabotyńskiego jakichś luźniejszych związków i być stronnikami jego polityki porozumienia z Niemcami celem zbudowania państwa żydowskiego na ziemi polskiej.

Wiem także o istnieniu innej jeszcze- książki o administracji gett żydowskich pod hitlerowskimi rządami: Isaiah Trunk „Judenrat. The Jewish Council in. Eastern Europe Unider Nazi Occupation", Londyn 1974, Collier-Macmillan.

Książki tej nie miałem w ręku, lecz: znam ją tylko z recenzji w prasie angielskiej. Z recenzji tych wynika, że autor broni dobrej opinii administratorów gett.

10. Interesujące dane, za paryskimi „Zeszytami Historycznymi", ogłosił o- partii" rewizjonistów p. Wiesław Wohnout w artykule „Fanaberie pamięci" w londyńskim „Dzienniku Polskim" (0.6 stycznia 1975). Pisze on: „Natrafiłem; w paryskich «Zeszytach Historycznych» z ubiegłego roku na wręcz rewelacyjny fragment wspomnień W.T., Drymmera. (…) Drymmer pisze, że w latach, gdy był dyrektorem w MSZ-cie, z polecenia Becka utrzymywał kontakt z Włodzimierzem Żabotyńskim, przywódcą syjonistów-maksymalistów (to jest moje określenie — pisze Wohnout -potocznie nazwano ich «syjonistami rewizjonistami i wysłannikami żydowskich organizacji bojowych, czynnych w Palestynie («Hagana i Irgun) i że w latach 1926-1938 udzielał im pomocy. Jakiej pomocy? Pisze o tym także Pobóg-Malinowski w drugim tomie _«Najnowszej historii politycznej Polski». «Pomoc ta — pisze Malinowski — szła w kilku kierunkach, Żabotyńskiemu przyznano parokrotnie poważne sumy pieniężne, traktowane jako «dług

honorowy», zwrotny z chwilą powstania państwa żydowskiego. W aktach MSZ-tu zachowały się dwa kwity Żabotyńskiego na 250 tys. złotych). «Nie odmawiano też — pisze dalej Malinowski — jeszcze ściślej zakonspirowanej pomocy wojskowej — pozwalano zarówno «Haganie», jak i «Irgunowi>na zakup broni i wywóz jej z Polski. Wreszcie na podstawie uzgodnionej poufnie między min. Beckiem a marsz. Rydzem-Smigłym, organizowano tajne kursy wojskowe — w Rembertowie dla «Hagany» dla «Irgunu» zaś praktyczny w Andrychowie na Podkarpaciu, teoretyczny — w Warszawie; ponadto życzliwie traktowano i udzielano pomocy kursom tajnym, zorganizowanym przez «Irgun» we własnym zakresie — w Zofiówce na Wołyniu i Poddębiu pod Łodzią. W sumie dało to paruset instruktorów, którzy niemałą odegrali rolę tak w zorganizowaniu samoobrony przed Arabami, jak i w dalszych dziejach walki o niepodległość Izraela».

(Przywódca organizacji «Irgun», Abraham Sztern pochodzący z Suwałk, «rozmiłowany w Słowackim i polskiej poezji romantyczniej» jak o nim pisze Malinowski, rozczytujący się w naszej literaturze niepodległościowej, historycznej i pamiętnikarskiej — zginął w Palestynie 2 lutego 1952 r. «zabity w konspiracyjnej kryjówce przez ścigającą go policję angielską». Cytatę czerpię z Malinowskiego).

Data 1952 roku chyba podana omyłkowo, w owym, bowiem czasie już nie było w Palestynie policji angielskiej, a Izrael był niepodległy.*(zginał 1942 roku – przyp. Gazeta Warszawska*)

11. W chwili, gdy piszę te słowa, dawna partia Żabotyńskiego, będąca dotąd nieprzerwanie w opozycji, a w każdym razie poza rządem, doszła w Republice Izraelskiej drogą zwycięstwa wyborczego do władzy, a jej obecny przywódca i następca i uczeń Żabotyńskiego, p. Menachem Begin jest w Izraelu premierem. Aczkolwiek nie wiąże się to w sposób ścisły ze sprawą niedoszłego budowania państwa żydowskiego w Lubelszczyźnie, warto jest tu odnotować informacje, jakie ukazały się w prasie, dotyczące dalszych losów żydowskiego stronnictwa, którego dawny wódz i założyciel głosił program założenia państwa żydowskiego na ziemi polskiej, oraz którego wybitni członkowie sprawowali coś w rodzaju władzy państwowej co najmniej w niektórych, wielkich gettach żydowskich w Polsce pod władzą hitlerowską i wydaje się, że przygotowywali zręby państwowości żydowskiej na ziemi polskiej.

P. Begin jest żydem polskim i pochodzi z Polesia. Jak podaje londyński „The Daily Telegraph" urodził się on w 1913 r. w Brześciu Litewskim i ukończył w 1935 roku uniwersytet warszawski. Był w Polsce przywódcą organizacyjnym młodzieży w partii Żabotyńskiego. Wywieziony w roku 1939 z Wilna na Syberię, został zwolniony w roku 1942 i wstąpił tam do armii polskiej. Służył v korpusie gen. Andersa i z niego na terenie Palestyny zdenerwował. Przyjął on sam odpowiedzialność za akty terrorystyczne antyangielskie jego tajnej organizacji w Palestynie w końcowym okresie rządów angielskich, a mianowicie za wysadzenie w powietrze Hotelu Króla Dawida w Jerozolimie, co pociągnęło za sobą śmierć 91 osób, powieszenie 2 angielskich sierżantów, porwanych jako zakładnicy i ukaranie chłostą grupy angielskich oficerów. Obok tego, na początku pierwszej wojny żydowsko-arabskiej w 1948 roku, wymordował on 254

mieszkańców arabskiej wsi Deir Yassin, w tym wiele kobiet i dzieci. Dodam do tego od siebie, że spowodowało to wśród ludności arabskiej panikę, w której wyniku wielotysięczne masy Arabów uciekły z Palestyny.

Nowojorski ..Time" z dnia 5 września 1977 roku podaje: amerykańscy żydzi wiedzieli dużo (…) o krwawym rejestrze Begina z lat przed izraelską, niepodległością jako wodza antybrytyjskiej i antyarabskiej grupy terrorystycznej Irgun Zvał Leumi. W roku 1946, na rozkaz Begina, Irgun wysadził w powietrze jerozolimski Hotel Króla Dawida, naonczas brytyjską kwaterę rządową, co pociągnęło za sobą śmierć 90 osób, w tym wielu żydów i Arabów. W dwa lata później, ludzie Begina wymordowali więcej niż 200 osób, głównie starców, kobiety i dzieci, w arabskiej wiosce Deir Yassin".

Polski tygodnik „Wiadomości" w Londynie przedrukował w numerze z dnia 9 października 1977 roku list Stefana Korbońskiegro, ogłoszony w „The Washington Star" z 9 sierpnia tegoż roku, treści następującej:

„Menachem Begin, urodzony i wykształcony w Polsce, otrzymał w niej także i podstawowe wojskowe i konspiracyjne przeszkolenie, to ostatnie oparte na doświadczeniach konspiracji, które przygotowały antyrosyjskie powstania z 1831 i 1864, rewolucję z r. 1905 i wreszcie Legiony Piłsudskiego w r. 1914.

Polski rząd przedwojenny popierał politykę Ruchu Syjonistyczno-Rewizjonistycznego i jego zbrojne ramię Irgun Swai Łeumi, których celem było stworzenie niepodległościowego państwa żydowskiego, Głowa tego ruchu, Władimir Żabotyński, mentor i nauczyciel Begina, otrzymywał pomoc finansową, od tego rządu, który ponadto stworzył dla Irgunu na terenie Polski paramilitarne obozy ćwiczebne i zaopatrywał Irgun w broń przemycaną następnie do Palestyny przez Rumunię i Bułgarię.

Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej w r. 1941, Begin zwolniony z sowieckiego łagru, wstąpił na ochotnika do armii polskiej tworzonej na terenie Sowietów przez gen. Władysława Andersa i z tą armią przybył do Palestyny w r. 1942. Wbrew pogłoskom, nie zdezerterował on z tej armii. Oto jego własne słowa na ten temat:

«Armia, której mundur noszę i której zaprzysięgłem wierność, walczy ze śmiertelnym wrogiem narodu żydowskiego, hitlerowskimi Niemcami. Z takiej armii się nie dezerteruje nawet by walczyć o uwolnienie własnej ojczyzny».

W rzeczywistości Begin został formalnie zwolniony z armii polskiej, po czym przyłączył się do Irgun Zwai Łeumi, co się stało odskocznią do zajęcia przez niego obecnie stanowiska premiera Izraela". (Podkreślenia moje — J.G.).

12. Warszawski tygodnik „Polityka" w numerze z dnia 2 grudnia 1978 roku, w artykule Daniela Passenta „Przeterminowane uszka", cytuje następujące słowa francuskiego publicysty Jean Daniel, ogłoszone w piśmie „Le Nouvei Observateur":

„W 1943 r. naziści francuscy udawali, że wierzą, iż żydów deportowano do Polski, do żydowskiej republiki krakowskiej». Do republiki, w której «żyd wieczny tułacz» wreszcie się zatrzyma, by zapuścić korzenie".

13. Od znajomego księdza z Ameryki otrzymałem list, datowany z 15 czerwca 1978, w którym zawarte są słowa następujące. „Kiedy byłem jeszcze w Chicago, miałem tam księdza przyjaciela, nazywał się Józef Taczała, pochodził z Poznańskiego, ‘był więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego (nazwy nie pamiętam); dziś on już nie żyje, kilka lat temu powrócił do Polski i umarł w Ostrowie Wielkopolskim zeszłego roku. Kiedyś opowiedział mi takie zdarzenie. Jechał pociągiem (nie pamiętam, gdzie to było) i w tym samym przedziale był jakiś pan, który zbliżył się do niego przeprosił go i oświadczył mi, że chciałby zasięgnąć jego opinii. Co ksiądz myśli, czy byłaby dobrze, gdybyśmy założyli państwo żydowskie na Śląsku w okolicach Dzierżoniowa? Byłem zaskoczony tym pytaniem — powiedział mi ksiądz. Namyśliłem się i odpowiedziałem, że to nie wyszłoby dobrze i dla Polski i dla żydów, bo Polacy by mieli do Was pretensje za zabranie im ziemi i byliby waszymi wrogami, jak również i Niemcy pozostaliby nadal waszymi wrogami gdyby kiedyś warunki się zmieniły, to Niemcy by was stamtąd wyrzucili. Wtedy ten pan powiedział: ja jestem tego samego zdania i przedstawił się: Ben. Gurion. Nie ręczę czy dosłownie powtórzyłem tę rozmowy ale podaję jej treść".

Relacja, nie z pierwszej ręki, jest niedokładna, ale zawiera zapewne rdzeń prawdy. Jak widzimy, Dawid Ben-Gurion (’1886-1973), premier izraelski wiatach 1948-1953 i 1955-1963, zasięgał opinii przypadkowo spotkanego Polaka o tym co by Polacy myśleli o państewku żydowskim w Polsce. Rozmowa mogła mieć miejsce tylko w latach 1945-1948 i tylko w Anglii lub Ameryce. A więc jeszcze wtedy żydzi rozważali możliwość rozwiązania terytorialnego.



Pre-War Poland as partitioned between 1941 and 1944.

MAPKI

Że projekt utworzenia państwa żydowskiego na Lubelszczyźnie nie był faktem nieznanym, kołom politycznym, i badaczom historii w Zachodniej Europie, świadczy fakt, że znalazł om odbicie w mapkach dołączonych do szeregu politycznych i historycznych książek. Dołączam tu „fascimile" czterech takich mapek, wraz z kartami tytułowymi książek, z których zostały wzięte.

Pierwsza z tych mapek, pochodząca z roku 1942, ogłoszona została w Londynie w książce życzliwego Polsce angielskiego publicysty w czasie trwającej wojny i jeszcze przed rozpoczęciem przez Hitlera rzezi żydów.

Druga, ogłoszona w roku 1953 w książce historyka-żyda, piszącego po angielsku, w wydawnictwie żydowskim w Londynie.

Trzecia, w broszurze, w języku włoskim, wydanej bezimiennie, ale z przedmowa Polaka,

księdza arcybiskupa Gawliny, bez daty, ale nie przed rokiem 1945, drukowanej w drukami ARS GRAF w Rzymie.

Czwarta, w podręczniku szkolnym historii najnowszej, używanym w szkołach średnich angielskich, wydanym po raz pierwszy w roku 1965, przedrukowana za wydaniem z roku 1969,

— 1969.

ziemiamielecka.pl

Jędrzej Giertych: NIEDOSZŁE PAŃSTWO ŻYDOWSKIE W LUBELSZCZYŹNIE, załączniki « Ziemia Mielecka

by KSC • Dec. 27, 2012 • original (http://www.ziemiamielecka.pl/?p=27951)

28 grudnia 2012

By KSC (http://gazetawarszawska.com/author/admin/) on 27/12/2012 in Judaizm i islam (http://gazetawarszawska.com/category/judaizm-i-islam/), Polityka (http://gazetawarszawska.com/category/polityka/)



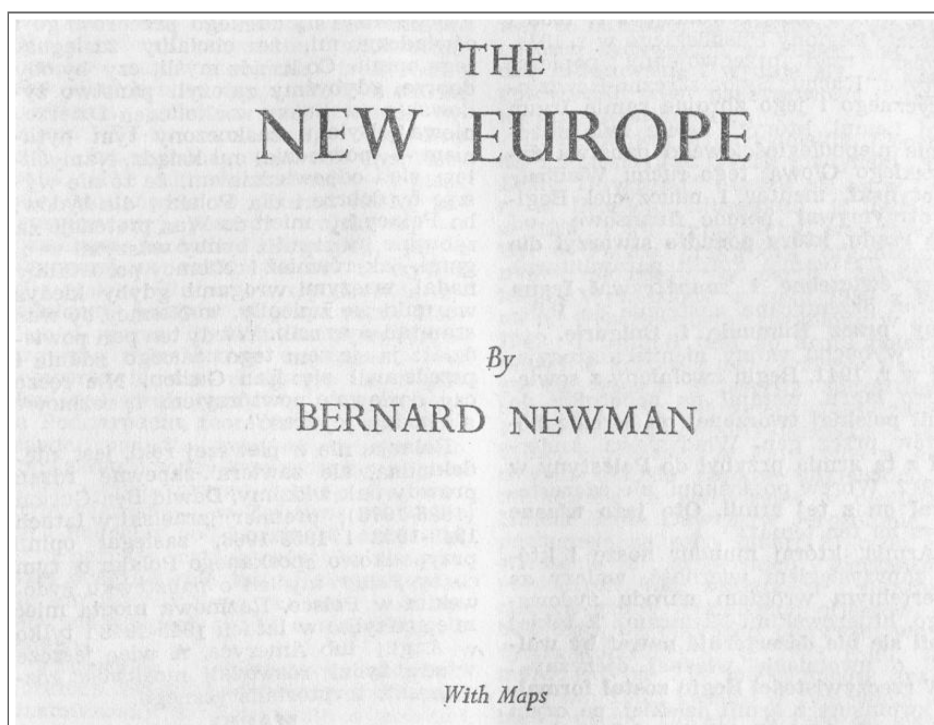


Pre-War Poland as partitioned between 1941 and 1944.

Karta tytułowa i stronica 41 angielskiej książki, napisanej przez autora żydowskiego i wydanej przez firmę wydawniczą żydowską w roku 1953. Na mapce wyraźnie zaznaczony rezerwat żydowski (The Jewish Reserve).



Pre-War Poland as partitioned between 1941 and 1944.



THE

NEW EUROPE

By

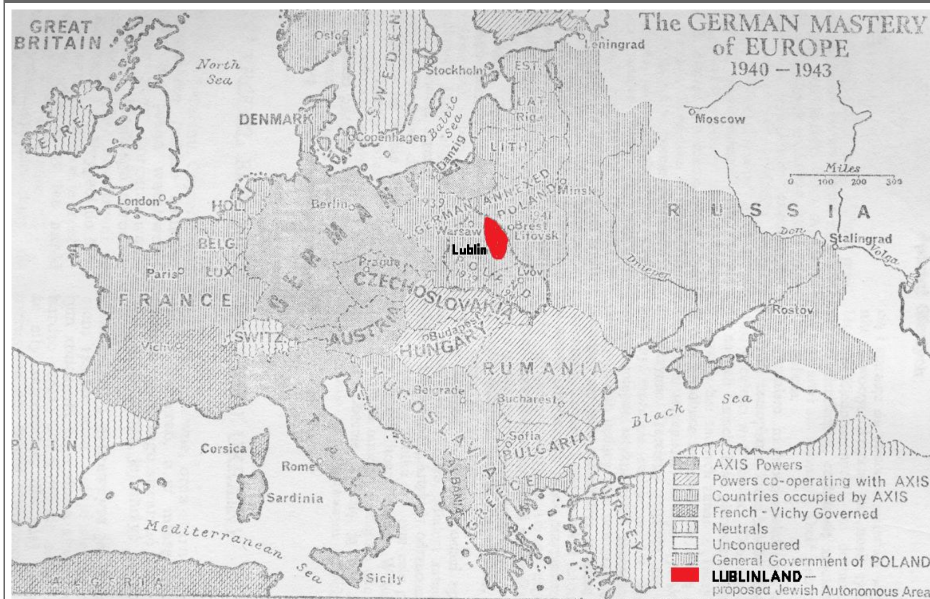
BERNARD NEWMAN

With Maps



LONDON
ROBERT HALE LIMITED
102 GREAT RUSSELL STREET, W.C.1
1942

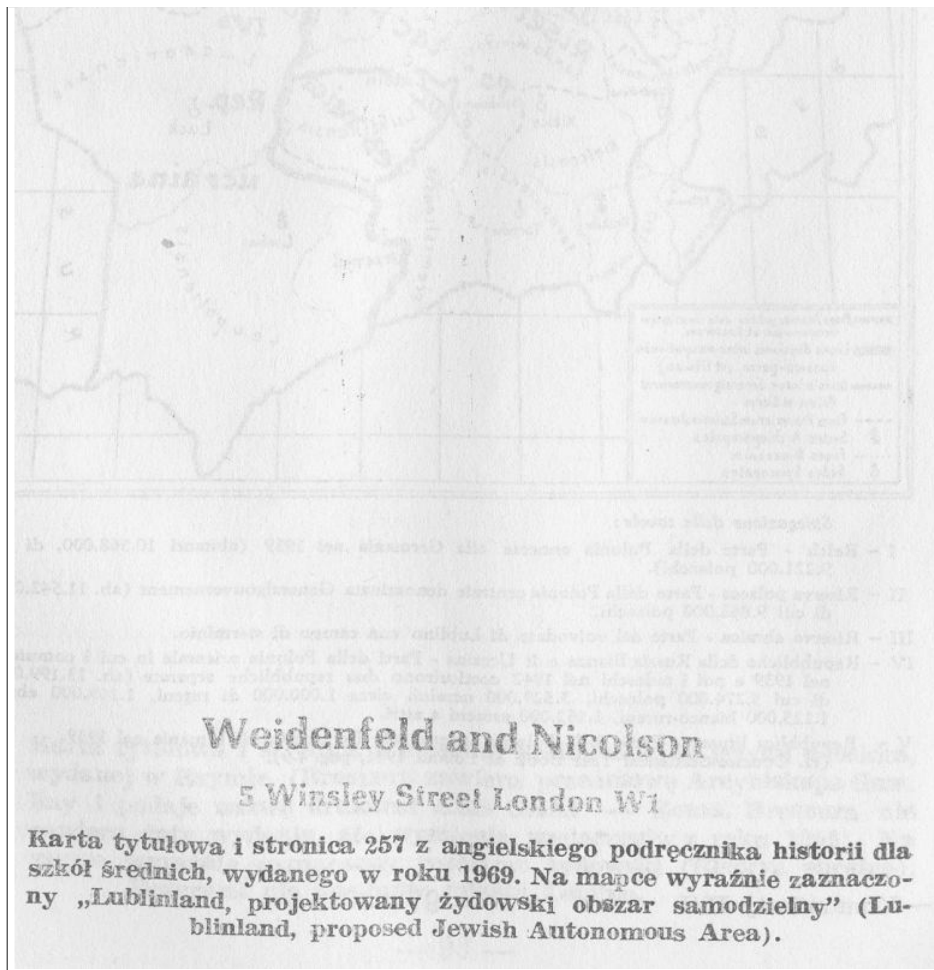
Karta tytułowa i stronica 82 z angielskiej książki, wydanej w roku 1942.



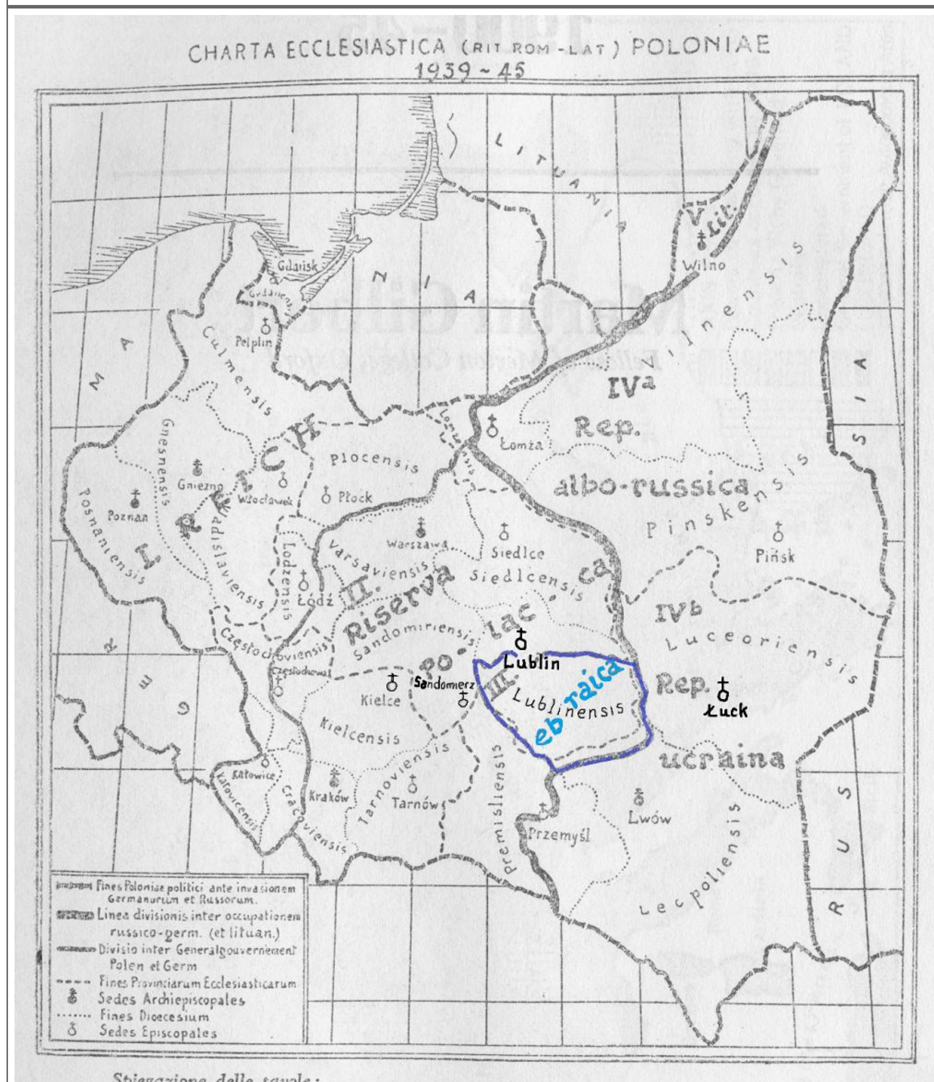
The European Powers 1900–45

Martin Gilbert

Fellow of Merton College, Oxford



Karta tytułowa i stronica 257 z angielskiego podręcznika historii dla szkół średnich, wydanego w roku 1969. Na mapce wyraźnie zaznaczony „Lublinland, projektowany żydowski obszar samodzielny" (Lublinland, proposed Jewish Autonomous Area).



Spiegazione delle tavole:

I – Reich - Parte della Polonia annessa alla Germania nel 1939 (abitanti 10.568.000, di cui 9.221.000 polacchi).

II – Riserva polacca - Parte della Polonia centrale denominata Generalgouvernement (ab. 11.542.000, di cui 9.863.000 polacchi.

III – Riserva ebraica - Parte del voivodato di Lublino con campo di sterminio.

IV – Repubbliche della Russia Bianca e di Ucraina - Parti della Polonia orientale in cui i comunisti nel 1939 e poi i tedeschi nel 1942 costituirono due repubbliche separate (ab. 13.199.000, di cui 5.274.000 polacchi, 3.529.000 ucraini, circa 1.000.000 di ruteni, 1.109.000 ebrei, 1.125.000 bianco-ruteni, 1.162.000 armeni a altri.

V – Repubblica lituana - Parte della Polonia annessa alla Repubblica di Lituania nel 1939. (cf. Concise Statistical Year Book of Poland 1941, pag. 4-9).



Pre-War Poland as partitioned between 1941 and 1944.

Karta tytułowa i stronica 41 angielskiej książki, napisanej przez autora żydowskiego i wydanej przez firmę wydawniczą żydowską w roku 1953. Na mapce wyraźnie zaznaczony rezerwat żydowski (The Jewish Reserve).

La Chiesa "eroica„ di Polonia

Karta tytułowa i stronica 9 broszury bezimiennej w języku włoskim, wydanej w Rzymie. (Broszura zawiera przedmowę Arcybiskupa Gawliny i podaje nazwę drukarni ARS GRAF — Roma. Broszura nie zawiera daty wydania, ale wymienia wydarzenia z roku 1953). Na mapce wyraźnie zaznaczony rezerwat żydowski (Riserva ebraica). Rezerwat nie obejmuje miasta Lublina.





Pre-War Poland as partitioned between 1941 and 1944.

Karta tytułowa i stronica 41 angielskiej książki, napisanej przez autora żydowskiego i wydanej przez firmę wydawniczą żydowską w roku 1953. Na mapce wyraźnie zaznaczony rezerwat żydowski (The Jewish Reserve).

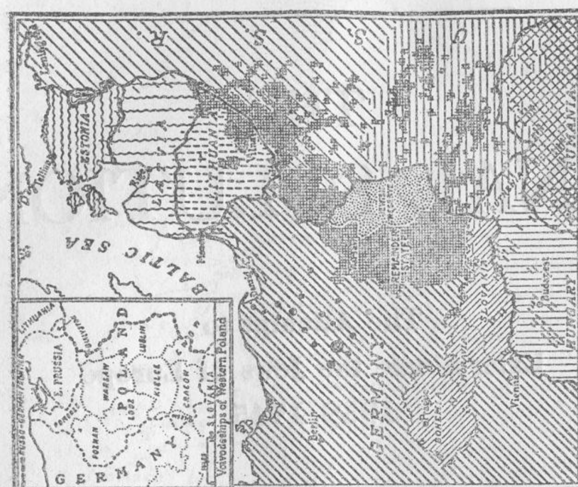
GERALD REITLINGER

THE FINAL SOLUTION

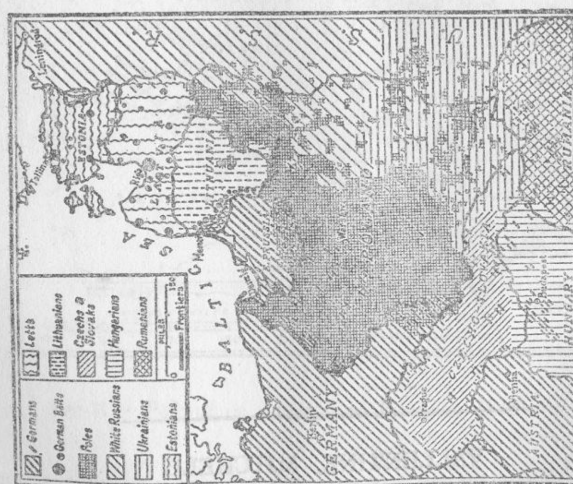
The Attempt to Exterminate the Jews of Europe 1939 1945

VALLENTINE, MITCHELL
LONDON

THE NEW EUROPE



Hitler's First Plan for Poland



The Poland of Yesterday

1. Na drugiej z mapek wyraźnie zaznaczony rezerwat żydowski (Jewish Reserve).

- • Encyklopedia Solidarności (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/)
- • Czerwiec 2011 (http://www.ziemiamielecka.pl/?m=201106)

Original URL:
http://www.ziemiamielecka.pl/?p=27951